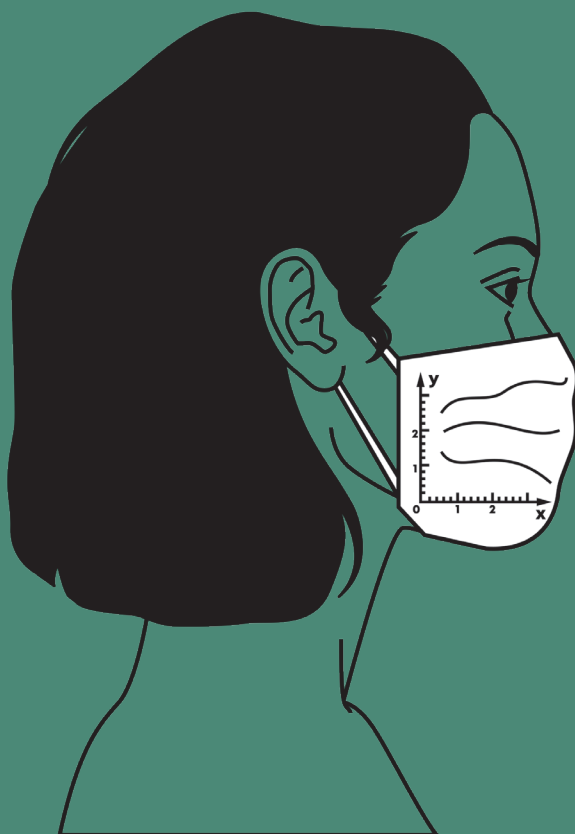


Dyskurs & Dialog

czasopismo lepszej debaty publicznej

nr 6



INSTYTUT DYSKURSU I DIALOGU

Dyskurs & Dialog

czasopismo lepszej debaty publicznej

nr 6

TORUŃ 2020

Zespół redakcyjny

Filip A. Gołębiewski (redaktor naczelny), Paweł Bohuszewicz, Anna Dwojnych,
Wiesława Duży, Sara Smyczek-Gołębiewska, Marta Błażejewska

Redaktor językowy i korekta

Anna Dwojnych

Adres redakcji

“Dyskurs & Dialog”, ul. Świętej Katarzyny 5/3, 87-100 Toruń,
e-mail: redakcja@dyskursidialog.org, www.dyskursidialog.org

© Copyright by Instytut Dyskursu i Dialogu, Toruń 2020



INDID
Instytut Dyskursu
i Dialogu

Ilustracja, skład i łamanie

Patrycja Krawczyk & Kompot Studio

Druk i oprawa

Pracownia Sztuk Plastycznych, sp. z o.o.

Czasopismo wydawane jest w ramach zadania „Dyskurs i Dialog. Pogłębione analizy dla lepszej debaty publicznej” dofinansowanego ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Działanie sfinansowane ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018-2030.



Program Rozwoju
Organizacji
Obywatelskich
na lata 2018–2030
PROO



Narodowy Instytut Wolności



SPIS TREŚCI

<i>Od redakcji</i>	5
--------------------	---

SOCJOLOGIA OBYWATELSKA

Aleksander Woźny

<i>Szkic do medialnego portretu koronawirusa. Z medycyną narracyjną w tle</i>	9
---	---

Michał Wróblewski

<i>Superroznościele wątpliwości. Sceptycyzm i teorie spiskowe w dobie koronawirusa</i>	23
--	----

<i>Ryzyko, zaufanie, choroby zakaźne. Polki i Polacy o pandemii (wyniki badań M. Wróblewskiego, A. Melera i Ł. Afeltowicza)</i>	42
---	----

Aldona Kobus

<i>Oceńm innych po tym, jak myją ręce. Mechanizmy przystosowawcze oraz doświadczenie pandemii, społecznego dystansu i izolacji w podcaście Our Plague Year (2020) Josepha Finka</i>	55
---	----

ANALIZY DYSKURSU MEDIALNEGO

Filip Brzeźniak

<i>Epidemia strachu i wojenna mobilizacja. Pierwsze miesiące pandemicznego dyskursu publicznego w Polsce</i>	79
--	----

Agata Sutkowska

<i>Naprawianie świata na kwarantannie za pomocą fanfiction. Polskie i anglojęzyczne fanfiki pandemiczne</i>	99
---	----

SMART - SENIOR MĄDRY AKTYWNY ROZTROPNY I TWÓRCZY

Kiriakos Chatzipentidis

<i>Uniwersytety Trzeciego Wieku w obliczu pandemii COVID-19</i>	121
---	-----

Katarzyna Piórecka

<i>#Zostańwdomu przed ekranem. Rynek płatnych serwisów VOD w kontekście pandemii wywołanej wirusem SARS-CoV-2</i>	137
---	-----

VARIA

Małgorzata Gębka-Wolak

<i>Jak polszczyzna radzi sobie z koronawirusem? O środkach językowych wykorzystywanych do opisu rzeczywistości w czasie pandemii</i>	159
--	-----

Drogie Czytelniczki!

Drodzy Czytelnicy!

Mamy przyjemność zaprezentować Wam szósty (i w tym roku ostatni) numer kwartalnika „Dyskurs & Dialog” w całości poświęcony społecznym reakcjom na pandemię, zarówno w wymiarze kulturowym, jak i językowym.

Numer zamykający ten specyficzny i trudny dla wszystkich rok 2020 jest numerem szczególnym, bo w całości poświęconym pandemii COVID-19. Przygotowywaliśmy go przez ostatnie kilka miesięcy, ze świadomością, że jesteśmy świadkami sytuacji bez precedensu, która odcisnęła trwały ślad w mediach i debacie publicznej.

I tak Michał Wróblewski, posiłkując się metaforą superroznosiciela, ukazuje mechanizm rozprzestrzeniania się teorii spiskowych i sceptycyzmu wobec nauki; Aldona Kobus analizuje doświadczenia pandemii i izolacji społecznej na podstawie podcastu *Our Plague Year*, a Aleksander Woźny zapoznaje nas z koncepcją medycyny narracyjnej, zwiększającej podmiotowość pacjentów (także tych cierpiących z powodu COVID-19).

W aktualnym numerze dużo miejsca zajęły kwestie lingwistyczne. W dziale Analizy Dyskursu Medialnego Agata Sutkowska przedstawia fanowskie opowiadania jako strategię radzenia sobie z pandemią i społeczną izolacją. Filip Brzeźniak prezentuje ustalenia projektu „Słowa na czasie”, wychwytyującego natężenie słów w dyskursie publicznym. Także w dziale Varia znalazł się językoznawczy tekst, którego autorka, Małgorzata Gębka-Wolak, analizuje nowe zjawiska językowe w polszczyźnie, opisujące rzeczywistość pocovidową.

Z kolei w dziale SMART Kiriakos Chatzipentidis pisze o funkcjonowaniu uniwersytetów trzeciego wieku w czasie pandemii, a Katarzyna Piórecka o rozwoju w czasie pandemii rynku płatnych serwisów VOD.

Numer uzupełniamy o najświeższe wyniki projektu badawczego „Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem” zrealizowanego w listopadzie przez Instytut Socjologii UMK.

Od tego numeru nasze czasopismo ukazywać się będzie w zmienionej szacie graficznej, mamy nadzieję, że przypadnie ona do gustu Szanownym Czytelnikom.

W imieniu całej Redakcji życzymy wszystkim Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz aby kolejny rok był dla nas wszystkich dużo bardziej łaskawy.

SOCJOLOGIA

OBYWATELSKA

Aleksander Woźny

SZKIC DO MEDIALNEGO PORTRETU KORONAWIRUSA. Z MEDYCYNĄ NARRACYJNĄ W TLE[1]

STRESZCZENIE

Artykuł dowodzi tezy, że czas pandemii jest wyzwaniem pozwalającym stawiać na nowo pytania o najważniejsze reguły związane z naszym poczuciem bezpieczeństwa ontologicznego. Odpowiedzi poszukuje w nieznanej w Polsce medycynie narracyjnej, która domaga się od medyków radykalnej zmiany w podejściu do pacjenta i przełamania obowiązujących w świecie lekarzy stereotypów. Oskarża także polskie media o epatowanie w czasie epidemii koronawirusa statystykami kosztem niedopuszczania do głosu chorych na COVID-19.

Słowa kluczowe: pandemia koronawirusa, media, bezpieczeństwo ontologiczne, medycyna narracyjna

Być może najważniejszym z powodów naszej niepewności i poczucia zagrożenia w czasach epidemii jest mocno odczuwany brak rutynowych zachowań. Tych, które gwarantują poczucie bezpieczeństwa, bowiem koniec końców sprowadza się ono, jak twierdzą socjologowie, do powtarzalności i przewidywalności naszych działań. Tak dzieje się, poczynając od przywitania się każdego dnia ze znajomymi na naszym osiedlu czy po przyjeździe do pracy. Patrząc z tej perspektywy, można bez trudu zrozumieć rozpacz Włochów, którym nie było dane w czasie wprowadzonych przez rząd ograniczeń wypić z samego rana ulubionego *un espresso*. Sytuację

kryzysową, tak poważną jaką zrodziła epidemia koronawirusa, można w indywidualnym wymiarze próbować zażegnać, rezygnując z najważniejszych pytań, jakie się wówczas rodzą. Można – jak radzi brytyjski socjolog Anthony Giddens[2], szukając recepty na niepokoje tożsamościowe w epoce późnej nowoczesności – powiedzieć sobie, że wszystko zależy od losu i poddać się biegowi wypadków. Unikamy wtedy trudnych, egzystencjalnych pytań, pogłębiających niepotrzebnie nasze poczucie lęku.

Ale można inaczej. Można zacząć od pytania, czym jest normalność widziana z perspektywy pandemii. Zauważmy, że to podstawowa kwestia dla nas wszystkich. Podstawowa, jeśli tylko zdołamy odnaleźć się w tym pytaniu. Czy to, co dziś wydaje się bezpieczną normalnością sprzed zaledwie kilku miesięcy, było takie naprawdę, czy może nasze przekonanie o normalności tego, co wczoraj, było tak niewzruszone, że dopiero dziś, kiedy żyjemy w innym świecie, dostrzegamy, że było ono świadectwem zadufania zupełnie pozbawionym podstaw? Może nie stawialiśmy sobie właściwych pytań, zakładając, że przecież stosujemy się do tych samych reguł gry, które akceptowaliśmy przez lata, i które były oczywiście także dla innych. No i jakoś to szło. Może jednak właśnie nadszedł czas, gdy trzeba postawić inne pytania, poczynając od tego, które burzy nasze poczucie bezpieczeństwa i należy do tych najtrudniejszych – a co, jeśli tak bliskie nam reguły obowiązujące jeszcze

Czy to, co dziś wydaje się bezpieczną normalnością sprzed zaledwie kilku miesięcy, było takie naprawdę, czy może nasze przekonanie o normalności tego, co wczoraj, było tak niewzruszone, że dopiero dziś, kiedy żyjemy w innym świecie, dostrzegamy, że było ono świadectwem zadufania zupełnie pozbawionym podstaw?

przed pandemią, których dziś tak bardzo nam brakuje, wcale nie były właściwe?

W początkowych miesiącach pandemii niemal każdego dnia pojawiała się w naszych mediach coraz więcej doniesień o hejtowaniu pracujących w szpitalach zakaźnych lekarzy i pielęgniarek. Byli oni wypraszani z osiedlowych sklepów, straszni ulotkami nakłaniającymi do wyprowadza-

nia się z mieszkań, sąsiedzi niszczyli ich samochody zaparkowane przed blokami, a hejterzy w mediach społecznościowych obrzucali ich błotem. Zastanawiające jest, że nie było słyhać o podobnych formach agresji w innych krajach. Czyżby

ta czarna niewdzięczność była tylko polską specjalnością? A może przyczyn należy szukać nie tylko, jak sugerowały media, w lękach sąsiadów czy obskurantyzmie hejterów, ale także po stronie samych mediów? A może jeszcze głębiej...

Pomimo upływu wielu miesięcy od początków pandemii wciąż nie widać w naszych mediach działań na miarę tych, jakim przez wiele tygodni pilotowali dziennikarze „New York Timesa”[3]. Na ich apel lekarze i pielęgniarki z całego świata zamieszczali na portalu gazety swoje zdjęcia z wielu frontów walki z koronawirusem. To poruszające fotografie odsłoniętych twarzy, na których często widnieją krwawe pręgi odcisniętych masek noszonych godzinami na oddziałach intensywnej terapii. Równie mocne wrażenie robią wypowiedzi medyków, wyłania się z nich obraz ludzi śmiertelnie zmęczonych nawet kilkunastogodzinnymi dyżurami i zdeterminowanych do prowadzenia walki do końca. Najmocniej uderza jednak ich wrażliwość na ludzkie cierpienie, niezwykła umiejętność docierania do najbardziej subtelnych uczuć pacjentów. W każdym z nich widzą przede wszystkim ludzką istotę. Właśnie takie określenie pojawia się w wypowiedzi Stephanie Benjamin, lekarki z San Diego, która mówi, jak po raz drugi umierała jej pacjentka poddawana długotrwałej resuscytacji. Pani doktor widzi w niej młodą, zdrową kobietę, która jest zarazem matką, i którą rozpaczliwie ratuje, pomimo że już od szesnastu minut chora nie ma tętna. Kiedy w końcu tętno powraca, lekarka zostawia swój zespół, wybiega z sali do gabinetu i zrywa z twarzy maseczkę N 95. Z płaczem rzuca się na podłogę – po raz drugi wyrzywała śmierci tę sama kobietę. Po chwili ponownie zakłada maskę i wraca na oddział.

Strach o własne życie schodzi na dalszy plan, gdy od drugiego człowieka, który odbywa najprawdopodobniej ostatnią podróż, słyszy się takie słowa, jakie usłyszała Núria Poveda z zespołu ratownictwa medycznego w Barcelonie. Wieziona do szpitala pacjentka z wszystkim objawami koronawirusa, którym zaraziła się od pochowanej właśnie starszej siostry, z trudem łapiąc oddech, mówi do napotkanej po raz pierwszy w życiu kobiety, żeby bardzo dbała o siebie, bo jest wiele warta. Núria przejęta do głębi niezwykłą wrażliwością dużo starszej od siebie kobiety wyznaje, że długo nie mogła poradzić sobie z tym, że nawet nie zdążyła się z nią pożegnać.

Melissa Todice, pielęgniarka z Shelton, całkowicie przejmując punkt widzenia pacjentów. Gdy wchodzi na salę osłonięta od stóp do głów i słyszy dobiegający od łóżek kaszel, wzdryga się mimo woli i natychmiast uświadamia sobie ich perspektywę, czując, jak ogarnia ją wstyd z powodu tej reakcji, z powodu nie dość sku-

tecnie ukrywanego strachu. Wie, że nie widzą jej twarzy ani nie słyszą jej głosu, a mimo to czuje się winna. I to poczucie winy – które, jak mówi pielęgniarka, nie ma początku ani końca – towarzyszy jej nieustannie.

Oto co znaczy przejść punkt widzenia pacjenta chorego na koronawirusa, perspektywę wyrażoną z ogromną pieczołowitością na łamach „New York Timesa”. Perspektywę narracyjną, która u nas, w naszych mediach, wciąż wydaje się nieobecna.

Oto co znaczy przejść punkt widzenia pacjenta chorego na koronawirusa, perspektywę wyrażoną z ogromną pieczołowitością na łamach „New York Timesa”. Perspektywę narracyjną, która u nas, w naszych mediach, wciąż wydaje się nieobecna. Pacjenci Melissy, Stephanie i Núrri opowiadają swoje historie. Każdy po swojemu, niekiedy bez słów. Trzeba się tylko umieć w nie wsłuchać, choćby dlatego,

że – jak pisał przed laty prof. Andrzej Szczeklik[4], jeden z pionierów medycyny humanistycznej – któraś z nich może się stać naszą własną historią: każdego z lekarzy, każdego z dziennikarzy głuchego na to, co po drugiej stronie respiratora. Niewykluczone, że wówczas także i ich nikt nie zechce wysłuchać.

Bo chory, jak uczył Szczeklik, przychodzi do lekarza ze swoim cierpieniem, wołając o pomoc. To jego wołanie rzadko jest dosłowne. Zazwyczaj są to urywane słowa, skamieniały rys twarzy, który może wyrażać nieufność do lekarza. Rwane opowiadanie pacjenta wymaga od słuchającego koncentracji i pokory. Tego właśnie uczy medycyna narracyjna, jedna z najnowszych gałęzi medycyny humanistycznej. Pozwala ona spojrzeć na działania lekarzy z szerszej perspektywy. Tej, która łączy punkty widzenia specjalistów od chorób i specjalistów od narracji. Tej, jaką wyznacza antropologia, która zakłada, że scenariusze kultury obecne w zachowaniach pacjentów porażonych chorobą, ujawniają się w ich narracjach jako opowieści niespójne, porwane. Gubią się w nich wątki, są pełne przemilczeń, metafor i irracjonalnych porównań w rodzaju „jak gdyby”. Aby wydobyć z nich znaczenia, trzeba mozolnie rekonstruować postrzępione fragmenty zdań, niedokończone frazy, wyłuskiwać z chaotycznych, łamiących się narracji to wszystko, co ważne, co głęboko przeżywane, ale przykryte strachem, zasłonięte niepewnością, wypierane wstydem przed ośmieszaniem się ignorancją medyczną.

I to jest zadanie dla medycyny narracyjnej współpracującej nie tylko z literaturoznawcami, ale i z antropologami, specjalistami od rozszyfrowywania ukrytych kodów kulturowych. Bo język ludzi chorych podobny jest do mowy literatury. Ona także posługuje się kodem ezopowym, mową nie wprost, językiem pełnym przemilczeń i metafor. Tak właśnie wyrażane jest w niej często cierpienie i umiowanie, a do ich opisu wykorzystuje pewne schematy, które nazywam „scenariuszami kultury”. Stanowią one swoiste matryce, w których „odciskają” się nasze interakcje, przebiegające zgodnie z wartościami respektowanymi kulturze. Mają one status struktur długiego trwania, powiela się je, nie mając tego świadomości. Pacjenci nie wiedzą nawet, że opowiadając o swoich chorobach, używają języka ezopowego. Trzeba zatem starać się dotrzeć do tych ukrytych kodów i próbować je zrozumieć, posługując się zestawem narzędzi znanych literaturze od wieków. Trzeba się tego nauczyć, najlepiej w czasie warsztatów organizowanych dla lekarzy, pielęgniarek i osób opiekujących się chorymi, jak to jest coraz częściej robione w Ameryce i krajach skandynawskich, a także niektórych krajach Europy Zachodniej. Dzięki edukacji z medycyny narracyjnej można nauczyć się usłyszeć mowę pacjentów, którzy często sami mają problem z wyrażaniem bólu, cierpienia, a także z zaufaniem lekarzowi, bez którego nie ma skutecznej terapii.

Schemat występujący najczęściej to ten, że tylko „zdrowy” dystans wobec pacjenta ratuje medyka przed wypaleniem zawodowym. Rita Charon, lekarka ze Columbia University i twórczyni medycyny narracyjnej, taką ma na to receptę: proponuje medykom zakładanie alternatywnej

karty zdrowia pacjenta zamiast radykalnego odcięcia się od niego zaraz po wyjściu ze szpitala. Bo to ostatnie rozwiązanie, wbrew pozorom, zamiast zmniejszyć – pogłębia wypalenie zawodowe. Dr Charon mówi lekarzom: porozmawiaj w szpitalu z pacjentem o jego życiu, a później załóż mu kartę alternatywną. Napisz kilka zdań o pacjencie, spróbuj opisać to, co jest istotą jego egzystencji. Może właśnie w ten sposób uda ci się do niego dotrzeć, usłyszeć go, a nawet zdobyć jego zaufanie. Bo tu jest konieczny dobry słuch. Jednak nie ten muzyczny, a kulturowy, słuch

Dzięki edukacji z medycyny narracyjnej można nauczyć się usłyszeć mowę pacjentów, którzy często sami mają problem z wyrażaniem bólu, cierpienia, a także z zaufaniem lekarzowi, bez którego nie ma skutecznej terapii.

na cierpienie, na nadwrażliwość i załknienie, na poczucie wykluczenia i na biedę zaklętą w chorobie. Bo choroba zmienia naszą mowę, jej objawy nie są wypowiedane wprost, lecz – trochę jak w poezji – wyrażane za pomocą różnego rodzaju „pseudonimów”, nietypowych ekwiwalentów znaczeniowych.

Przed akceptowaniem postawy „zdrowego dystansu” wobec pacjenta nestorka medycyny narracyjnej dr Charon ostrzega przede wszystkim adeptów sztuki lekarskiej. Przywołuje dobrze znaną (nie tylko amerykańskim lekarzom) wymówkę „przecież mam zaledwie kilkanaście minut na każdego pacjenta”, która prowadzi często do konsekwencji sprzecznych z podstawową misją lekarza, bowiem: „dopóki nie zajmujemy się życiem wewnętrznym, dzielnością czy nawet odwagą kształconych przez nas lekarzy, zakończy się to tak, że będą tchórzyc, gdy sprawy przyjmą zły obrót, że będą porzucać pacjentów, gdy ci zaczną umierać”. I wskazuje konkretną drogę, która umożliwia przełamanie zniewalającego medyków stereotypu:

Jeśli opiekujesz się starszym panem, który ma raka prostaty, i przypomina ci on twojego dziadka, który umarł na tę chorobę, idź do jego pokoju i opłakuj go, opłakuj swoją stratę. Nie pozwalam ci notować czegośkolwiek z twoich przeżyć w szpitalnej karcie, ale przecież muszą być one zapisane, tyle że w alternatywnej karcie. Stanowią bowiem bardzo ważny etap na drodze, która prowadzi cię do stawiania się lekarzem. Tylko wtedy, jeśli zapiszesz, będziesz tak naprawdę wiedział, co myślisz. Bez nadania swoim myślom formy językowej, bez ich utrwalenia, kandydaci na lekarzy – studenci, rezydenci – nie są w stanie odzwierciedlić w sobie tego, co przeżywa, co czuje pacjent. Empatia – bo o nią tu chodzi – nie ma charakteru pojęcia, nie jest abstrakcyjna, nie ma empatii w ogóle, empatii do całej ludzkości. Empatia jest konkretna. Jeśli nie jesteś gotów do przejęcia doświadczenia, cierpienia innych, głębokiego emocjonalnego związku, jesteś odizolowany, ukryty za barierami, które wydają ci się obiektywne, a tak naprawdę one tkwią jedynie w twoim mózgu, choć wydaje ci się, że istnieją realnie[5].

Być może trzeba głębiej rozważyć postulat dobrowolnego pozbywania się przez środowiska medyczne poczucia strukturalnej wyższości. Kwestię niemal boskiej pozycji lekarza wobec pacjenta należy uznać za rodzaj wymówki dobrze opakowanej w kostium „warunków obiektywnych”. A przecież odrzucenie, jakże wygodnego i pozornie bezpiecznego stereotypu, stwarza szansę, aby w końcu przezwyciężyć

upraszczające założenia. Otwiera drogę, która prowadzi do budowania z pacjentem ściślejszej relacji, pozwala stawiać się lekarzowi bardziej świadomym emocji pacjenta, a także unikać zagrożeń związanych z cynizmem i rozczarowaniem. Tak powstaje scenariusz kultury całkowicie odmienny od tego, który jest realizowany na co dzień w służbie zdrowia. Przeciwstawia się on zdecydowanie dyktatowi dominujących opinii, a w swoim centrum stawia odrzuconych, zepchniętych na peryferia, pozbawionych głosu.

Lekarz ma być czułym, wrażliwym narratorem – przywołuję tu określenie Olgi Tokarczuk – który potrafi włączyć do swojego scenariusza kontaktów z pacjentem także i gesty. Najbardziej wydawałoby się prozaiczny gest objęcia, przytulenia pacjenta – o którym mówiła w czasie prowadzonych przez mnie warsztatów lekarka z wieloletnim doświadczeniem szpitalnym – czyni cuda. Jest to jej sposób na zakomunikowanie choremu trudnej do przyjęcia diagnozy. Przełamanie pancerza strukturalnej wyższości, za którym najczęściej kryje się lekarz, może wyglądać jeszcze prościej. Czasami wystarczy uważne spojrzenie w oczy zawierające w sobie komunikat: jestem z tobą, nie jesteś sam. To rodzaj niezwykle skondensowanego scenariusza przebudzenia, który znajduje swój wyraz w postawie lekarza, jego „metamorficznym” przejściu z relacji lekarz - pacjent do relacji człowiek - człowiek. Metamorfoza dokonuje się po obu stronach.

Stereotypowi „trzymaj dystans” towarzyszy często inna powszechnie akceptowana „mądrość”: tego, co dzieje się w szpitalu, nie należy pod żadnym pozorem wynosić poza jego mury, a zwłaszcza opowiadać swoim bliskim, którzy i tak doświadczają różnego rodzaju dyskomfortu związanego z pracą domownika w służbie zdrowia. Przeprowadzane warsztaty pokazują, że jest akurat odwrotnie. To, co nieopowiedziane, siedzi w lekarzach i pielęgniarzach przez lata. Wystarczy np. podczas warsztatów zapytać, czy spośród przebytych wydarzeń jest takie, które pozostawiło przez lata traumę i nigdy nie zostało opowiedziane ani kolegom w pracy, ani rodzinie. Każdy z uczestniczących w tego rodzaju spotkaniach ma w pamięci niejedną bolącą narrację, którą wreszcie może wypowiedzieć przed obcymi, bo przez bliskich nie została nigdy wysłuchana. I nawet po latach wywołuje w opowiadającym ogromne emocje.

Alternatywną kartę lekarza założył brytyjski rezydent pracujący w publicznej służbie zdrowia. Została ona przedstawiona w formie dziennika, który niemal natychmiast po opublikowaniu w 2017 r. stał się światowym bestsellerem. Warto go

przywołać, bo w czasie naszej zarazy nabiera szczególnej aktualności. To sekretnie spisywane relacje z dyżurów ekslekarza Adama Kaya[6], który po pięciu latach pracy doświadczył wypalenia zawodowego. Załamanie nastąpiło po śmierci pacjentki, której nie udało mu się uratować, ale głównym winowajcą jego traumy była niewydolność brytyjskiego systemu opieki zdrowotnej. Kay porzucił medycynę, wybierając fach komika-celebryty. Od lat osiąga sukcesy w telewizyjnych programach typu *comedy show*, a rozliczenia ze swoim poprzednim zawodem ginekologa-położnika dokonał we wspomnianej już książce, którą prowokacyjnie zatytułował *Będzie bolało*. I rzeczywiście boli, gdy czyta się o intrygujących przypadkach z jego praktyki szpitalnej: wielogodzinnych dyżurach, nieprzespanych nocach, nieustającym napięciu i braku wsparcia ze strony kogokolwiek w decydujących momentach. Recenzenci, wydawcy, a przede wszystkim czytelnicy docenili wyjątkowość przetłumaczonej na wiele języków książki, dzięki której odbiorca czuje, co przeżywają lekarze-rezydenci, których każdy dzień wypełniony jest chorobą, rozpaczą i śmiercią. Być może jednak największą jej wartością jest prawda, o której często zapominamy my-pacjenci: że lekarze to też ludzie. I właśnie jako ludzie też mają prawo do błędów, do narzekania, a nawet do gniewu, nad którym nie potrafią niekiedy zapanować.

Tytułowe „będzie bolało”, które zapewne słyszał każdy pacjent, można odnieść do doświadczeń, jakich nie szczędzi dziś epidemia koronawirusa. Zarówno pacjentom, jak i lekarzom – tym wszystkim, którym bliskie są wartości reprezentowane przez Kaya. I boli, gdy nie umiemy odpowiedzieć na pytanie, jak to jest, że błaznem został lekarz z prawdziwego zdarzenia. Wszak uprzedzając, że będzie bolało, autor książki podsumowuje swoje rozstanie z medycyną w taki sposób: wynagrodzenie okropne, warunki skandaliczne, nieustanne lekceważenie, brak wsparcia, a nawet zagrożenie fizycznym unicestwieniem, ale na świecie nie ma lepszej roboty.

Boli, bo czujemy, że jeszcze sporo lekarzy przemieni się – być może właśnie w czasie pandemii – w błaznów. Boli, bo wiadomo, że czasy zarazy sprzyjają coraz liczniejszym przypadkom zawodowych wypaleń medyków. Boli, bo pogłębi się przepaść pomiędzy lekarzami i pacjentami, boli, bo nikt nie wysłuchał tysięcy opowieści, które zostały przemilczane. Boli, bo w mediach zabrakło słuchu wyczulonego na cierpienie, rozpacz i śmierć. Na usłyszenie tych wszystkich, których najczęściej świat nie dopuszcza do głosu, pomimo że to właśnie oni najbardziej go potrzebują. Nie słyszymy tego głosu w naszych mediach, a jeśli uznać za Ryszar-

dem Kapuścińskim, że cechą ubóstwa jest milczenie czy niemożność wypowiedzenia się, to właśnie te tysiące zakażonych koronawirusem, odciętych od świata i przebywających za murami oddziałów zakaźnych, to dzisiejszy wielki niemowa. Tak rosyjski antropolog historii Aron Guriewicz nazwał niepiśmienny lud średniowiecza, który nie pozostawił po sobie żadnego słowa, żadnego świadectwa o własnym losie; nie pozostawił, bo był niepiśmienny. Dziś piśmienność (*literacy*) to uczestnictwo w szeroko ujmowanych mediach: od portali internetowych przez serwisy audio-wizualne, po media drukowane. Czyż ten właśnie wielki niemowa

sprzed wieków nie odżywa ponownie w postaci setek tysięcy zarażonych wirusem i zamkniętych w różnego rodzaju izolatoriach i szpitalach zakaźnych, zza których – jak z inferna Tomasza Manna – nie dociera żaden głos, bo nasze media nawet nie próbują go usłyszeć? Przegapiają to, co najważniejsze dla najbardziej cierpiących w czasie epidemii – ich prawo do podmiotowości.

Jak dotrzeć do polany? Takim właśnie poetyckim określeniem dr Charon – nawiązując do Heideggera – nazywa miejsce spotkania pacjenta z lekarzem. Jak przebić się przez gęsty las uprzedzeń i lęków narastających od wieków po obu stronach? Jak budować utraconą normalność tej relacji? Może trzeba zacząć od przełamania stereotypów, od porzucenia bezpiecznej rutyny i podjąć zadanie budowania na nowo normalności, a nawet tworzenia nowej normalności? Może czas epidemii, czas przewartościowań i czas stawiania sobie trudnych pytań stwarzają szansę na uzdrawianie i medycyny, i mediów?

W mediach zabrakło słuchu wyczulonego na cierpienie, rozpacz i śmierć. Na usłyszenie tych wszystkich, których najczęściej świat nie dopuszcza do głosu. Jeśli uznać za Ryszardem Kapuścińskim, że cechą ubóstwa jest milczenie czy niemożność wypowiedzenia się, to właśnie te tysiące zakażonych koronawirusem, odciętych od świata i przebywających za murami oddziałów zakaźnych, to dzisiejszy wielki niemowa.



BIBLIOGRAFIA

- [1] Charon R., *Narrative Medicine: Honoring the Stories of Illness*, New York 2006.
- [2] Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2012.
- [3] Guriewicz A., *Problemy średniowiecznej kultury*, przeł. Z. Dobrzyński, Warszawa 1987.
- [4] Kay A., *Będzie bolało, Sekretny dziennik młodego lekarza*, przeł. K. Dudzik, Kraków 2018.
- [5] Szczeklik A., *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki*, Kraków 2006.
- [6] Woźny A., *Scenariusze kultury w mediach i w medycynie narracyjnej*, Wrocław 2020.

PRZYPISY KOŃCOWE

- [1] Problematykę rozważaną w poniższym artykule autor poruszał także w tekście pt. *Dostrzec człowieka*, opublikowanym w sierpniowym numerze „Gościa Niedzielnego”. Ze względu na specyfikę obu tytułów („Gość Niedzielnny” a „D&D”) w obu jest naświetlona z innej perspektywy.
- [2] A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2012, s. 247 – 248.
- [3] „New York Times”, <https://www.nytimes.com/article/doctors-treating-coronavirus.html>, [dostęp: 6. 05. 2020 r.].
- [4] A. Szczeklik, *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki*, Kraków 2006, s. 15.
- [5] R. Charon, *Narrative Medicine: Honoring the Stories of Illness*, Oxford University Press, New York 2006, s. 215.
- [6] A. Kay, *Będzie bolało. Sekretny dziennik młodego lekarza*, przeł. K. Dudzik, Kraków 2018.



OUTLINE OF THE MEDIA PORTRAIT OF THE CORONAVIRUS. WITH NARRATIVE MEDICINE IN THE BACKGROUND

ENGLISH SUMMARY

The article proves the thesis that the time of the pandemic is a great challenge to ask new questions about the most important rules related to sense of our ontological security. The author searches for answers in narrative medicine, unknown in Poland, which demands a radical change in the approach to patients and overcoming stereotypes in the world of doctors. He also accuses the Polish mainstream media of ignoring the voice of patients during the coronavirus epidemic, flooding recipients with soulless data and statistics on the pandemic.

Keywords: coronavirus pandemic, media, ontological security, narrative medicine

Aleksander Woźny

Uniwersytet Wrocławski
aleksander.wozny@uwr.edu.pl



nr ORCID 0000-0001-7454-5343

Autor jest medioznawcą i literaturoznawcą, profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego, ostatnio opublikował książkę o scenariuszach kultury w mediach i w medycynie narracyjnej, w której dowodzi rangi pradawnych „matryc” kulturowych w mediach i wprowadza w świat wciąż jeszcze raczkującej w Polsce medycyny narracyjnej. Ta praca jest kontynuacją prowadzonych od lat – przez autora i zespół jego doktorantów – studiów, w których wyniku budowany jest uniwersalny aparat badawczy do rekonstrukcji scenariuszy kultury skrywanych w narracjach, produkcjach medialnych i w relacjach instytucji quasi-totalnych.



Michał Wróblewski

SUPERROZNOŚCIELE WĄTPLIWOŚCI. SCEPTYCYZM I TEORIE SPISKOWE W DOBIE KORONAWIRUSA

STRESZCZENIE

W artykule używając metafory superroznościela zanalizowano zjawisko rozprzestrzeniania się sceptycyzmu wobec nauki i ekspertyzy medycznej. Autor chce pokazać, że w debacie na temat koronawirusa konkretni aktorzy przyczyniają się do utrwalania negatywnych przekonań na temat samego wirusa, jak i sposobów jego okiełznania. W pierwszej części tekstu przywołane zostały wcześniejsze przypadki teorii spiskowych i prób delegitymizowania wiedzy medycznej, pokazując, że są to dość częste reakcje na epidemie. W drugiej natomiast dokonano analizy wypowiedzi medialnych polityków Konfederacji związanych z pandemią Sars-Cov-2, by pokazać, dlaczego odgrywają oni rolę tytułowych superroznościeli wątpliwości.

Słowa kluczowe: pandemia, teorie spiskowe, sprzedawcy wątpliwości, sceptycyzm

Wszyscy fani filmów o wirusach i epidemiach znają zapewne termin „pacjent zero”. Pojęcie to odnosi się do osoby, która została zakażona jako pierwsza i stanowi tym samym pierwotne źródło transmisji. Narracja o pacjencie zero dobrze pasuje do opowieści detektywistycznych, dlatego tak często wykorzystywana jest w kulturze popularnej. W filmach, komiksach czy książkach opowiadających o epidemiach główni bohaterowie często prowadzą śledztwo w poszukiwaniu owego pierwszego sprawcy bądź spraw-

czyni, by lepiej zrozumieć mechanizmy rozprzestrzeniania się wirusa. Z perspektywy współczesnej epidemiologii pacjent zero jest jednakże dość problematyczną figurą, ponieważ niezwykle rzadko udaje się określić konkretny moment wybuchu epidemii. Często bywa tak, że epidemia zaczyna się w kilku ogniskach naraz, przez co nie ma jednego pacjenta zero, ale kilku, a nawet kilkunastu.

Eksperci od chorób zakaźnych wołają w związku z tym zwracać większą uwagę na tzw. superroznośców, czyli zakażonych, którzy z uwagi na liczne kontakty przyczynili się do dużo większej liczby zakażeń niż inni chorzy. Nie są oni przyczyną wybuchu epidemii, ale kluczowym elementem łańcucha zakażeń, ogniwem, które zwielokrotnia skalę wykrytych przypadków i przyspiesza dynamikę transmisji wirusa w populacji. Najśłynniejszym chyba przykładem superroznoścy (a właściwie superroznoścy) jest Mary Mallon, emigrantka pracująca na początku XX wieku w Nowym Jorku w charakterze kucharki i pomocy domowej[1]. W tym czasie w Stanach Zjednoczonych panowała epidemia tyfusu. Mallon, nazwana później Tyfusową Mary, była bezobjawową nosicielką bakterii *Salmonella typhi*. Zmieniając wielokrotnie miejsce pracy, przyczyniła się ona do wielu zakażeń oraz śmierci.

Podobnie jak zakażeni mogą swoimi działaniami przyczynić się do rozwoju epidemii choroby zakaźnej, tak różni aktorzy, używając specyficznych narzędzi, mogą upowszechniać swoje teorie, interpretacje czy postulaty.

Trzymając się tematyki epidemicznej, chciałbym wykorzystać pojęcie superroznoścy jako metaforę odnoszącą się do zjawiska rozprzestrzeniania się idei, a ściślej – sceptycyzmu wobec nauki i ekspertyzy medycznej. Podobnie jak zakażeni mogą swoimi działaniami przyczynić się do rozwoju

epidemii choroby zakaźnej, tak różni aktorzy, używając specyficznych narzędzi, mogą upowszechniać swoje teorie, interpretacje czy postulaty. Nie jest to oryginalny zabieg, gdyż epidemiolodzy zajmujący się modelowaniem przebiegu epidemii często wykorzystują swoje umiejętności w badaniach innych zjawisk, które przebiegają podobnie jak rozprzestrzenianie się drobnoustrojów w populacji. W swojej książce *Prawa epidemii. Co wspólnego mają wirusy, idee i fake newsy*[2] Adam Kucharski pokazuje, jak modele epidemiologiczne mogą być wykorzystywane do analizowania takich zjawisk jak kryzysy w sektorze bankowym, relacje społeczne, innowacje czy komunikaty w przestrzeni mediów społecznościowych.

Mój cel jest oczywiście dużo skromniejszy, nie będę tworzył modeli. Chcę pokazać, że w debacie na temat koronawirusa konkretni aktorzy przyczyniają się do utrwalania negatywnych przekonań na temat samego wirusa, jak i sposobów jego okiełznania. Nazywam ich superroznosicielami wątpliwości, nawiązując tym samym do słynnej książki Naomi Oreskes i Erika M. Conwaya pt. *Merchants of doubts*[3]. Praca ta jest studium z zakresu socjologii wiedzy. Opowiada ona o zinstytucjonalizowanych zabiegach delegitymizowania wiedzy naukowej za pomocą tworzenia sieci organizacji i ekspertów lansujących alternatywne, wyłamujące się spod konsensusu naukowego hipotezy. Oreskes i Conway pokazują na przykładzie debat na temat dziury ozonowej, zmiany klimatycznej czy szkodliwości palenia tytoniu, jak opłacani przez koncerny tytoniowe czy paliwowe organizacje typu *think thank* promują rzekomo naukowe twierdzenia, które są jednocześnie zgodne z interesami owych międzynarodowych korporacji. Wytwórcy rzeczonoego przemysłu wątpliwości starają włączyć w debatę publiczną tezy, które są niezgodne z obowiązującą wiedzą na dany temat, ale jednocześnie legitymizują nastawione na zysk działania globalnych firm, jak wydobywane ropy naftowej czy produkowanie tytoniu.

Za koncepcją Oreskes i Conway kryje się założenie, że upowszechnianie informacji z wiedzą naukową może być wynikiem intencjonalnych i zorganizowanych działań, które służą określonym interesom ekonomicznym bądź politycznym. Pojęcie stworzone przez owych badaczy jest również doskonałym punktem wyjścia do analizowania praktyk wyrażających sceptycyzm wobec ekspertyzy naukowej. Podejrzliwość w stosunku do tego, co robią naukowcy nie musi być oczywiście z konieczności związana z jakimiś zakulisowymi grupami interesu. Jak twierdzi Harry Collins, w XX wieku w oczach opinii publicznej nauka już kilkakrotnie zdążyła się skompromitować, zarówno nie spełniając scjentyistycznych obietnic, jak i tworząc liczne kontrowersje (czego przykładem jest chociażby historia z tzw. chorobą szalonych krów)[4].

Ten ogólnie sceptyczny klimat wobec nauki i technologii, jaki panuje w różnych miejscach na świecie, może być oczywiście wykorzystany przez aktorów politycznych i biznesowych, a pojawiające się w dyskursie publicznym idee skierowane przeciwko dominującym w danej dziedzinie wiedzy naukowej twierdzeniom, mogą służyć określonym celom. W niniejszym tekście chciałbym z tej perspektywy przyjrzeć się debatom na temat koronawirusa, w szczególności teoriom spiskowym

oraz dyskusji na temat odporności stadnej. Używam terminu „superroznośiciel”, by podkreślić negatywny z perspektywy zdrowia publicznego charakter tego typu sceptycznych praktyk. Wirus wątpliwości w pewnych okolicznościach może być również tak niebezpieczny, co wirus wywołujący chorobę zakaźną. W pierwszej części tekstu przywołuję wcześniejsze przypadki teorii spiskowych i prób delegitymizowania wiedzy medycznej, pokazując, że są to dość częste reakcje na epidemie. W drugiej natomiast dokonuję analizy wypowiedzi medialnych związanych z pandemią Sars-Cov-2 polityków Konfederacji, by pokazać, dlaczego odgrywają oni rolę tytułowych superroznośicieli wątpliwości.

EPIDEMIE, SCEPTYCYZM I TEORIE SPISKOWE

Z epidemiologicznego punktu widzenia każda pandemia i epidemia to zupełnie odmienne zdarzenia. Jednakże z socjologicznej perspektywy są to momenty wywołujące określone reakcje społeczne. Bazując na przykładach historycznych możemy nawet stwierdzić, że mają one do pewnego stopnia powtarzalny charakter. Nagły wybuch choroby zakaźnej często może wiązać się z panikami, lękami czy niepokojami społecznymi. Są świadectwa mówiące o ucieczkach i masowych migracjach ludności z terenów zaatakowanych przez drobnoustroje, czego przykładem są epidemie cholery czy dżumy[5]. Masowe wykupywanie towarów ze sklepu, reakcja często spotykana przy okazji katastrof naturalnych (na przykład huraganów), miało miejsce przy okazji epidemii SARS w 2003 roku[6] i w Meksyku podczas wybuchu pandemii świńskiej grypy w 2009 roku[7]. Ponadto jedną z często spotykanych reakcji jest stygmatyzacja, czyli symboliczne obarczanie odpowiedzialnością za epidemię wybraną grupę, najczęściej mniejszość etniczną czy seksualną. Już w średniowieczu za słynną Czarną Śmierć, czyli epidemię dżumy, obarczano Żydów, oskarżając ich o zatrutowanie studni[8]. Z kolei podczas epidemii HIV/AIDS środowiska mniejszości seksualnych odgrywały rolę kozła ofiarnego, kiedy używano wobec nich religijnych i silnie nacechowanych moralnie metafor[9].

Wśród wszystkich tych zachowań znajdują się również teorie spiskowe. Śledząc doniesienia medialne o marszach korona sceptyków, czy czytając teorie o tym, jakoby sieć 5G wywoływała Covid-19 albo że żadnej pandemii w ogóle nie ma, nie tylko dziwimy się, że są ludzie, którzy tak rzeczywiście mogą uważać, ale jed-

nocześnie wydaje nam się, że dzieje się coś nietypowego. Nic bardziej mylnego. Myślenie spiskowe to dość typowa reakcja na zagrożenie epidemiczne. Podczas wspomnianej epidemii dżumy obarczana odpowiedzialnością wspólnota żydowska miała realizować polecenia tajnej organizacji z siedzibą w Toledo[10]. Gdy pod koniec XIX wieku w Hong Kongu szalała żółta gorączka, na ulicach miast pojawiły plakaty, na których oskarżano Brytyjczyków, że porywają chińskie dzieci i wycinają im wątroby, by produkować na ich bazie lekarstwa[11]. Również w Indiach podczas epidemii dżumy duża część opinii publicznej oskarżała Brytyjczyków, że hospitalizowani pacjenci są porywani i przerabiani na medykamenty wysyłane później do Europy[12]. Wreszcie w czasach grypy hiszpanki brytyjska prasa oskarżała Niemcy o spisek i celowe wywołanie pandemii w celu osłabienia militarnej siły Wielkiej Brytanii[13]. Wiele osób wierzyło wówczas, że aspiryna produkowana przez niemiecki koncern Bayer jest podczas produkcji celowo zatrutowana wirusem grypy.

Warto tu również podkreślić kilka powtarzających się wśród takich teorii motywów, które pojawiały się wcześniej i występują również teraz w pandemii koronawirusa. Jednym z nich jest określanie wirusa przymiotnikiem narodo-wościowym bądź etnicznym. W przypadku koronawirusa zabieg ten zastosował prezydent Stanów Zjednoczonych, gdy określił Sars-Cov-2 mianem „chińskiego wirusa”[14]. Podobną strategię stosowano już w XVI wieku podczas epidemii syfilisu. Dla Niemców syfilis był „francuską chorobą”, z kolei dla Francuzów „włoską chorobą”[15]. Przy okazji pandemii wirusa H1N1 w amerykańskich mediach pojawiało się określenie „meksykańska grypa”[16].

Drugim nieco bardziej współczesnym motywem jest odwoływanie się do zagrożenia bioterroryzmem. W tej teorii spiskowej drobnoustroje są bądź celowo rozpylane na określonym terytorium, bądź specjalnie wytwarzane w warunkach laboratoryjnych. Ta pierwsza wersja była popularna w Stanach Zjednoczonych na początku pandemii hiszpanki – prasa rozpisywała się wówczas o osobach będących świadkami, jak niemieckie łodzie pod osłoną nocą wpłynęły do portu w Bostonie, by tam rozpylić wirusa grypy[17]. Z kolei narracje opowiadające o inżynierii biologicznej stały się popularniejsze po 2001 roku, kiedy po pamiętnych zamachach na wieże World Trade Center instytucje amerykańskie stały się celem ataku biologicznego przy użyciu bakterii wąglika. Pandemia świńskiej grypy miała zostać wywołana przez islamskich radykałów, którzy stworzyli wirus H1N1,

a potem wykorzystali imigrantów meksykańskich, by ci roznieśli patogen na terytorium Stanów Zjednoczonych[18]. Znane są ponadto przykłady wypowiedzi całkiem znanych osób – takich jak Wangari Maathai, laureatki Pokojowej Nagrody Nobla z 2004 roku – jakoby wirus HIV został wytworzony w laboratorium i miał służyć jako broń biologiczna[19].

Myślenie spiskowe jako reakcja na epidemie może być interpretowane jako wyraz podejrzliwości w stosunku do wiedzy naukowej, wiarygodności instytucji czy możliwości medycyny. Dlatego często teoriom spiskowym towarzyszą działania czy narracje sceptycznie (lub nawet krytycznie) podchodzące do komunikatów wysyłanych przez szeroko rozumianych ekspertów. Hasła typu „stop plandemii” sugerujące, że żadnego wirusa nie ma albo że pandemia jest spiskiem elit (pragnących zdobyć większą kontrolę nad tzw. zwykłymi ludźmi) związane są w narracjach spiskowych z radykalną krytyką zaleceń sanitarnych takich jak noszenie maseczek czy wprowadzanie obostrzeń. I znów nie jest to nic nowego. W 1918 roku w San Francisco wprowadzano nakaz zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej. Gdy w październiku wymóg ten uchylono, wirus grypy hiszpanki wrócił ze zdwojoną siłą, powodując więcej zakażeń niż podczas wiosennej fali. W tych okolicznościach władze podjęły decyzję o ponownym uchwaleniu obowiązku noszenia masek. Wywołało to gorącą debatę, która do złudzenia przypomina dyskusje toczone dziś. Lokalni przedsiębiorcy narzekali, że wprowadzone obostrzenia godzą w ich interesy ekonomiczne, zaś przeciwnicy nakazu wskazywali na brak jednoznacznych dowodów na skuteczność masek. Niektórzy z nich, podobnie jak dzisiejszy przeciwnicy „kagańców”, jak nazywa się w gronie koronaseptyków maseczki, uważali, że tego typu ochrona może w rezultacie przynieść negatywne skutki dla zdrowia. Na fali tych dyskusji powstała nawet Liga Anty-Maskowa, skupiająca kilka tysięcy członków[20].

Wszystkie te historyczne przykłady pokazują, że narracje spiskowe są zjawiskiem w pewnym sensie typowym dla zagrożenia, jakim jest epidemia. Z psychologicznego punktu widzenia tworzenie spiskowych wyjaśnień w stosunku do zagrażających życiu zdarzeń jest do pewnego stopnia zachowaniem przystosowawczym, ponieważ służy odzyskaniu poczucia kontroli i sprawstwa. Jak twierdzą Karen M. Douglas, Robbie M. Sutton i Aleksandra Cichocka:

Ludzie zwracają się w stronę teorii spiskowych, gdy są nie pewni i czują się bezsilni (...). Inne badania wskazują, że przekonania spiskowe są silnie związane z brakiem socjopolitycznej kontroli lub psychologicznego upodmiotowienia (...). Eksperymenty pokazały, że (...) przekonania spiskowe są silniejsze, gdy ludzie czują się niezdolni do kontrolowania wyników swoich działań, a słabsze, gdy zapewnione jest im poczucie kontroli[21].

Jednakże z perspektywy zdrowia publicznego tego typu praktyki mogą być niezwykle szkodliwe z kilku powodów.

Po pierwsze, epidemia to sytuacja kryzysu zdrowotnego, w którym kluczową rolę odgrywa zachowanie ludzi, grup czy całych społeczeństw. Odpowiedzialne zachowanie wymaga bazowania na rzetelnej wiedzy, którą niestety teorie spiskowe i nadmierny sceptycyzm często dyskredytują. Konsekwencje mogą być tutaj negatywne, gdyż ludzie niewierzący w wirusa raczej nie będą zachowywać się odpowiedzialnie, raczej wywołując niebezpieczeństwo dla zdrowia publicznego.

Po drugie żyjemy w świecie nowych mediów i portali społecznościowych, które na różnych poziomach wielokrotnie zwiększają niebezpieczny potencjał plotek, dezinformacji czy fałszywych informacji. Współczesne narracje spiskowe padają na podatny grunt nie tylko ze względu na fakt, że ludzie z różnych powodów chcą w nie wierzyć, ale również dlatego, że mają odpowiednią przestrzeń do replikacji. Podobnie jak wirusy lubią określone warunki atmosferyczne czy dużą gęstość zaludnienia, tak dla myślenia spiskowego, sceptycyzmu czy dezinformacji idealnym środowiskiem rozwoju są media społecznościowe. Wielokrotnie opisywane w literaturze zjawiska związane z brakiem *gatekeepingu* czy bańkami filtrującymi sprawiają, że portale typu Facebook czy Twitter są potężnym czynnikiem wzmacniającym powszechność myślenia spiskowego.

Po trzecie wreszcie, narracje spiskowe związane z Sars-Cov-2 nie są tylko domeną użytkowników nowych mediów czy fanatycznych grup, ale stają się narzę-

Historyczne przykłady pokazują, że narracje spiskowe są zjawiskiem w pewnym sensie typowym dla zagrożenia, jakim jest epidemia. Z psychologicznego punktu widzenia tworzenie spiskowych wyjaśnień w stosunku do zagrażających życiu zdarzeń jest do pewnego stopnia zachowaniem przystosowawczym.

dziem geopolitycznej rozgrywki. Przykładem tego są wzajemne oskarżenia Chin i Stanów Zjednoczonych o wywołanie pandemii. Oskarżenia, które często w mniej lub bardziej aluzyjny sposób czerpią z repertuaru teorii spiskowych. W przypadku pandemii koronawirusa chyba po raz pierwszy na taką skalę mamy do czynienia z polityczną instrumentalizacją myślenia spiskowego.

KONFEDERACI – SUPERROZNOŚCIELE WĄTPLIWOŚCI

Przyjrzyjmy się teraz wypowiedziom posłów Konfederacji, które w dużej mierze przyczyniają się do pogłębiania sceptycyzmu wobec wiedzy naukowej, a niekiedy są bezpośrednim powieleniem spiskowych teorii. Chcę przyjrzeć się wypowiedziom parlamentarzystów tej partii nie tylko dlatego, że zwykle są kontrowersyjne. Inspiracją są dla mnie badania przeprowadzone dla serwisu ciekaweliczby.pl na panelu Ariadna[22]. Wynika z nich, że to właśnie w elektoracie tej partii jest najmniej osób uważających, że pandemia jest bardzo poważnym zagrożeniem dla zdrowia i najwięcej tych, którzy nie boją się zakażenia koronawirusem. Zakładam, że przynajmniej do pewnego stopnia jest to efekt tego, w jaki sposób politycy Konfederacji komunikują się ze swoimi zwolennikami, zwłaszcza w zakresie tego, jakie informacje na temat pandemii im przekazują. Poniżej chciałbym kilka z nich poddać analizie.

Weźmy na początek wypowiedź Artura Dziambora z 11 października w stacji TVN24:

My, prawicowa, merytoryczna opozycja, czyli Konfederacja, mówimy, że trzeba przyjąć model zupełnie inny: po pierwsze wypuścić wszystkich ludzi z kwarantanny, a po drugie doprowadzić do tego, że będzie jakaś odporność zbiorowa społeczeństwa[23].

Dziambor odnosi się tutaj do pojęcia odporności stadnej (*herd immunity*), która polega na wytworzeniu przez większość populacji przeciwciał, by zatrzymać rozprzestrzenienie się patogenu. Strategia, którą przywołuje, jest częścią dyskusji wokół skuteczności działań mających na celu walkę z koronawirusem. Przywołuje się ją często, pokazując model szwedzki jako odmienny od metod innych krajów. Szwedzi nie zdecydowali się na wprowadzenie tak radykalnych obostrzeń, jak

inne kraje europejskie m.in. w nadziei na wytworzenie odporności stadnej przez większość społeczeństwa. Jak wskazują jednakże eksperci od epidemiologii i wirusologii, strategia ta obarczona jest ogromnym ryzykiem, gdyż potencjalnie może doprowadzić do wielu zgonów i nie wiadomo, czy okaże się skuteczna[24]. Odporność stadna uzyskana na drodze przechorowania może być nietrwała i przemijać po jednym sezonie, czego przykładem jest grypa, której wirus szybko mutuje.

Wypowiedź Dziambora trzeba umieścić w dodatkowym kontekście. Miała ona miejsce tydzień po opublikowaniu deklaracji z Great Barrington. Jest to dokument powstały z inicjatywy trójki naukowców z uniwersytetów Stanforda, Harvarda oraz Uniwersytetu Oksfordzkiego, będący krytyką polityki *lockdownu* i wskazujący jako pożądane działania zmierzające do uzyskania odporności stadnej na drodze przechorowania. Deklaracja ta powstała pod auspicjami organizacji o nazwie American Institute for Economic Research, będącej libertariańskim think tankiem finansowanym m.in. przez Fundację Kocha. Ta ostatnia znana jest ze wspierania denializmu klimatycznego. Deklarację skrytykowało WHO i wiele środowisk naukowych, podkreślając, że zawarte w niej tezy nie mają podstaw w badaniach naukowych oraz upowszechniają szkodliwy z perspektywy zdrowia publicznego pogląd, że kurs na osiągnięcie odporności stadnej jest jedynym sensownym sposobem w walce z pandemią[25].

Nawet przyjmując pogląd, że radykalny *lockdown* jest posunięciem kontrowersyjnym, wywołującym wiele negatywnych skutków nie tylko ekonomicznych, ale również społecznych, wypowiedź posła Konfederacji jest wielce problematyczna. Po pierwsze, upowszechnia on twierdzenia, co do których większość ekspertów zgłasza duże wątpliwości, określając je jako nienaukowe i szkodliwe. Po drugie, pośrednio propaguje rozwiązania, które przedkładają interes ekonomiczny nad interes społeczny, w którym kwestią zasadniczą jest zdrowie publiczne.

Weźmy teraz wypowiedzi Grzegorza Brauna – posła, którego wypowiedzi i zachowanie są równie barwne i kontrowersyjne, co jego partyjnego kolegi Janusza Korwin-Mikkego. Braun wielokrotnie i przy różnych okazjach posługiwał się pojęciem „pandemia”, wcześniej przeze mnie wspomnianym. Nawoływanie do zakończenia „pandemii” towarzyszą w wypowiedziach Brauna retoryce wolnościowej, w której obostrzenia nazywane są „terrorem sanitarnym”[26]. W filmie opublikowanym w serwisie You Tube poseł Konfederacji wspomina również nazwisko Billa Gatesa, który jest stałym bohaterem „pandemicznych” teorii spiskowych[27].

Postać Brauna jest przypadkiem interesującym, gdyż jego działania nie odnoszą się tylko do częstego wypowiadania się w mediach. Mamy tutaj raczej do czynienia ze zorganizowanym przedsięwzięciem. Braun jest bywalcem manifestacji koronasztykistów (na które zresztą regularnie zaprasza na swoim kanale You Tube). Zasiada również w radzie nadzorczej Fundacji Osuchowa, która wydała książkę pod znaczącym tytułem *Falszywa pandemia* (również promowanej przez Brauna w mediach społecznościowych)[28]. Asystentką społeczną posła jest Justyna Socha, którą można chyba nazwać liderką polskiego ruchu antyszczepionkowego[29]. Socha, co nie powinno być zaskoczeniem, również nie wierzy w koronawirusa, nazywając reakcję na pandemię histerią i próbą wprowadzenia dyktatury[30]. Wszystko to pokazuje, że mamy do czynienia z siecią powiązań osób i organizacji, które działają we wspólnym wysiłku zmierzającym do upowszechnienia określonych idei.

Krytyka maseczek jest właściwie stałym motywem narracji, jaką w sprawie koronawirusa mają do zaoferowania swoim wyborcom posłowie Konfederacji. Objawia się to bądź w deklaracjach uchylania się od obowiązku zasłaniania ust i nosa w przestrzeni publicznej[31], bądź ostentacyjnym nienoszeniu maseczek w Sejmie[32]. Krytyce tej znów towarzyszy retoryka wolnościowa, tutaj wsparta jeszcze argumentami prawnymi – nakaz noszenia maseczek uznawany jest przez posłów Konfederacji za bezprawne ograniczenie wolności. Ekspertci twierdzą jednakże, że zakrywanie twarzy jest jedną z najskuteczniejszych metod walki z koronawirusem w sytuacji braku szczepień czy terapii dedykowanej Covid-19[33]. Nawoływanie do nienoszenia maseczek jest z tej perspektywy działaniem na szkodę społeczeństwa – zwiększa transmisję wirusa, a tym samym liczbę zachorowań oraz zgonów. Realizacja libertariańskich wartości stoi tutaj w sprzeczności z dbaniem o zdrowie publiczne, co w dłuższej perspektywie może pociągnąć za sobą katastrofalne konsekwencje.

Można zastanawiać się, na ile komunikaty posłów Konfederacji znajdują posłuch w opinii publicznej. Przytaczane przeze mnie badania pokazujące postawy wobec koronawirusa pokazują, że sceptyczny przekaz trafia głównie do elektoratu partii. Zróżnicowane działania posła Brauna skłaniają jednakże do refleksji, że istnieje wiele kanałów za pomocą których on i jego koledzy oraz koleżanki mogą dotrzeć do szerokiego grona odbiorców. O mocy rażenia sceptycznych opowieści o koronawirusie zaświadcza również funkcjonująca na Facebooku grupa

„pandemia to ściema” licząca prawie 50 tysięcy członków. Już proste wyszukiwanie pokazuje, że Konfederaci mają tam swoje stałe miejsce. Użytkownicy dzielą się na grupie interpelacjami poselskimi, konferencjami prasowymi, wystąpieniami medialnymi czy postami w mediach społecznościowych, w których posłowie Braun, Sośnierz i inni ustanawiają swoją agendę. Warto również dodać to, że posłowie Konfederacji ze swoim barwnym językiem i kontrowersyjnymi poglądami są częstymi gośćmi mainstreamowych mediów. Programy publicystyczne w TVN czy Polsacie stają się tym samym platformą dla radykalnych poglądów, dzięki której mogą one potencjalnie dotrzeć do milionów odbiorców.

SUPERROZNOŚCIELE I INFODEMIA

Pandemia koronawirusa wywołała na tyle dużą falę dezinformacji i teorii spiskowych, że WHO i Komisja Europejska regularnie przestrzegają w swoich komunikatach opinię publiczną i decydentów politycznych przed zgubnymi skutkami upowszechniania fałszywych komunikatów. Instytucje te mówią o groźbie „infodemii”, czyli epidemii informacyjnej:

Infodemia to nadmierna ilość informacji na temat jakiegoś problemu, utrudniająca znalezienie rozwiązania. Może powodować wprowadzanie w błąd, dezinformację i powstawianie pogłosek podczas stanu zagrożenia zdrowia. Infodemia może utrudniać skuteczną reakcję w zakresie zdrowia publicznego i wywoływać dezorientację i brak zaufania wśród obywateli[34].

Pandemia koronawirusa wywołała na tyle dużą falę dezinformacji i teorii spiskowych, że WHO i Komisja Europejska regularnie przestrzegają w swoich komunikatach opinię publiczną i decydentów politycznych przed zgubnymi skutkami upowszechniania fałszywych komunikatów.

Z tego cytatu wynika, że infodemia jest zjawiskiem niebezpiecznym, zwłaszcza w dobie kryzysu zdrowotnego z jakim obecnie się zmagamy. Dezinformacja może utrzymywać negatywne postawy wobec zagrożenia (np. niestosowanie się do obo-

strzeń, co może zwiększać transmisję wirusa w populacji), podmywać zaufanie do systemów eksperckich czy instytucji publicznych, a nawet wywoływać niepokoje społeczne czy panikę, które mogą zdestabilizować ład społeczny.

W tej epidemii informacyjnej kluczową rolę odgrywają podmioty, które sytuując się w ważnym miejscu debaty społecznej przyczyniają się do rozsiewania dezinformacji. W tekście starałem się pokazać, że przykładem takich superroznośników są posłowie Konfederacji, którzy używając różnych kanałów komunikacyjnych upowszechniają nieprawdziwe i nieoparte na nauce informacje. Właśnie w ten sposób powinniśmy postrzegać ich praktyki komunikacyjne – nie jako niewinne branie udziału w debacie, ale jako działania szkodliwe ze względu na zdrowie publiczne.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Arnold A., *Disease, rumor, and panic in India's plague and influenza epidemics, 1896-1919*, w: Peckham, *Epidemics and colonial anxieties*, op. cit., s. 111-130.
- [2] Cheng C., *To Be Paranoid Is the Standard? Panic Response to SARS Outbreak in the Hong Kong Special Administrative Zone*, „Asian Perspective”, nr 24/2004, s. 67-98.
- [3] Collins H., *Czy wszyscy jesteśmy ekspertami?*, tłum. E. Bińczyk, J. Grygieńć, PWN, Warszawa 2018.
- [4] Crosby A.W., *America's forgotten pandemic: the influenza of 1918*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.
- [5] Dolan B., *Unmasking History: Who Was Behind the Anti-Mask League Protests During the 1918 Influenza Epidemic in San Francisco?*, „Perspectives in Medical Humanities”, nr 5/2020. s/ 1-23.
- [6] Douglas K.M., R.M. Sutton, A. Cichocka, *The Psychology of Conspiracy Theories*. „Current Directions in Psychological Science”, nr 26/2017, s. 538–542.
- [7] Fast S.M. et al., *Modelling the propagation of social response during a disease outbreak*, „Journal of The Royal Society Interface”, nr 12/2015, 20141105.
- [8] Kolata G., *Flu: The Story of the Great Influenza Pandemic of 1918 and the Search for the Virus That Caused It*, Simon&Schuster, New York 2001.

- [9] Kucharski A., *Prawa epidemii. Skd si epidemie bior i czemu wygasaj?*, tum. J. Maksymowicz-Hamann, Wydawnictwo Relacja, Warszawa 2020.
- [10] Langer W.L., *The Black Death*, „Scientific American”, nr 210/1964, s. 114-121.
- [11] McCauley M., S. Minsky, K. Viswanath, *The H1N1 pandemic: Media frames, stigmatization and coping*, „BMC Public Health” nr 13/2013, s. 1-16.
- [12] Natras N., *The AIDS Conspiracy: Science Fights Back*. Columbia University Press, New York 2012.
- [13] Nelkin D., S.L. Gilman, *Placing Blame for Devastating Disease*. „Social Research”, nr 55/1988, s. 361-378.
- [14] Oreskes N., E. Conway, *Merchants of Doubts: How a Handful of Scientists Obscured the Truth on Issues from Tobacco Smoke to Global Warming*, Bloomsbury Press, New York 2010.
- [15] Peckham R., *Introduction. Panic: reading the signs, w: R. Peckham, Epidemics and colonial anxieties*, Hong Kong University Press, Hong Kong 2015, s. 1-22.
- [16] Schoch-Spena M. et al., *Stigma, Health Disparities, and the 2009 H1N1 Influenza Pandemic: How to Protect Latino Farmworkers in Future Health Emergencies*, „Biosecurity and Bioterrorism: Biodefense Strategy, Practice, and Science”, nr 8/2010, s. 243-254.
- [17] Sontag S., *Choroba jako metafora; AIDS i jego metafory*, tum. J. Anders, Pastwowo Wydaownictwo, Warszawa 1999.
- [18] Wald P., *Contagious. Cultures, Carriers, and the Outbreak Narrative*, Duke University Press, Durham-London 2008.
- [19] Ziegler P., *The Black Death*, Faber and Faber, London 2012.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- [1] <https://theconversation.com/donald-trumps-chinese-virus-the-politics-of-naming-136796> [dostęp: 16.10.2020].
- [2] <https://forsal.pl/lifestyle/zdrowie/artykuly/7844922,covid-19-teorie-spiskowe-co-piaty-polak-uwaza-ze-nie-ma-zadnej-epidemii-koronawirusa-sondaz.html> [dostęp: 16.10.2020].
- [3] <https://www.tvp.info/50284038/dziambor-z-konfederacji-o-zbiorowej-odpornosci-ludzie-teraz-umieraja> [dostęp: 16.10.2020].
- [4] [https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736\(20\)-32153-X/fulltext?fbclid=IwAR2opIurpxvNlCRihL8hDJy9Mv5Erk1bOCFY-LjnwEWdYUnNpxN6xGfmYaFc](https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736(20)-32153-X/fulltext?fbclid=IwAR2opIurpxvNlCRihL8hDJy9Mv5Erk1bOCFY-LjnwEWdYUnNpxN6xGfmYaFc) [dostęp: 16.10.2020].
- [5] <https://www.korso24.pl/wiadomosci/5226,grzegorz-braun-dosc-terroru-sanitarnego-dosc-szerzenia-koronapaniki-chcemy-zobaczyc-ministra-szumowskiego-zdrowego-przed-sadem-video> [dostęp: 16.10.2020].
- [6] <https://www.youtube.com/watch?v=c5G8aeVfFvQ> [dostęp: 16.10.2020].
- [7] <https://oko.press/skrajna-prawica-organizuje-bunt-przeciwko-pandemii/> [dostęp: 16.10.2020].
- [8] <https://zdrowie.wprost.pl/zdrowie/10291982/jest-przeciwko-szczepieniom-skazano-ja-za-pomowienie-lekarza-zostala-asystentka-grzegorza-brauna.html> [dostęp: 16.10.2020].
- [9] <https://polskatimes.pl/niewierzacy-w-pandemie-koronawirusa-organizuja-w-poznaniu-marsz-o-wolnosc/ar/c1-15223904> [dostęp: 16.10.2020].
- [10] <https://wpolityce.pl/polityka/500046-berkowicz-nie-chodze-w-maseczce-po-miescie> [dostęp: 16.10.2020].
- [11] <https://naszapolska.pl/2020/10/07/zobacz-film-braun-i-berkowicz-walczyli-mozliwosc-przemawiania-bez-maseczek/> [dostęp: 16.10.2020].
- [12] [https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736\(20\)31142-9/fulltext](https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736(20)31142-9/fulltext) [dostęp: 16.10.2020].
- [13] https://www.who.int/docs/default-source/coronaviruse/situation-reports/20200305-sitrep-45-covid-19.pdf?sfvrsn=ed2ba78b_4 [dostęp: 16.10.2020].
- [14] [https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736\(20\)-32153-X/fulltext?fbclid=IwAR3lbewSi1Y1gwRY3fRqfnu7Iem8_1pdj5quigrbthezRKVdGKGGsYpJ6eo](https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736(20)-32153-X/fulltext?fbclid=IwAR3lbewSi1Y1gwRY3fRqfnu7Iem8_1pdj5quigrbthezRKVdGKGGsYpJ6eo) [dostęp: 16.10.2020].

PRZYPISY KOŃCOWE

- [1] P. Wald, *Contagious. Cultures, Carriers, and the Outbreak Narrative*, Duke University Press, Durham-London 2008, s. 68-79.
- [2] A. Kucharski, *Prawa epidemii. Skąd się epidemie biorą i czemu wygasają?*, tłum. J. Maksymowicz-Hamann, Wydawnictwo Relacja, Warszawa 2020.
- [3] N. Oreskes, E. Conway, *Merchants of Doubts: How a Handful of Scientists Obscured the Truth on Issues from Tobacco Smoke to Global Warming*, Bloomsbury Press, New York 2010.
- [4] H. Collins, *Czy wszyscy jesteśmy ekspertami?*, tłum. E. Bińczyk, J. Grygieńć, PWN, Warszawa 2018, s. 7-24.
- [5] W. L. Langer, *The Black Death*, „Scientific American”, nr 210/1964, s. 114-121.
- [6] C. Cheng, *To Be Paranoid Is the Standard? Panic Response to SARS Outbreak in the Hong Kong Special Administrative Zone*, „Asian Perspective”, nr 24/2004, s. 67-98.
- [7] S.M. Fast et al., *Modelling the propagation of social response during a disease outbreak*, „Journal of The Royal Society Interface”, nr 12/2015, 20141105.
- [8] P. Ziegler, *The Black Death*, Faber and Faber, London 2012, s. 78.
- [9] S. Sontag, *Choroba jako metafora; AIDS i jego metafora*, tłum. J. Anders, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1999.
- [10] P. Ziegler, *The Black Death*, op. cit.
- [11] R. Peckham, *Introduction. Panic: reading the signs*, w: R. Peckham, *Epidemics and colonial anxieties*, Hong Kong University Press, Hong Kong 2015, s. 2.
- [12] D. Arnold, *Disease, rumor, and panic in India's plague and influenza epidemics, 1896-1919*, w: Peckham, *Epidemics and colonial anxieties*, op. cit., s. 116.
- [13] A.W. Crosby, *America's forgotten pandemic: the influenza of 1918*, Cambridge University Press, Cambridge 2003, s. 27, 216.
- [14] <https://theconversation.com/donald-trumps-chinese-virus-the-politics-of-naming-136796> [dostęp: 16.10.2020].
- [15] D. Nelkin, S. L. Gilman, *Placing Blame for Devastating Disease*. „Social Research”, nr 55/1988, s. 365.

- [16] M. Schoch-Spena et al., *Stigma, Health Disparities, and the 2009 H1N1 Influenza Pandemic: How to Protect Latino Farmworkers in Future Health Emergencies*, „Biosecurity and Bioterrorism: Biodefense Strategy, Practice, and Science”, nr 8/2010, s. 247.
- [17] G. Kolata, *Flu: The Story of the Great Influenza Pandemic of 1918 and the Search for the Virus That Caused It*, Simon&Schuster, New York 2001, s. 3.
- [18] M. McCauley, S. Minsky, K. Viswanath, *The H1N1 pandemic: Media frames, stigmatization and coping*, „BMC Public Health” nr 13/2013, s. 3.
- [19] N. Nattras, *The AIDS Conspiracy: Science Fights Back*. Columbia University Press, New York 2012, s. 1.
- [20] B. Dolan, *Unmasking History: Who Was Behind the Anti-Mask League Protests During the 1918 Influenza Epidemic in San Francisco?*, „Perspectives in Medical Humanities”, nr 5/2020.
- [21] K. M. Douglas, R. M. Sutton, A. Cichocka, *The Psychology of Conspiracy Theories*. „Current Directions in Psychological Science”, nr 26/2017, s. 539.
- [22] <https://forsal.pl/lifestyle/zdrowie/artykuly/7844922,covid-19-teorie-spiskowe-co-piaty-polak-uwaza-ze-nie-ma-zadnej-epidemii-koronawirusa-sondaz.html> [dostęp: 16.10.2020].
- [23] <https://www.tvp.info/50284038/dziambor-z-konfederacji-o-zbiorowej-odpornosci-ludzie-teraz-umieraja> [dostęp: 16.10.2020].
- [24] [https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736\(20\)-32153-X/fulltext?fbclid=IwAR2opIurpxvNlCRihL8hDJy9Mv5Erk1bOCFY-LjnwEWdYUnNpxN6xGfmYaFc](https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736(20)-32153-X/fulltext?fbclid=IwAR2opIurpxvNlCRihL8hDJy9Mv5Erk1bOCFY-LjnwEWdYUnNpxN6xGfmYaFc) [dostęp: 16.10.2020].
- [25] [https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736\(20\)-32153-X/fulltext?fbclid=IwAR3lbewSi1Y1gwRY3fRqfnu7Iem8_1pdj5quigrbthezRKVdGKGGSyPj6eo](https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736(20)-32153-X/fulltext?fbclid=IwAR3lbewSi1Y1gwRY3fRqfnu7Iem8_1pdj5quigrbthezRKVdGKGGSyPj6eo).
- [26] <https://www.korso24.pl/wiadomosci/5226,grzegorz-braun-dosc-terroru-sanitarnego-dosc-szerzenia-koronapaniki-chcemy-zobaczyc-ministra-szumowskiego-zdrowego-przed-sadem-video> [dostęp: 16.10.2020].
- [27] <https://www.youtube.com/watch?v=c5G8aeVfFvQ> [dostęp: 16.10.2020].
- [28] <https://oko.press/skrajna-prawica-organizuje-bunt-przeciwko-pandemii/> [dostęp: 16.10.2020].
- [29] <https://zdrowie.wprost.pl/zdrowie/10291982/jest-przeciwko-szczepieniom-skazano-ja-za-pomowienie-lekarza-zostala-asystentka-grzegorza-brauna.html>

[dost p: 16.10.2020].

- [30] <https://polskatimes.pl/niewierzacy-w-pandemie-koronawirusa-organizuja-w-poznaniu-marsz-o-wolnosc/ar/c1-15223904> [dost p: 16.10.2020].
- [31] <https://wpolityce.pl/polityka/500046-berkowicz-nie-chodze-w-maseczce-po-miescie> [dost p: 16.10.2020].
- [32] <https://naszapolska.pl/2020/10/07/zobacz-film-braun-i-berkowicz-walczyli-mozliwosc-przemawiania-bez-maseczek/> [dost p: 16.10.2020].
- [33] [https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736\(20\)31142-9/fulltext](https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736(20)31142-9/fulltext) [dost p: 16.10.2020].
- [34] https://www.who.int/docs/default-source/coronaviruse/situation-reports/20200305-sitrep-45-covid-19.pdf?sfvrsn=ed2ba78b_4 [dost p: 16.10.2020].

SUPER-SPREADERS OF DOUBTS. SCEPTICISM AND CONSPIRACY THEORIES IN THE TIMES OF CORONAVIRUS

ENGLISH SUMMARY

In the article, using the metaphor of a super-spreader, the phenomenon of spreading scepticism about science and medical expertise was analysed. The author wants to show that in the debate on the coronavirus, specific actors contribute to the dissemination of negative beliefs about the virus. In the first part of the text, earlier cases of conspiracy theories and attempts to delegitimize medical knowledge are mentioned, showing that these are quite frequent reactions to epidemics. The second part of the text analyzes the statements made by politicians related to the Sars-Cov-2 pandemic in order to show why they play the role of the super-spreaders of doubts.

Keywords: pandemic, conspiracy theories, merchants of doubts, scepticism

Michał Wróblewski

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu



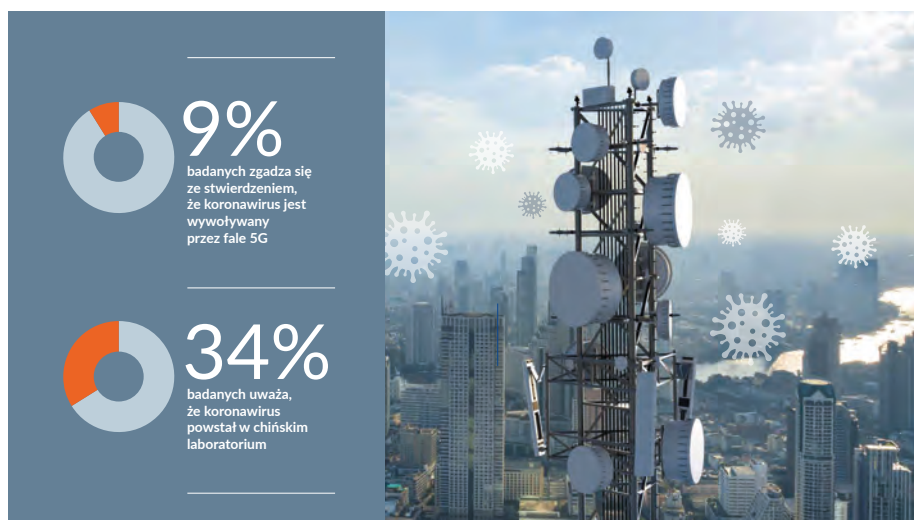
Socjolog, filozof, profesor uczelniany zatrudniony w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu. Interesuje się studiami nad nauką i technologią oraz socjologią medycyny, zdrowia i choroby; obecnie prowadzi badania nad społeczną percepcją chorób zakaźnych i kontrowersjami wokół zanieczyszczenia powietrza. Autor (razem z Ł. Afeltowiczem) książki Socjologia epidemii. Wyłaniające się choroby zakaźne w perspektywie społecznej i kulturowej, która ukaże się wkrótce nakładem Wydawnictwa Naukowego UMK.





**RYZYSKO, ZAUFANIE, CHOROBY ZAKAŻNE.
POLKI I POLACY O PANDEMII
(WYNIKI BADAŃ M. WRÓBLEWSKIEGO, A. MELERA
I Ł. AFELTOWICZA)**

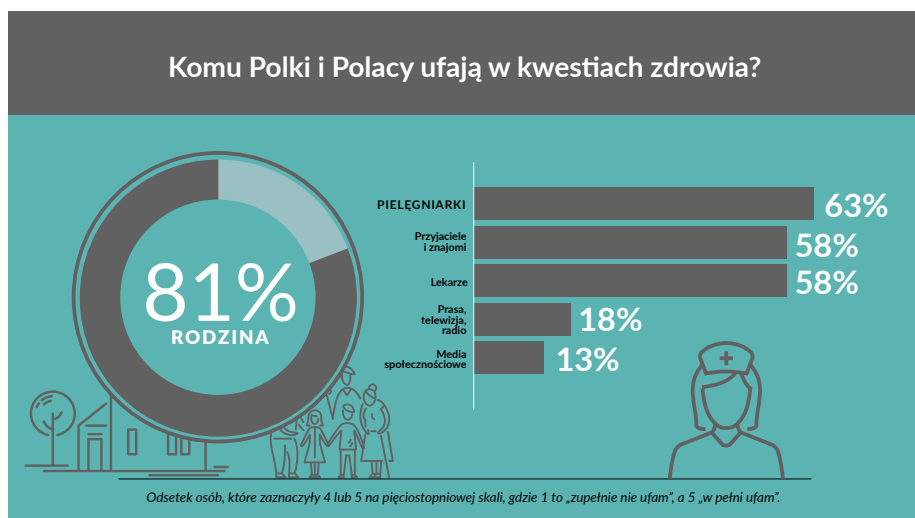
Wyniki projektu badawczego pod nazwą „Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem” autorstwa: dr hab. Michała Wróblewskiego, prof. UMK, mgr Andrzeja Melera (UMK) i dr hab. Łukasza Afeltowicza, prof. AGH:



Badania zrealizowano w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu i sfinansowano ze środków programu Inicjatywa Doskonałości Uczelnia Badawcza (program „CRUSH – badania nad pandemią Covid-19”). Partnerami projektu byli Instytut Dyskursu i Dialogu oraz Instytut Rozwoju Miast i Regionów. Badanie bazowało na wcześniej realizowanym projekcie „Wyłaniające się i powracające choroby zakaźne w Polsce w perspektywie humanistycznej.”

Badanie zrealizowano w dniach 3.11-20.11.2020 r. za pomocą techniki CATI (computer assisted telephone interview) na reprezentatywnej ze względu na wiek, płeć i miejsce zamieszkania próbie 1000 respondentów. Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem. Pełna treść raportu dostępna jest pod linkiem: https://www.researchgate.net/publication/346682800_Ryzyko_zaufanie_choroby_zakazne_Polki_i_Polacy_o_pandemii

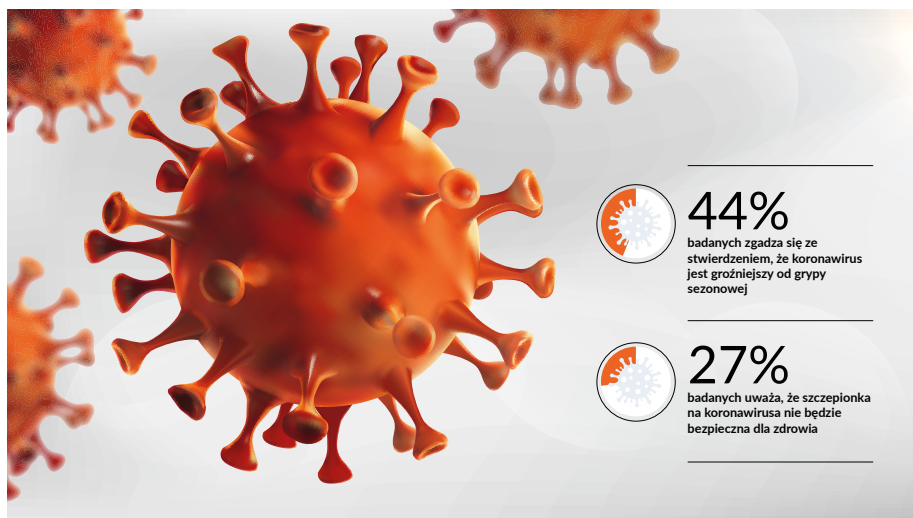
Wyniki projektu badawczego pod nazwą „Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem” autorstwa: dr hab. Michała Wróblewskiego, prof. UMK, mgr Andrzeja Melera (UMK) i dr hab. Łukasza Afeltowicza, prof. AGH:



Badania zrealizowano w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu i sfinansowano ze środków programu Inicjatywa Doskonałości Uczelnia Badawcza (program „CRUSH – badania nad pandemią Covid-19”). Partnerami projektu byli Instytut Dyskursu i Dialogu oraz Instytut Rozwoju Miast i Regionów. Badanie bazowało na wcześniej realizowanym projekcie „Wylaniające się i powracające choroby zakaźne w Polsce w perspektywie humanistycznej.”

Badanie zrealizowano w dniach 3.11-20.11.2020 r. za pomocą techniki CATI (computer assisted telephone interview) na reprezentatywnej ze względu na wiek, płeć i miejsce zamieszkania próbie 1000 respondentów. Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem. Pełna treść raportu dostępna jest pod linkiem: https://www.researchgate.net/publication/346682800_Ryzyko_zaufanie_choroby_zakazne_Polki_i_Polacy_o_pandemii

Wyniki projektu badawczego pod nazwą „Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem” autorstwa: dr hab. Michała Wróblewskiego, prof. UMK, mgr Andrzeja Melera (UMK) i dr hab. Łukasza Afeltowicza, prof. AGH:



Badania zrealizowano w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu i sfinansowano ze środków programu Inicjatywa Doskonałości Uczelnia Badawcza (program „CRUSH – badania nad pandemią Covid-19”). Partnerami projektu byli Instytut Dyskursu i Dialogu oraz Instytut Rozwoju Miast i Regionów. Badanie bazowało na wcześniej realizowanym projekcie „Wyłaniające się i powracające choroby zakaźne w Polsce w perspektywie humanistycznej.”

Badanie zrealizowano w dniach 3.11-20.11.2020 r. za pomocą techniki CATI (computer assisted telephone interview) na reprezentatywnej ze względu na wiek, płeć i miejsce zamieszkania próbie 1000 respondentów. Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem. Pełna treść raportu dostępna jest pod linkiem: https://www.researchgate.net/publication/346682800_Ryzyko_zaufanie_choroby_zakazne_Polki_i_Polacy_o_pandemii



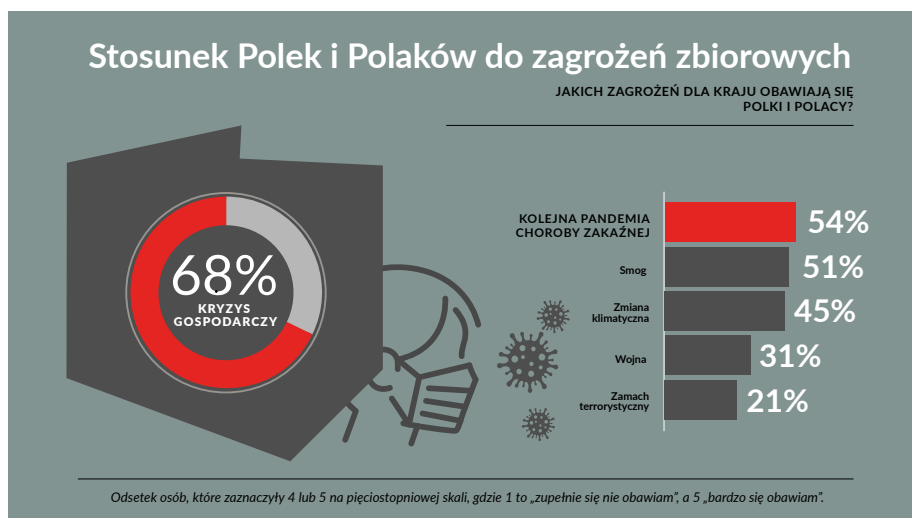
Wyniki projektu badawczego pod nazwą „Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem” autorstwa: dr hab. Michała Wróblewskiego, prof. UMK, mgr Andrzeja Melera (UMK) i dr hab. Łukasza Afeltowicza, prof. AGH:



Badania zrealizowano w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu i sfinansowano ze środków programu Inicjatywa Doskonałości Uczelnia Badawcza (program „CRUSH – badania nad pandemią Covid-19”). Partnerami projektu byli Instytut Dyskursu i Dialogu oraz Instytut Rozwoju Miast i Regionów. Badanie bazowało na wcześniej realizowanym projekcie „Wylaniające się i powracające choroby zakaźne w Polsce w perspektywie humanistycznej.”

Badanie zrealizowano w dniach 3.11-20.11.2020 r. za pomocą techniki CATI (computer assisted telephone interview) na reprezentatywnej ze względu na wiek, płeć i miejsce zamieszkania próbie 1000 respondentów. Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem. Pełna treść raportu dostępna jest pod linkiem: https://www.researchgate.net/publication/346682800_Ryzyko_zaufanie_choroby_zakazne_Polki_i_Polacy_o_pandemii

Wyniki projektu badawczego pod nazwą „Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem” autorstwa: dr hab. Michała Wróblewskiego, prof. UMK, mgr Andrzeja Melera (UMK) i dr hab. Łukasza Afeltowicza, prof AGH:

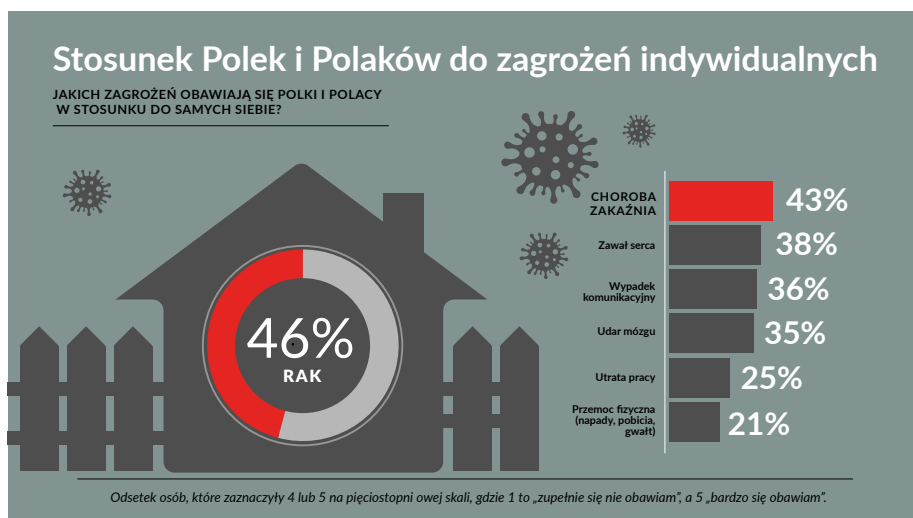


Badania zrealizowano w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu i sfinansowano ze środków programu Inicjatywa Doskonałości Uczelnia Badawcza (program „CRUSH – badania nad pandemią Covid-19”). Partnerami projektu byli Instytut Dyskursu i Dialogu oraz Instytut Rozwoju Miast i Regionów. Badanie bazowało na wcześniej realizowanym projekcie „Wyłaniające się i powracające choroby zakaźne w Polsce w perspektywie humanistycznej.”

Badanie zrealizowano w dniach 3.11-20.11.2020 r. za pomocą techniki CATI (computer assisted telephone interview) na reprezentatywnej ze względu na wiek, płeć i miejsce zamieszkania próbie 1000 respondentów. Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem. Pełna treść raportu dostępna jest pod linkiem: https://www.researchgate.net/publication/346682800_Ryzyko_zaufanie_choroby_zakazne_Polki_i_Polacy_o_pandemii



Wyniki projektu badawczego pod nazwą „Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem” autorstwa: dr hab. Michała Wróblewskiego, prof. UMK, mgr Andrzeja Melera (UMK) i dr hab. Łukasza Afeltowicza, prof. AGH:



Badania zrealizowano w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu i sfinansowano ze środków programu Inicjatywa Doskonałości Uczelnia Badawcza (program „CRUSH – badania nad pandemią Covid-19”). Partnerami projektu byli Instytut Dyskursu i Dialogu oraz Instytut Rozwoju Miast i Regionów. Badanie bazowało na wcześniej realizowanym projekcie „Wylaniające się i powracające choroby zakaźne w Polsce w perspektywie humanistycznej.”

Badanie zrealizowano w dniach 3.11-20.11.2020 r. za pomocą techniki CATI (computer assisted telephone interview) na reprezentatywnej ze względu na wiek, płeć i miejsce zamieszkania próbie 1000 respondentów. Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem. Pełna treść raportu dostępna jest pod linkiem: https://www.researchgate.net/publication/346682800_Ryzyko_zaufanie_choroby_zakazne_Polki_i_Polacy_o_pandemii

Wyniki projektu badawczego pod nazwą „Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem” autorstwa: dr hab. Michała Wróblewskiego, prof. UMK, mgr Andrzeja Melera (UMK) i dr hab. Łukasza Afeltowicza, prof AGH:



Badania zrealizowano w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu i sfinansowano ze środków programu Inicjatywa Doskonałości Uczelnia Badawcza (program „CRUSH – badania nad pandemią Covid-19”). Partnerami projektu byli Instytut Dyskursu i Dialogu oraz Instytut Rozwoju Miast i Regionów. Badanie bazowało na wcześniej realizowanym projekcie „Wyłaniające się i powracające choroby zakaźne w Polsce w perspektywie humanistycznej.”

Badanie zrealizowano w dniach 3.11-20.11.2020 r. za pomocą techniki CATI (computer assisted telephone interview) na reprezentatywnej ze względu na wiek, płeć i miejsce zamieszkania próbie 1000 respondentów. Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem. Pełna treść raportu dostępna jest pod linkiem: https://www.researchgate.net/publication/346682800_Ryzyko_zaufanie_choroby_zakazne_Polki_i_Polacy_o_pandemii



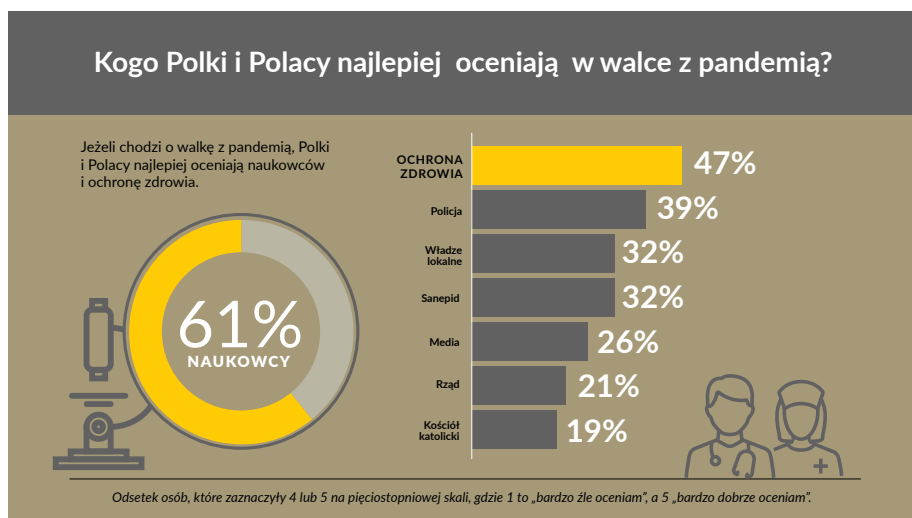
Wyniki projektu badawczego pod nazwą „Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem” autorstwa: dr hab. Michała Wróblewskiego, prof. UMK, mgr Andrzeja Melera (UMK) i dr hab. Łukasza Afeltowicza, prof. AGH:



Badania zrealizowano w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu i sfinansowano ze środków programu Inicjatywa Doskonałości Uczelnia Badawcza (program „CRUSH – badania nad pandemią Covid-19”). Partnerami projektu byli Instytut Dyskursu i Dialogu oraz Instytut Rozwoju Miast i Regionów. Badanie bazowało na wcześniej realizowanym projekcie „Wylaniające się i powracające choroby zakaźne w Polsce w perspektywie humanistycznej.”

Badanie zrealizowano w dniach 3.11-20.11.2020 r. za pomocą techniki CATI (computer assisted telephone interview) na reprezentatywnej ze względu na wiek, płeć i miejsce zamieszkania próbie 1000 respondentów. Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem. Pełna treść raportu dostępna jest pod linkiem: https://www.researchgate.net/publication/346682800_Ryzyko_zaufanie_choroby_zakazne_Polki_i_Polacy_o_pandemii

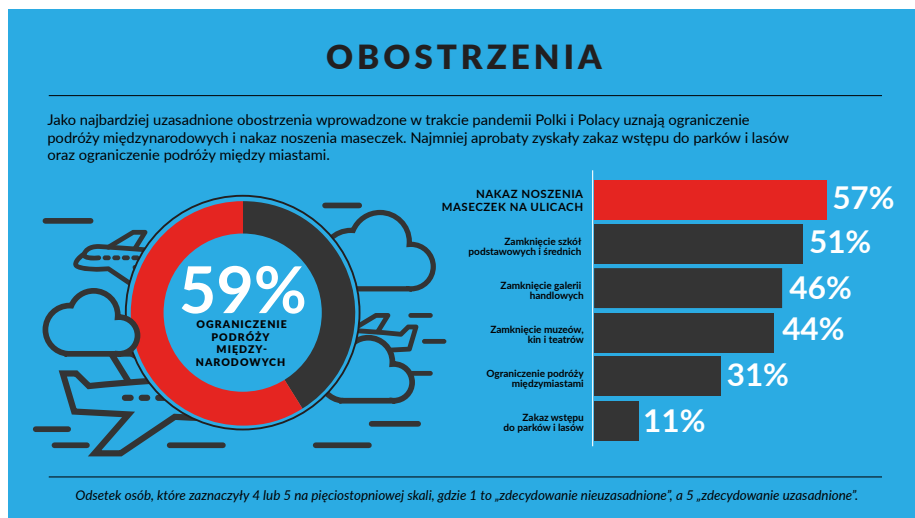
Wyniki projektu badawczego pod nazwą „Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem” autorstwa: dr hab. Michała Wróblewskiego, prof. UMK, mgr Andrzeja Melera (UMK) i dr hab. Łukasza Afeltowicza, prof AGH:



Badania zrealizowano w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu i sfinansowano ze środków programu Inicjatywa Doskonałości Uczelnia Badawcza (program „CRUSH – badania nad pandemią Covid-19”). Partnerami projektu byli Instytut Dyskursu i Dialogu oraz Instytut Rozwoju Miast i Regionów. Badanie bazowało na wcześniej realizowanym projekcie „Wyłaniające się i powracające choroby zakaźne w Polsce w perspektywie humanistycznej.”

Badanie zrealizowano w dniach 3.11-20.11.2020 r. za pomocą techniki CATI (computer assisted telephone interview) na reprezentatywnej ze względu na wiek, płeć i miejsce zamieszkania próbie 1000 respondentów. Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem. Pełna treść raportu dostępna jest pod linkiem: https://www.researchgate.net/publication/346682800_Ryzyko_zaufanie_choroby_zakazne_Polki_i_Polacy_o_pandemii

Wyniki projektu badawczego pod nazwą „Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem” autorstwa: dr hab. Michała Wróblewskiego, prof. UMK, mgr Andrzeja Melera (UMK) i dr hab. Łukasza Afeltowicza, prof. AGH:



Badania zrealizowano w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu i sfinansowano ze środków programu Inicjatywa Doskonałości Uczelnia Badawcza (program „CRUSH – badania nad pandemią Covid-19”). Partnerami projektu byli Instytut Dyskursu i Dialogu oraz Instytut Rozwoju Miast i Regionów. Badanie bazowało na wcześniej realizowanym projekcie „Wyłaniające się i powracające choroby zakaźne w Polsce w perspektywie humanistycznej.”

Badanie zrealizowano w dniach 3.11-20.11.2020 r. za pomocą techniki CATI (computer assisted telephone interview) na reprezentatywnej ze względu na wiek, płeć i miejsce zamieszkania próbie 1000 respondentów. Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem. Pełna treść raportu dostępna jest pod linkiem: https://www.researchgate.net/publication/346682800_Ryzyko_zaufanie_choroby_zakazne_Polki_i_Polacy_o_pandemii

Wyniki projektu badawczego pod nazwą „Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem” autorstwa: dr hab. Michała Wróblewskiego, prof. UMK, mgr Andrzeja Melera (UMK) i dr hab. Łukasza Afeltowicza, prof AGH:



Badania zrealizowano w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu i sfinansowano ze środków programu Inicjatywa Doskonałości Uczelnia Badawcza (program „CRUSH – badania nad pandemią Covid-19”). Partnerami projektu byli Instytut Dyskursu i Dialogu oraz Instytut Rozwoju Miast i Regionów. Badanie bazowało na wcześniej realizowanym projekcie „Wyłaniające się i powracające choroby zakaźne w Polsce w perspektywie humanistycznej.”

Badanie zrealizowano w dniach 3.11-20.11.2020 r. za pomocą techniki CATI (computer assisted telephone interview) na reprezentatywnej ze względu na wiek, płeć i miejsce zamieszkania próbie 1000 respondentów. Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem. Pełna treść raportu dostępna jest pod linkiem: https://www.researchgate.net/publication/346682800_Ryzyko_zaufanie_choroby_zakazne_Polki_i_Polacy_o_pandemii

Aldona Kobus

**OCENIAM INNYCH PO TYM, JAK MYJĄ RĘCE.
MECHANIZMY PRZYSTOSOWAWCZE
ORAZ DOŚWIADCZENIE PANDEMII, SPOŁECZNEGO
DYSTANSU I IZOLACJI W PODCAŚCIE OUR PLAGUE
YEAR (2020) JOSEPHA FINKA**

STRESZCZENIE

Artykuł ma na celu przedstawienie odbioru i osobistego doświadczenia pandemii przez twórców i odbiorców podcastu Our Plague Year. Liczne wypowiedzi zebrane od marca do sierpnia 2020 roku pozwalają na bieżąco śledzić emocjonalne reakcje społeczności wytworzonej wokół podcastu na zmieniającą się rzeczywistość społeczną w okresie pandemii. Powracające tematy i motywy zostają ujęte jako toposy plagi, a sama produkcja podcastu przedstawiona jako mechanizm przystosowawczy. Efektem podcastu jest z kolei wytworzenie melancholijnego podmiotu pandemii, zdefiniowanego przez utratę poczucia normalności.

Słowa kluczowe: podcast, pandemia, dystans społeczny, izolacja, Our Plague Year, Joseph Fink

Our Plague Year to podcast autorstwa Josepha Finka, współtwórcy kultowej już serii *Welcome to Night Vale*. Termin podcast został wprowadzony przez dziennikarza Bena Hammersleya na łamach „The Guardian” w lutym 2004 roku; stanowi

połączenie słów „iPod” i „broadcasting”, i odnosi się do cyfrowej publikacji dźwiękowej w odcinkach, swoistego „radia w Internecie”. Można pokusić się o stwierdzenie, że właśnie w przestrzeni cyfrowej seryjna audycja przeżywa prawdziwy renesans: funkcjonują obecnie setki stron internetowych, platform i aplikacji do słuchania i pobierania podcastów, a sama forma obejmuje liczne gatunki i rodzaje fabularne, dziennikarskie, publicystyczne i edukacyjne. Niektóre tytuły nie ograniczają się wyłącznie do publikacji audio, ale produkują też pochodne teksty kultury: książki i seriale. Znaczący udział w powstaniu fanowskiej kultury wokół podcastów miał fenomen popularności *Welcome to Night Vale* autorstwa Josepha Finka i Jeffreya Cranora, serii prezentującej wieczorną audycję radiową z fikcyjnego miasteczka Night Vale, która wystartowała w 2012 roku. Już rok później stał się najczęściej pobieranym podcastem na platformie iTunes (a to tylko jeden z kanałów dystrybucji *Welcome to Night Vale* wraz z YouTube’em, oficjalną stroną serii i innymi platformami i aplikacjami, zbyt licznymi, by je wymieniać). W 2015 roku niezależna wytwórnia Commonplace Books, należąca do Finka i Cranora, została przemianowana na Night Vale Presents. Obecnie wytwórnia wydaje trzynaście różnych podcastów, w tym *Our Plague Year*. Samo *Welcome to Night Vale* poszerzyło swoją działalność o publikacje książkowe i występy na żywo, w tym trasy międzynarodowe, które obejmowały także Polskę: *Ghost Stories* w 2016 roku i *A Spy in the Desert* w 2018. *The Haunting of Night Vale* zostało zapowiedziane na wiosnę 2020 roku, ale trasę przełożono z powodu panującej pandemii SARS-CoV-2. Odwołanie w 2020 roku występów oraz trasy reklamującej trzecią powieść ze świata Night Vale, która została wydana na początku roku, uznać można za bezpośrednie powody powstania *Our Plague Year*: Fink wielokrotnie odwołuje się w pierwszych odcinkach do tych wydarzeń i relacjonuje ostatnie dni promocji książki, przypadające na pierwsze pojawienie się informacji o rozprzestrzenianiu się wirusa.

Pierwszy odcinek *Our Plague Year* został opublikowany 13 marca 2020 roku, a do końca sierpnia wyszło ich dwadzieścia pięć. W odróżnieniu od zwyczajowej formy podcastu z wytwórni Night Vale Presents mamy tu do czynienia z publikacjami odcinków w nieregularnych odstępach czasu, w różnym formacie oraz z chaotyczną strukturą. Na treść podcastu składają się osobiste wyznania Finka, eseje jego współpracowników (Cranora i Meg Bashwiner) i znajomych (pisarzy i artystów, m.in. Cory Doctorowa i Hank Greena), telefony od słuchaczy, muzyka

oraz inkorporacja *Start With This*, podcastu o procesie twórczym prowadzonym przez Finka i Cranora.

Our Plague Year jest nie tyle przedsięwzięciem o charakterze komercyjnym (jak pozostałe produkty Night Vale Presents), ale ma wyraźnie samopomocowy charakter. Nie jest towarem na sprzedaż (nie powstały żadne gadżety z nim związane, podcast nie stał się platformą reklamową innych produktów, wytwórni Night Vale Presents czy ich sponsorów), ale reakcją na traumatyczne doświadczenie pandemii. *Our Plague Year* nie stanowi kroniki pandemii i nie podaje statystyk i danych odnośnie zachorowań czy informacji o procedurach sanitarnych. To raczej wyraz emocjonalnych reakcji twórców i słuchaczy na aktualne wydarzenia i nowy porządek społeczny wyznaczony przez dystans społeczny, izolację i widmo śmiertelnej choroby towarzyszące codziennym czynnościom. Ze względu na wstępną selektywność wiadomości od odbiorców *Our Plague Year* nie stanowi materiału etnograficznego, ale umożliwia wgląd w symptomatyczne reakcje, tematy i motywy, które powracają w esejach i wyznaniach na przestrzeni sześciu miesięcy trwania pandemii. Zaproponowałabym wręcz ujęcie powracających motywów jako toposów plagi. Wśród nich znajdują się: defamiliaryzacja, poczucie braku ciągłości, wpływ społecznego dystansu i izolacji na jednostkę, porównania z kryzysami z przeszłości.

W ten sposób powstaje emocjonalna mapa pandemii, antologia afektów pandemicznych, z których nie wszystkie są negatywne. Fink i inni uczestnicy podcastu wielokrotnie dają wyraz swojej rozpacz i narastającej frustracji, ale pojawiają się też głosy pełne nadziei, optymistyczne wizje nowego porządku społecznego, jaki

Zaproponowałabym wręcz ujęcie powracających motywów jako toposów plagi. Wśród nich znajdują się: defamiliaryzacja, poczucie braku ciągłości, wpływ społecznego dystansu i izolacji na jednostkę, porównania z kryzysami z przeszłości.

powstanie na gruzach świata zniszczonego przez pandemię SARS-CoV-2, nawoływanie do empatii, solidarności i współpracy. Głównym przekazem podcastu jest uświadomienie odbiorcom, że razem jako zbiorowość znajdujemy się w trudnej sytuacji i dzięki temu mamy niezbędne narzędzia do przezwyciężenia kryzysu. Fink określił cel podcastu we wstępie do pierwszego odcinka, *The Lesson of a Plague*:

Niemal każdej nocy w tym tygodniu budziłem się o drugiej nad ranem z atakiem paniki [...]. To przerażający czas, z wielu powodów. Ale nie musimy bać się w samotności. To jest [podcast], gdzie przeżywamy ten przerażający czas wspólnie i wspólnie docieramy do jego końca. To eksperymentalny [podcast], nie wiem dokładnie, jak będzie wyglądać, po prostu czuję, że teraz tego potrzebuję i może wy też. Sama koncepcja opiera się na obserwowaniu i przeżywaniu, wspólnie, tydzień po tygodniu, tego roku, naszego roku plagi[1].

Na pierwszy plan wysuwa się emocjonalna potrzeba autora, która rzutuje także na potencjalnych słuchaczy. Jednocześnie istotny jest tutaj aspekt wspólnotowy, gdzie przeżywanie razem traum i niepokojów związanych z pandemią może być sposobem na radzenie sobie z narzuconą i konieczną izolacją. Podcast służy budowaniu społeczności, jest więc mechanizmem walki z izolacją, nawet jeśli współobecność ma pośredni charakter zakotwiczony w medialnym odbiorze. Podcast – w znacznej mierze oparty na wiadomościach od słuchaczy, które stanowią treść ponad połowy odcinków – staje się sposobem na tworzenie więzi międzyludzkich: wspólnoty odbiorców. Sama produkcja podcastu to rodzaj mechanizmu przystosowawczego: Fink jako osoba tworząca podcasty od niemal dekady sięga po sprawdzone metody autoekspresji i znajome narzędzia radzenia sobie z rzeczywistością, próbując w ten sposób oswoić nowy świat, jaki wykreowało rozprzestrzenienie się SARS-CoV-2; minimalizując doznawany stres i traumę. Jest to skupiony na emocjach tryb mechanizmu przystosowawczego, który umożliwia ich swobodne wyrażenie, i jednocześnie zapewnia oderwanie uwagi od źródła stresu i traumy poprzez skupienie na mechanicznym aspekcie produkcji podcastu. Wyznania Finka w tym samym odcinku doskonale ilustrują status *Our Plague Year* jako mechanizmu przystosowawczego:

Moje ręce są przesuszone, ponieważ myję je, i myję, i myję. Obserwuję, jak inni myją ręce – na lotnisku i w łazienkach restauracji. Oceniam innych po tym, jak myją ręce, jeśli nie robią tego tak dokładnie, jak ja. Jestem królem mycia rąk. Jeśli będę je myć wystarczająco dobrze, nigdy nie umrę! Czy ktoś wie, jak przestać czytać wiadomości? Jeśli tak, niech da mi znać [...]. Przeczytam każde słowo o tym wirusie aż znajdzie drogę do mojego ciała.

Produkcja *Our Plague Year* stanowi efekt emocjonalnej potrzeby autora zmagającego się z nasilającymi się stanami lękowymi na tle pandemii, związanymi przede wszystkim z zagrożeniem życia. W dalszym toku podcastu ujawniają się także lęki o podłożu ekonomicznym związane z pozycją Finka jako przedstawiciela prekariatu – klasy wyznaczonej przez warunki wykonywanej pracy, a przede wszystkim brak podstawowych siedmiu gwarancji rynku pracy w rozumieniu Guya Standinga[2]. W przypadku prekariatu artystycznego, wprowadzenie społecznego dystansu i izolacji aktywowało wszystkie potencjalne zagrożenia związane z brakiem podstawowych gwarancji. W drugim odcinku, *Stories in the Dark*, Fink wyznaje:

Miesiąc czy dwa temu, kiedy wirus po raz pierwszy pojawił się w Stanach, zacząłem mieć ataki paniki, bo bałem się, że będziemy musieli odwołać trasę i w tym samym czasie dojdzie do zapaści gospodarczej, więc ludzie przestaną wykupować reklamy w podcastach i kupować książki, i w jednej chwili stracę wszystkie źródła dochodu.

Pandemia jako długotrwałe źródło stresu staje się traumatycznym doświadczeniem. Lęki o podłożu egzystencjalnym i ekonomicznym nakładają się na siebie, uniemożliwiając odróżnienie racjonalnych i irracjonalnych niepokojów. Warto zwrócić uwagę na chaotyczny tok przytoczonych wyznań Finka, wyrażony w częstej zmianie tematów. Fink ociera się o emocjonalny ekshibicjonizm, zdając relację z nasilających się problemów psychicznych – głównie stanów lękowych i depresji. Depresją i związaną z nią blokadą twórczą tłumaczy opóźnienia w publikacji późniejszych odcinków podcastu. Temat depresji autora pojawia się na tyle często, że słuchacze zwrócili na to uwagę i odnieśli się do tego problemu. W odcinku dwudziestym piątym, *Frogs Still Exist*, kilka telefonów od odbiorców poświęconych jest temu, że Fink nie musi przeproszać za opóźnienia i że słuchacze doskonale rozumieją jego stan. Obrazuje to także ograniczone działanie zastosowanego mechanizmu przystosowawczego: prowadzenie podcastu minimalizuje do pewnego stopnia doświadczenie traumy, ale nie gwarantuje pełnej funkcjonalności jednostki. Fink odnosi się także do problemu funkcjonalności w okresie pandemii w odcinku *To Write a Plague*, gdzie stwierdza: „Jesteś nieproduktywny w kategoriach wyznaczonych przez świat, w którym żyliśmy miesiące temu, i ten świat już nie istnieje”, poniekąd rozgrzeszając siebie i odbiorców z poczucia winy na tle

niewykonywanej pracy. W odcinku *I Kind Of Like Maska* Fink stwierdza również, że „kwarantanna to trzy dni, kiedy jesteś w pełni funkcjonalny, i tydzień w piekle”. Także słuchacze zdają relacje ze swoich mechanizmów przystosowawczych. W piętnastym odcinku, *Wanting to Cry*, mieszkanka Nowego Jorku opowiada:

Każdego dnia o siódmej wieczorem otwieram okno, wystawiam przez nie głowę i krzyczę najgłośniejszym, jak jestem w stanie. To powinien być wiwat na cześć pracujących, aby im podziękować, ale myślę, że to także dla nas. To prymitywny okrzyk bólu i cierpienia, czegoś, co trzeba z siebie wyrzucić.

Kobieta odnosi się do wydarzeń z marca i kwietnia, kiedy mieszkańcy Nowego Jorku wiwatowali na ulicach, z okien i balkonów, na cześć tych wszystkich, którzy zostali określani jako „pracownicy zasadniczy”: kasjerów, dostawców, służb energetycznych i wodociagowych, producentów żywności i środków higienicznych itd. Wyznanie słuchaczki ujawnia inny sposób rozumienia spontanicznej reakcji mieszkańców miasta, gdzie wiwat na cześć pracowników staje się społecznie akceptowalną formą krzyczenia w miejscu publicznym, działaniem o charakterze kataraktycznym, gdzie ból, strach i frustracja znajdują ujście w fizycznym działaniu. Jest to przejście formy uznania dla osobistych celów, realizacja taktyki w rozumieniu Michela de Certeau: działania, które jest rodzajem zawłaszczania i rekontekstualizacji określonych praktyk społecznych dla celów grup i jednostek podporządkowanych w obowiązującym systemie władzy[3]. W tym przypadku zachodzi przejście praktyki służącej podtrzymaniu kapitalistycznego porządku (narażania zdrowia i życia pracowników sektora usług w obliczu pandemii w imię nieprzerwanej konsumpcji dóbr) na rzecz eksternalizacji negatywnych emocji przez jednostki. Biorąc pod uwagę, że praca emocjonalna i kontrola emocji również stanowi istotny element systemu kapitalistycznego, wykorzystanie momentu dozwolonego okazywania emocji w niestandardowy sposób ma jedynie częściowo wywrotowy wymiar, ponieważ wciąż odbywa się w sposób, który nie zakłóca funkcjonowania społecznego porządku.

W tym samym odcinku biała słuchaczka również zdaje relację z działania o taktycznym charakterze, opowiadając, jak przygotowuje specjalne maski dla czarnoskórych mężczyzn: „Nowe maski będą jasne, różowe i turkusowe, z cekinami i haftem: NIE BĄDŹ RASISTĄ”. W tym przypadku osoba należąca do

grupy uprzywilejowanej ze względu na kolor skóry zwraca uwagę na społeczne nierówności, które rzutują na pandemiczną rzeczywistość, dodatkowo utrudniając funkcjonowanie w niej jednostkom z grup dyskryminowanych: czarnoskórzy mężczyźni w maskach są traktowani inaczej niż biali, nawet jeśli noszą je z tego samego powodu. Wymóg noszenia masek sanitarnych w miejscach publicznych naraża osoby czarnoskóre na dodatkowe zagrożenie życia ze względu na systemową brutalność policji oraz panujący w amerykańskim społeczeństwie rasizm. Czarnoskóra osoba w masce automatycznie staje się podejrzana, a przez to narażona na ataki. W tym przypadku nie tylko hasło wyhaftowane na masce jest działaniem o charakterze taktycznym, ale także forma estetyczna, ostentacyjna, stereotypowo kobieca (róż i cekiny), na granicy kampu. Niewątpliwie w tej formie estetycznej zawiera się element demaskulinizacji, próba złagodzenia mylnego poczucia zagrożenia, jakie może stwarzać noszący maskę mężczyzna. Maseczka stanowi dwutorowy komunikat: jej jawne przesłanie zwrócone jest do tego, kto jej nie nosi, przypominając, aby nie osądzał ludzi na podstawie własnych uprzedzeń. Jednocześnie forma estetyczna współgra ze stereotypami rasowymi i płciowymi – wykorzystuje je, aby zminimalizować poczucie zagrożenia poprzez zmianę charakteru tego, kto ją nosi, na niemęski, a więc niegroźny.

Kwestia rasizmu pojawia się w podcaście wielokrotnie, nie tylko ze względu na amerykański kontekst. Już w pierwszym odcinku pisarka Nisi Shwal zauważyła:

[...] kobieta, która szła z naprzeciwka, ustąpiła mi miejsca na chodniku, zostawiając więcej niż sześć stóp odstępów między nami. Przypomniało mi to o starym Południu. Tylko że gdyby to działo się na Południu, to ja ustępowałabym miejsca. Ona była biała, a ja nie.

Biorąc pod uwagę kontekst społeczny i historyczny, wprowadzenie społecznej izolacji w wielu miejscach na świecie niesie ze sobą ryzyko zwiększenia uprzedzeń o charakterze rasowym i klasowym, co oznacza, że izolacja może współgrać ze społecznym wykluczeniem określonych grup. Kate Jones, aktorka i komiczka, w trzecim odcinku (*Provisions*) relacjonuje: „Po ogłoszeniu częściowej izolacji ludzie walczyli w sklepach o podstawowe produkty. Ale w wietnamskim sklepie w centrum Lozanny poza mną była tylko jedna klientka. Wyglądała jak ja”.

Panika na tle braków zaopatrzeniowych nie była silniejsza niż rasowe uprzedzenia, które w czasach przedpandemicznych konstruowały społeczną izolację grup i osób wykluczonych społecznie. Okazuje się więc, że doświadczenie społecznej izolacji nie musi być czymś nowym. Potwierdza to słuchacz z odcinka czwartego (*The World Spins*):

Z powodu choroby genetycznej układu odpornościowego nie opuszczam domu, jestem w kwarantannie niemal całe życie, więc ostatnia sytuacja jest dla mnie o wiele mniej stresująca niż dla większości, bo wszystko jest znajome.

Dla osób doświadczających wykluczenia społecznego ze względu na niepełnosprawność, chorobę czy przez uprzedzenia rasowe, sytuacja wykreowana przed pandemię nie jest tak drastyczną zmianą jak dla uprzywilejowanych grup społecznych, które zostały nagle postawione w sytuacji analogicznej wobec osób nieustannie zmagających się z różnymi formami izolacji i nieustannego zagrożenia życia. Oczywiście sama izolacja społeczna nie znosi przywilejów klasowych i rasowych, ale ogranicza funkcjonowanie w przestrzeni społecznej na wzór społecznego wykluczenia, stając się etycznym wyzwaniem, które umożliwia tymczasowe doświadczenie społecznego wykluczenia przez

Dla osób doświadczających wykluczenia społecznego ze względu na niepełnosprawność, chorobę czy przez uprzedzenia rasowe, sytuacja wykreowana przed pandemię nie jest tak drastyczną zmianą jak dla uprzywilejowanych grup społecznych, które zostały nagle postawione w sytuacji analogicznej wobec osób nieustannie zmagających się z różnymi formami izolacji i nieustannego zagrożenia życia.

przedstawicieli grup uprzywilejowanych. Nie zmienia to faktu, że nałożenie maski sanitarnej przez osobę czarnoskórą w Stanach Zjednoczonych wiąże się dla niej z innego typu zagrożeniem życia niż kontakt z wirusem, a utrzymywanie dystansu społecznego na ulicach przywołuje wspomnienia segregacji rasowej, wciąż świeże w pamięci tego kraju. Jones, osoba azjatyckiego pochodzenia, stwierdza wzmożenie rasistowskich nastrojów w Szwajcarii związane

ze źródłem SARS-CoV-2 w Chinach, które rzutuje na postrzeganie całej azjatyckiej społeczności jako bardziej niebezpiecznej i „wirusogennej”.

Szczególny rodzaj traumy pandemicznej i wykluczenia dotknął osoby starsze, znajdujące się w wysokiej grupie ryzyka, które stały się narzędziem politycznej rozgrywki w związku z otwarciem gospodarki. W czwartym odcinku słuchaczka deklaruje:

W tym roku obchodzę czterdzieste ósme urodziny, a mój mąż pięćdziesiąte. Kilka godzin temu odbyliśmy rozmowę o wirusie i zasadniczo ustaliliśmy, że jeśli szpitale będą zbyt obciążone, a my zachorujemy, nie zdamy się na system, tylko umrzemy w domu. Razem.

Wiele wypowiedzi politycznych i przekazów medialnych uznało osoby w wysokiej grupie ryzyka za „dopuszczalne straty” w walce o ocalenie obecnego systemu gospodarczego. Owocuje to poczuciem całkowitego opuszczenia, dodatkowej izolacji wynikającej ze świadomości, że nie można liczyć na opiekę państwa czy nawet bycie wziętym pod uwagę. Ujawnia to też faktyczne wartości kapitalizmu, który dąży do samopodtrzymania bez względu na koszty ludzkiego życia. Wątek ten pojawia się w krytyce kapitalizmu od dekad, warto jednak zwrócić uwagę, że nigdy tak jawnie nie sformułowano rynkowych priorytetów w odniesieniu do zachodniego społeczeństwa, którego obywatele zaczynają być traktowani na równi z wykluczonymi z krajów peryferyjnych. Meg Brashwiner podsumowuje to dobitnie w odcinku *Trust Ends At the Windschield*: „Nie chcę umrzeć albo pogrzebać członka rodziny, bo prezes Pepsi uznał, że nasze życia są warte ich zysków”. W doświadczeniu twórców i odbiorców *Our Plague Year* pandemia SARS-CoV-2 uwidacznia zasadniczą sprzeczność pomiędzy interesami ekonomicznymi a wartościami humanitarnymi. Wprowadzone rozwiązania przedkładają gospodarkę nad ludzkie życie, nieustannie je narażając, także przez wprowadzenie kategorii „zasadniczego pracownika”. Słuchaczka z Anglii relacjonuje w odcinku *The World Spins*:

Od czasu pandemii jestem niezastąpionym pracownikiem, bo testuję środki dezynfekujące. To wcale nie jest zasadnicza praca, wiemy jak działa dezynfekcja [...]. Codziennie ryzykuję życie, żeby bogaci mogli stać się jeszcze bogatsi.

W tym samym odcinku pracownica księgarni stwierdza: „Chcę uderzyć każdego, kto mówi *Tak się cieszę, że wciąż jesteście otwarci!*”.

W odcinku *Next Year in Jerusalem* słuchacz skarży się na hipokryzję rządu, który „wynosi na piedestał pracowników sklepowych tylko po to, aby za pół roku dalej trzymać ich na minimalnej pensji”. W *I Kind Of Like Masks* kasjer ze sklepu spożywczego stwierdza:

Mam dość słuchania „dziękuję, że tu jesteś i tak mi przykro, że musisz tu być”. Nie wiem, jak na to reagować. Nie jestem zły, że ludzie robią zakupy, wiem, że muszą. Widzę, że nie radzą sobie z faktem, że teraz ich przeżycie zależy od ludzi, których wcześniej uważali za nieistotnych. Teraz doświadczają zmieszania i wstydu. Boją się swojej nowo odkrytej zależności od innych, bezbronności jaka się z tym wiąże.

Chociaż Fink podkreślał, że *Our Plague Year* nie jest podcastem badawczym, głosy słuchaczy, jak ten powyższy, niosą ze sobą interesujące, autorefleksyjne analizy, dzięki którym słuchacz zwraca uwagę na klasizm zachodniego społeczeństwa oraz psychologicznie trudną sytuację, w jakiej konsumenci muszą zmierzyć się z własnymi uprzedzeniami i odkryć prosty fakt, że społeczeństwo to sieć zależności pomiędzy jednostkami. Wnikliwe, ciekawe i bolesne wyznanie pochodzi od słuchacza z odcinka *I'm Not Brave* lekarza rezydenta ze szpitala epidemiologicznego:

Chciałem tylko zadzwonić i powiedzieć, że nie jestem odważny. Nie idę codziennie do pracy z powodu przysięgi Hipokratesa, nie idę do pracy, bo chcę uleczyć masy, ani dlatego, że kocham swoją pracę, chociaż ją kocham. Idę do pracy, bo mam dwieście dziewiętnaście tysięcy dolarów długu, a jeśli nie pracuję, to stracę pracę, jeśli stracę pracę, to stracę praktykę i perspektywę jakiejkolwiek innej pracy w zawodzie w przyszłości [...]. Nie jestem odważny, może nawet jestem tchórzem, ale jestem uczciwy i to mój sposób wykrzyczenia w eter, że się boję.

Powraca tutaj funkcja podcastu jako mechanizmu przystosowawczego, jedyne miejsca, gdzie można dokonać szczerego wyznania i wyrazić to, co nie mieści się w obowiązującym dyskursie społecznym, przede wszystkim frustrację „pracowników zasadniczych” w obliczu niemożliwego wyboru przed jakim zostali postawieni: przetrwanie

ekonomiczne lub fizyczne bezpieczeństwo. Wynoszeni na piedestał pracownicy sektora usług często nie mają faktycznego wyboru, chociaż ich „heroiczny” wizerunek opiera się na fałdzie, że samodzielnie podjęli decyzję, aby pracować. Często powracającym motywem w podcaście jest rozpoznanie tej sytuacji jako „pustego gestu” w rozumieniu Slavoya Žižka: „paradoksalnego momentu, w którym każdy z nas dobrowolnie, w rezultacie wyboru, przyjmuje coś, co i tak jest nam narzucone”[4]. Słuchacze, którzy funkcjonują w okresie pandemii jako pracownicy zasadniczy, wyznają, że chcieliby, aby ta parodia wyboru została im odebrana, aby ktoś podjął za nich decyzję, słusznie rozpoznając, że pusty gest służy przerzuceniu na nich odpowiedzialności za wybór, którego w rzeczywistości nie dokonali.

Pandemia SARS-CoV-2 wywoła u twórców i odbiorców *Our Plague Year* lęki o podłoże egzystencjalnym, wypływające z poczucia własnej śmiertelności. Prowadzi to do pierwszego powracającego tematu, jakim jest defamiliaryzacja swojskich i rutynowych czynności, które w obliczu pandemii nabierają nowego, niebezpiecznego charakteru: zakupy, podróż komunikacją miejską, wykonywanie pracy, kontakty społeczne stają się nośnikami zagrożenia, narażając na kontakt ze śmiertelnościami wirus. W efekcie, rutynowe czynności stają się kwestią życia i śmierci. Jak zauważa Shwal:

Planuję z wyprzedzeniem wyjścia do sklepu, zmieniając w strategię takie kwestie jak to, gdzie w aucie schowam jednorazowe rękawiczki, kiedy i ile razy użyję płynu dezynfekującego, czego użyję jako zamiennika, jeśli zbieracze wykupili cały chlor i butelkowaną wodę.

W odcinku *Stories in the Dark* Fink przytacza historię z dni poprzedzających wprowadzenie społecznej izolacji:

[...] rutyna zmieniła się w ciche fragmenty filmu grozy, przepętnione uczuciem, że najgorsze jest tuż przed nami. Uczucie niepokoju w miejscach publicznych, znajome ulice stają się niebezpieczne, a każda czynność może mieć śmiertelne skutki.

Po ostatnim przedstawieniu ktoś przyszedł za kulisy po autograf. Przez ostatnie lata podpisałem setki tysięcy książek, ale kolejna normalna czynność została podszyta strachem.

– Nie martwcie się – powiedział fan. – Dopiero co zdezynfekowałem długopis.

W odcinku *Provisions* Brie Williams przytacza listę powodów, aby wyjść z domu i aby w nim pozostać – tych drugich jest więcej. Każda decyzja o wyjściu z domu wymaga odpowiedzi na pytanie, czy cel jest wart ryzyka, czy dany produkt jest niezbędny, bo jeśli nie, zostaje skreślony z listy zakupów. Proces ten powtarza się przy każdym produkcie, aż lista zostaje pusta. Williams zauważa też, że sama myśl o dotykaniu banknotów, które i bez pandemii są największym nośnikiem zarazków, staje się obrzydliwa. Jej tok myślenia jest czysto praktyczny, ale w warstwie symbolicznej współgra to z krytyką kapitalizmu wyrażoną przez wiele głosów w podcaście – jako środek wymiany symbolicznej banknoty splamione są krwią tych, którzy zostali rzućeni na pastwę SARS-CoV-2 w imię podtrzymania kapitalistycznego systemu.

Najbardziej odruchowa i nieświadoma czynność, jaką jest dotykanie własnej twarzy, staje się niebezpieczna i niewskazana przez wytyczne sanitarne. Fink snuje opowieść na ten temat w trzecim odcinku: „Odrobina luksusu: dotknięcie twarzy świeżo umytymi rękami”. Istotne jest zauważenie, że wprowadzenie nowych zasad – przede wszystkim społecznej izolacji i kwarantanny – nastąpiło nagle i gwałtownie, umożliwiając jednoznaczne oddzielenie czasu sprzed pandemii od czasu jej trwania. Wśród wielu słuchaczy *Our Plague Year* wywołało to poczucie braku ciągłości czy też braku zwieńczenia. Dobitnie wyraża to wiadomość od słuchaczki w *I Kind Of Like Masks*, która porównuje wprowadzenie kwarantanny ze śmiercią przyjaciela, z którym nie zdążyła się pożegnać. Słuchaczka zauważa, że zbyt długo odkładała ponowne nawiązanie kontaktu ze zmarłym, zakładając, że zawsze będzie miała na to jeszcze czas, a teraz ten czas został jej odebrany bez uprzedzenia. Podobne odczucia żywi względem społecznej izolacji i kwarantanny, które pozbawiły ją możliwości dokończenia studiów w normalnym trybie, a tym samym ograbiły z doświadczeń uznawanych za swoiste rytuały przejścia okresu dojrzewania. Interesujące są tutaj dwa wątki: porównanie z nagłą i niespodziewaną śmiercią przyjaciela wprowadza pojęcie żałoby do postrzegania rzeczywistości postcovidowej, a odniesienie do utraconych doświadczeń (egzaminów, odebrania dyplomu, celebracji) wskazuje na zaburzenie rytmu egzystencji społecznej i jednostkowej. W narracji słuchaczki samo doświadczenie pandemii SARS-CoV-2 nabiera charakteru żałoby za utraconymi doświadczeniami – za tym, co dopiero miała przeżyć, a teraz jest to niemożliwe.

Gwałtowny charakter zmiany społecznej związanej z wprowadzeniem izolacji czy też zerwania ciągłości ilustruje opowieść słuchacza z odcinka dwudziestego drugiego, *Swimming Pool of Books*. Mężczyzna wyznaje, że na początku pandemii znajdował się

w ośrodku terapii odwykowej i miał ograniczony dostęp do wiadomości. Przez to był całkowicie nieprzygotowany na doświadczenie pandemicznej rzeczywistości po wyjściu z ośrodka: „Żona nauczyła mnie, dorosłego mężczyznę, jak myć ręce [...]. Nie wiem, jak nawiązać kontakt ze światem, który tak bardzo się zmienił”.

W tym samym odcinku inny słuchacz mówi o „zrabowanym czasie”, ponieważ czuje się okradziony z możliwości zamknięcia pewnego etapu w życiu związanego z transzycją i zyskaniem nowej tożsamości, co również odnosi się do swoistego obrzędu przejścia. Poczucie skradzionego czasu najczęściej dotyka młodych słuchaczy, dla których pandemia przypada na kluczowe momenty dorastania i wchodzenia w samodzielne dorosłe życie. Kwarantanna i społeczna izolacja uniemożliwiły doświadczenie wielu rytuałów przejścia, takich jak bale maturalne czy gale rozdania dyplomów. Odbiorcy podcastu zwracają uwagę na fakt, że ich poczucie straty wydaje się błahe w porównaniu z innymi kosztami społecznymi pandemii, niemniej jest ona dla nich istotnym źródłem traumy powodującej poczucie niepełności doświadczenia życiowego i związanej z tym bezradności i żalu, swoistej żałoby po czasie, jaki został im odebrany. Idei „zrabowanego czasu” poświęcony jest odcinek czternasty, *The Counterlife*, gdzie twórcy podcastu opowiadają o alternatywnym życiu, czyli o tym, co robiliby w tym momencie, w maju 2020 roku, gdyby nie wybuchła pandemia.

Kolejnym powracającym motywem w *Our Plague Year* jest trauma społecznego dystansu jako doświadczenia samotności warunkowanej brakiem kontaktu fizycznego i emocjonalnego. Fink kładzie nacisk na trud zmagania ze społeczną izolacją już w pierwszym odcinku, kiedy zauważa, jakie znaczenie dla ludzi ma wspólnotowość: „Idea społecznego dystansu i izolacji nie wydaje się czymś wielkim, ale uderza w samo sedno tego, kim jesteśmy”.

Wtórzuje mu Shawl:

Dystans społeczny to aktualnie najgłośniejsze hasło na froncie walki z Covid-19. Razem z częstym myciem rąk ma zmniejszyć rozprzestrzenianie się wirusa, który roznosi się drogą kropelkową. To ma sens, ale izolacja ma także inne efekty. W więzieniach całkowita izolacja stanowi formę tortury. Wielokrotne badania potwierdzają prosty fakt, że my, ludzie, potrzebujemy kontaktu. Naprawdę, serio i fizjologicznie.

Potrzeba kontaktu zostaje wyrażona w telefonach od słuchaczy. W odcinku *I Kind Of Like Masks* odbiorczyni wyznaje:

Nigdy nie byłam uczuciową osobą i nigdy nie pragnęłam przytulenia tak bardzo, jak teraz. Moja rodzina żyje daleko stąd, a przyjaciele są rozsądni i zostają w kwarantannie, więc nawet jeśli się widzimy, stoimy w odległości sześciu stóp. Pragnę kontaktu tak bardzo, że to aż boli.

W następnym odcinku, *I'm Not Brave*, pojawia się podobne wyznanie farmaceutki:

Kot jest moją stabilizacją. Mam współlokatorkę, ale nie mogę nikogo dotykać ani przytulać, nikogo poza moim kotem. To zbyt niebezpieczne, bo pracuję w aptece. Kiedy wracam z pracy do domu, zdejmuję ubranie, wrzucam je do pralki, biorę prysznic i dopiero potem witam się ze współlokatorką. Nie dotknęłam nikogo od trzech tygodni.

Jednak nie wszystkie doświadczenia izolacji są negatywne. W odcinku *I'm Not Brave* słuchacz wyznaje:

Jestem drag queen [...]. Kwarantanna uświadamia mi, jak wiele performansu wykonuję w życiu. Nie tylko na scenie, ale też w związkach, w relacjach z innymi. Teraz jestem odizolowany i widzę, jak wielką część mojego życia stanowi odgrywanie czegoś. Teraz nic nie odgrywam. Taki powrót do czystego „ja” jest przerażający. Każde doświadczenie jest szczere, a nie czymś, co stworzyłem, aby odgrywać coś przed światem i się przed nim bronić. Brak widowni przeszkadza mi w odgrywaniu czegokolwiek na Instagramie, Twitchu czy innych mediach. Ale brak widowni w codziennym życiu? To odświeżające.

Izolacja umożliwia w tym przypadku nabranie dystansu w stosunku do codzienności przedpandemicznej, szczególnie relacji międzyludzkich, które ulegają rozluźnieniu. Poczucie osamotnienia jest jednym z efektów tego zabiegu, innym jest rewaluacja zachowań w relacjach międzyludzkich. Efektem tego jest stworzenie przez twórców i słuchaczy w odcinku dwudziestym piątym, *God Laughs*,

listy rzeczy, które chcą zrobić, kiedy pandemia zostanie pokonana. Na pierwszy plan wysuwa się poprawa jakości relacji z innymi, które zostały docenione o wiele bardziej, gdy zostały ograniczone przez izolację. Kwarantanna i dystans społeczny umożliwiają zrozumienie tego, jak wielką rolę w życiu psychicznym jednostki odgrywają elementy uważane za oczywiste, a które zostały odebrane przez pandemię: bezpośredni kontakt z innym człowiekiem (fizyczny i emocjonalny), dotyk, wspólne spędzanie czasu.

Powracającym motywem wśród wyznań twórców i słuchaczy są także porównania obecnej sytuacji do innych kryzysów. W pierwszym odcinku Cory Doctorow, autor powieści science fiction, porównywał pandemię do fikcyjnych kryzysów, które sam projektował na potrzeby książek, stwierdzając: „Już tu byłem. Przeżyłem to wszystko w mojej wyobraźni”. W *I Kind Of Like Masks* słuchaczka wspomina wizyty na starym cmentarzu, gdzie znajdowało się wiele grobów ofiar hiszpanki, szczególnie w sekcji przeznaczonej dla dzieci. Młoda osoba zastanawia się, „czy za sto lat nastolatki będą chodziły po cmentarzu i oglądały zbyt wiele grobów dzieci z 2020 roku”.

Porównania z poprzednimi epidemiami narzucają się jako oczywiste, szczególnie w odniesieniu do hiszpanki, która miała miejsce w nowoczesnym społeczeństwie. Pozwala to nadać kontekst i lepiej zrozumieć zachodzące wydarzenia i powzięte środki zaradcze. W odcinku dziewiątym, *We Will Be Kin*, Janina Mathewson porównuje kryzys epidemiologiczny z trzęsieniem ziemi w Nowej Zelandii w 2010 roku. Najbardziej przerażającym elementem tego doświadczenia było uświadomienie sobie, że ze względu na zagęszczenie zaludnienia w tym rejonie, na pewno będzie znała kogoś, kto ucierpiał na skutek trzęsienia. Analogiczna sytuacja dotyczy pandemii SARS-CoV-2, której zasięg powoduje, że każdy będzie miał kontakt z chorobą.

Frapujące jest powracające porównanie kryzysu pandemicznego do wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych w 2016 roku, które wygrał Donald Trump. W oczach amerykańskich słuchaczy wybory urastają do rangi powszechnego kryzysu społecznego. Pierwszy wspomina o tym Jeffrey Cranor w piątym odcinku, *It Could Be Glorious*, porównując stan emocjonalnego wyczerpania, jaki towarzyszył ogłoszeniu wyniku wyborów i ten, który wprowadziła pandemia. Powszechny kryzys emocjonalny doprowadził do braku emocjonalnego wsparcia, nie został nikt, kto mógłby go udzielić – „ktoś, kto widziałby nas poza naszym bólem”.

Jedyne osoby, które zachowały pozytywne nastawienie po wyborach to te „które sprowadziły na nas tę rozpacz, powołując go na urząd prezydenta”.

Hank Green prezentuje ciekawy esej w odcinku *Trust Ends At The Windschield*, gdzie łączy dwa powracające w podcaście tematy: zerwanie czasowe i porównanie z innymi kryzysami rozwiązują pozorną sprzeczność tych sposobów temporalnego ujmowania traumy pandemicznej. Poczucie braku ciągłości, gwałtownego zerwania, stwarza nową rzeczywistość, co powinno uniemożliwić wypracowanie analogii z poprzednimi wydarzeniami, zachodzącymi w świecie, który już nie istnieje. Według Greena sam mechanizm „świata wypadającego z kolein” zachodzi każdorazowo w przypadku kryzysu, a analogia obejmuje nie tyle przebieg kryzysu, co poczucie zmiany rzeczywistości. Moment kryzysu nie jest interregnum, nieokreślonym czasem pomiędzy normalnością a powrotem do normy, ale ustanowieniem nowej rzeczywistości, która nie mieści się w porządku linearnym, historycznym czy pamięciowym. Analogia obejmuje same momenty zerwania ciągłości. Kryzys ustanawia świat na nowo. Green podsumowuje swój wywód: „Teraz nie tylko już wiem, ale i wierzę, że nie ma powrotu do przeszłości”. Rzeczywistość, jaką znaliśmy została bezpowrotnie utracona na rzecz nowego, nieznanego świata, co uruchamia proces żałoby za prepandemicznym światem, co zostało mniej lub bardziej jawnie wyrażone w wielu głosach w podcaście.

W kontekście zagęszczających się kryzysów (klimatycznym, demokratycznym, społecznym, pandemicznym) poczucie normalności i związane z nim bezpieczeństwo staje się utraconym obiektem[5], zgodnie z Freudowskim pojmowaniem żałoby. W prawidłowym procesie żałoby konfrontacja z zasadą rzeczywistości wymusza wyrzeczenie się obiektu, wycofanie emocjonalnego przywiązania[6]. W przypadku kryzysu pandemicznego praca żałoby zostaje uniemożliwiona przez zaburzenie samej zasady rzeczywistości: konfrontacja z porządkiem społecznym, ze światem, jest tym, co powoduje poczucie straty. Konfrontacja z zasadą rzeczywistości staje się niemożliwa, ponieważ rzeczywistość zmienia się w ciąg nieustannych kryzysów, które każdorazowo konstruują nową, nieznaną i niebezpieczną rzeczywistość. Nie może więc dojść do przepracowania straty.

Zgodnie z dwutorową interpretacją Freuda, nienormatywna forma żałoby prowadzi do produkcji podmiotu melancholijnego definiowanego przez stratę[7]. Melancholia oznacza stratę nieuświadomioną – podmiot nie wie, co stracił, ani że doszło do straty, ani co to oznacza[8]. Melancholia zasadza się na identyfika-

cji z utraconym obiektem, co stanowić ma formę jego zachowania. Jednocześnie jednak obiekt pozostaje utracony. W efekcie – tym, co ulega stracie, pomniejszeniu, spustoszeniu, jest „ja” melancholika. Podmiot melancholijny definiowany jest przez brak, co doskonale pasuje do formuły wypracowanej przez twórców i odbiorców *Our Plague Year*, doświadczających wspólnie żałoby po utraconej normalności, pogrążonych w poczuciu straty i niezdolnych do odnalezienia się w nowej rzeczywistości. W tym kontekście opublikowany w połowie roku esej Greena brzmi jak manifest *Our Plague Year*, oddając w pełni poczucie utraty, wyrażając tęsknotę za światem, który już nie istnieje i do którego nie mamy dostępu: stabilnym, swojskim i bezpiecznym. Doszło do czasowego zerwania, a rutynowe czynności zyskały niebezpieczny wymiar – to, co znajome, stało się obce. Jesteśmy z tym całkowicie sami i jednocześnie – wszyscy razem. Doszło do utraty przeszłego życia wraz ze wszystkimi jego niewypowiedzianymi możliwościami, a teraźniejszość podlega nieustannej negocjacji i aktualizacji wraz ze zmieniającymi się warunkami.

Ciekawe jest, że pomimo chaotycznej struktury *Our Plague Year* tworzy zasadniczo spójny przekaz i jednolity obraz społeczności twórców i odbiorców jako podmiotów melancholijnych. Także wybór warstwy muzycznej w podcaście wzmacnia to poczucie estetycznej i tematycznej spójności. Opening i ending podcastu stanowi utwór *This Too Shall Pass* Danny’ego Schmidta. Słowa piosenki współgrają z esejem Greena, opowiadając o nieuchronnej i gwałtownej zmianie, zerwaniu czasowym:

Well things change fast/ But this too shall pass/ Better carve it on your forehead/ Or tattoo it on your ass/ Cause who can tell/ When the clock strikes twelve/ If today's become tomorrow/ Or it's all just gone to hell [...].

Our Plague Year daje selektywny, ale nie mniej interesujący wgląd w amerykańską perspektywę pandemii, która z pewnością miałaby punkty wspólne z doświadczeniami z innych regionów zachodniego społeczeństwa. Wskazuje na ograniczoną funkcjonalność mechanizmów przystosowawczych w obliczu ciągle zmieniającej się sytuacji i powtarzających się kryzysów społecznych, i uświadamia złożone konteksty doświadczenia pandemii – społeczne, ekonomiczne, kulturowe, medialne – które tworzą parametry jednostkowego doświadczenia w jego niewyczerpanej

różnorodności. Podcast umożliwia śledzenie na bieżąco reakcji na zachodzące zmiany w społecznej rzeczywistości. *Our Plague Year* nie jest zamkniętym tekstem, podobnie jak doświadczenie pandemii nie jest zakończone, co utrudnia wyciąganie wniosków.

Podsumowując dotychczasowe doświadczenie odbioru *Our Plague Year* i analizę zawartych w podcaście przekazów, zaryzykowałabym tezę o melancholijnym charakterze tego tekstu czy wręcz o produkcji w jego ramach melancholijnych podmiotów – konstytuowanych przez poczucie straty. To, co zostało utracone, czyli poczucie normalności, jest nie tyle nieuświadomione jak we freudowskim rozumieniu, co niemożliwe do zidentyfikowania. Jeśli za normalne uchodzi to,

To, co zostało utracone, czyli poczucie normalności, jest nie tyle nieuświadomione jak we freudowskim rozumieniu, co niemożliwe do zidentyfikowania. Jeśli za normalne uchodzi to, co powszechne, pandemia jest nową normalnością.

co powszechne, pandemia jest nową normalnością, na którą nie byliśmy gotowi i która nie ma nic wspólnego ze światem przedpandemicznym. W tym sensie *Our Plague Year* byłby zapisem żałoby, gdzie kultuwyje się doświadczenie straty: poczucia bezpieczeństwa (co w amerykańskiej perspektywie zapoczątkowały wybory

prezydenckie w 2016 roku), stabilności i możliwości przewidywania przyszłych wydarzeń. Nowa normalność pozostaje z gruntu niestabilną, niebezpieczną i nieustannie zmieniającą się sytuacją, która produkuje melancholijne podmioty, dla których punktem odniesienia pozostaje świat, jaki już nie istnieje i jaki zapewne nie wróci w poprzedniej formie. Fink jest świadomy zaszłej zmiany, nawet jeśli pozostaje niezdolny do emocjonalnego przepracowania związanej z tym straty. W odcinku *Lucky* stwierdza:

«Tak było kiedyś» to uczucie, które może towarzyszyć nam wszystkim i którego już się nie pozbędziemy. Trauma osiadzie w nas na stałe. Długo po tym, jak restauracje i teatry otworzą się na powrót, długo po tym, jak będziemy w stanie poruszać się po zatłoczonej ulicy nie przekazując pomiędzy sobą niewidzialnego zabójcy, wciąż będziemy odczuwać tę zmianę i myśleć «tak było kiedyś».

BIBLIOGRAFIA

- [1] de Certeau M., *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. Thiel-Jańczuk K., Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- [2] Fink J., *Our Plague Year*, <https://ourplagueyear.libsyn.com/> [dostęp 27.08.2020]:
- *The Lesson of a Plague*, 13.03.2020
 - *Stories in the Dark*, 23.03.2020
 - *Provisions*, 30.03.200
 - *The World Spins*, 02.04.2020
 - *It Could Be Glorious*, 06.04.2020
 - *Next Year in Jerusalem*, 09.04.2020
 - *She Was Finally Prepared*, 16.04.2020
 - *We Will Be Kin*, 20.04.2020
 - *Lucky*, 27.04.2020
 - *I Kind Of Like Masks*, 04.05.2020
 - *I'm Not Brave*, 07.05.2020
 - *The Counterlife*, 11.05.2020
 - *Wanting to Cry*, 18.05.2020
 - *Trust Ends At The Windschild*, 02.07.2020
 - *Swimming Pool of Books*, 10.07.2020
 - *To Write a Plague*, 17.07.2020
 - *Frogs Still Exist*, 07.08.2020
 - *God Laughs*, 28.08.2020
- [3] Freud Z., *Żaloba i melancholia* [w:] tegoż, *Pisma psychologiczne*, przeł. Reszke R., Wydawnictwo KR, Warszawa 1997.
- [4] Standing G., *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, przeł. Czarnecki K., Karolak M., Wydawnictwo Naukowe PWN 2014.



PRZYPISY KOŃCOWE

- [1] Wszystkie cytaty z podcastu *Our Plague Year* tłumaczenie ze słuchu A.K.
- [2] G. Standing, *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, przeł. K. Czarnecki, M. Karolak, Wydawnictwo Naukowe PWN 2014, s. 49.
- [3] M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 37.
- [4] S. Žižek, Lacan. *Przewodnik krytyki politycznej*, tłum. J. Kutyła, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008, s. 26.
- [5] Z. Freud, *Żaloba i melancholia* [w:] tegoż, *Pisma psychologiczne*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 1997, s. 147.
- [6] Tamże, s. 148.
- [7] Tamże, s. 149.
- [8] Tamże.

I WATCH OTHER PEOPLE WASH THEIR HANDS TOO AND I JUDGE THEM. COPYING MECHANISM AND THE EXPERIENCE OF PANDEMIC AND SOCIAL ISOLATION IN JOSEPH FINK'S PODCAST OUR PLAGUE YEAR (2020)

ENGLISH SUMMARY

*The aim of the article is to present the reception and personal experience of the pandemic in the creators of the podcast *Our Plague Year*, as well as in its audience. Numerous statements collected from March to August 2020 make it possible to follow the emotional reactions of the community created around the podcast to the changing social reality during the pandemic in, so to say, real time. The recurring themes and motifs are considered as topoi of the plague, and the production of the podcast as such is presented as an adaptive mechanism. In turn, the result of the podcast is the creation of a melancholy subject of the pandemic, defined by the loss of the sense of normalcy.*

Keywords: podcast, pandemic, social distancing, isolation, *Our Plague Year*, Joseph Fink

Aldona Kobus

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

nr ORCID 0000 0001 6646 8640



Doktor Aldona Kobus, adiunkt w Instytucie Nauk o Kulturze UMK. Autorka monografii *Fandom. Fanowskie modele odbioru* (2018) oraz licznych artykułów na temat zaangażowanego odbioru kultury popularnej i twórczości fanowskiej. Rozprawę doktorską poświęciła zagadnieniu powstania i rozwoju koncepcji autorstwa. Prowadzi badania z zakresu afektywnego odbioru popkultury, horroru oraz historii i funkcjonowania autorstwa. Współredaktora *Potwornej wiedzy. Horroru w badaniach kulturowych* (2016) i *Sex, Death and Resurrection in „Altered Carbon”. Essays on Netflix’s series* (2020).

ANALIZY DYSKURSU MEDIALNEGO

Filip Brzeźniak

EPIDEMIA STRACHU I WOJENNA MOBILIZACJA. PIERWSZE MIESIĄCE PANDEMICZNEGO DYSKURSU PUBLICZNEGO W POLSCE

STRESZCZENIE

Artykuł prezentuje efekty badań prowadzonych nad polskim dyskursem publicznym w trakcie pandemii SARS-CoV-2 w okresie od 2 marca do 5 lipca. Na podstawie tygodniowych zbiorów słów i związków wyrazowych rejestrowanych w projekcie „Słowa na czasie” wyróżniono kilka stylów językowych, którymi posługiwano się w czasie pandemii: 1) wojny, 2) strachu, 3) totalności, 4) pomocy, 5) kontroli, 6) łagodności, 7) ekonomii. Metoda ta pozwoliła na przedstawienie i zinterpretowanie głównych tendencji w dyskursie publicznym w do tej pory najbardziej dramatycznym okresie pandemii.

Słowa kluczowe: pandemia, koronawirus, dyskurs publiczny, analiza dyskursu, metaforyka wojny

Pojawienie się w Polsce pandemii oraz wdrożony w odpowiedzi na nią lockdown przeorał rzeczywistość społeczną, dramatycznie ją redukując i polaryzując. Spod zanikających *normalności* i reguł *życia codziennego* wyłoniło się kilka sił społecznych pozwalających z jednej strony na przetrwanie pandemii, z drugiej na ocalenie dotychczasowego systemu polityczno-ekonomicznego. Jedną z takich sił był dyskurs publiczny, z wielką uwagą śledzony przez mieszkanki i mieszkań-

ców Polski, niezależnie od tego, czy mogli zostać w domach, czy zmuszeni byli do ich opuszczenia. Nadzwyczajny wpływ i właściwości dyskursu publicznego w tym okresie powinny przełożyć się na liczne analizy o tej tematyce. Być może jest to jedna z potencjalnych dróg na otwarcie rzeczowej dyskusji w kwestii adekwatności zastosowanych środków komunikacyjnych, jak i politycznych.

Przeświadczenie o zapotrzebowaniu na takie analizy stało za moim zaangażowaniem w przyglądanie się językowi tego okresu. Za materiał badawczy posłużyły mi źródła niekonwencjonalne jak na analizę dyskursu. Było to 20 tygodniowych zbiorów związków wyrazowych i terminów, wokół których ogniskowały się wypowiedzi w dyskursie publicznym. Na bieżąco były one odnotowywane przez Dorotę Kopcińską oraz Monikę Kwiecień, językoznawczynie pracujące w projekcie „Słowa na czasie” realizowanym przy Uniwersytecie Warszawskim[1]. Podstawowym celem tego projektu jest monitorowanie natężenia słów w dyskursie publicznym oraz sposobów ich użycia. W tym procesie badaczki bazują na pewnej puli polskich tekstów informacyjnych i artykułów pojawiających się w debacie publicznej. Oznacza to, że analizowane przeze mnie materiały były tekstami zapośredniczonymi, co pod niektórymi względami uniemożliwiało bądź utrudniało zastosowanie gotowych narzędzi spotykanych w konkretnych programach analitycznych.

Jednocześnie otwierało to inne perspektywy. Przede wszystkim w przypadku tak totalizującego pod względem skali oraz dynamiki wydarzenia, jakim jest ogólnoswiatowa pandemia, taki charakter materiałów znacząco ułatwiał niekończące się dylematy co do wielkości oraz trafności doboru próby. Nie były co prawda znane pierwotne źródła zebranych fraz, jak również tożsamości podmiotów mówiących/piszących, lecz nie można powiedzieć, by były to treści zupełnie bezpodmiotowe – podmioty były konstruowane w samej polifonii dyskursu. W pewnym sensie badanym treściom bliżej nawet do przedmiotu badań znanego chociażby z badań korpusowych – w swojej całości i głębi, pewnej niezależności i ponadpodmiotowości. Jednocześnie wybrany materiał pozwalał na zachowanie jakościowego, stanowczo refleksyjnego rysu badań.

Książka kodowa[2] nakierowana była przede wszystkim na wykrycie wyróżniających się tendencji komunikacyjnych. Skupiono się więc na odkryciu języków zbierających przykłady wypowiedzi zbliżonych do określonego motywu czy też słownika działalności społecznej, np. język wojny, język ekonomii, język pomocy. Były one odkrywane, ustalane oraz uszczegóławiane indukcyjnie. Powracano

też do już zakodowanych tygodni w momencie wyodrębnienia nowych tendencji w dalszych tekstach. Za podstawową jednostkę kodowania (poza pojedynczymi przypadkami) przyjęto związki wyrazowe. W przypadku omawianego materiału związki te były zbierane w ramach serii o wspólnym słowie podstawowym, np. szpital – „trafić do szpitala”, „dojechać do szpitala”, „odwozić zakażone osoby do szpitala” itp. W poniższej tabeli przedstawiono wykorzystane kody oraz liczbę zakodowanych fragmentów tekstu.

Języki	Język wojny, walki	484
	Język strachu, paniki, niepokoju, groźby, ryzyka	239
	Język totalności, globalności, epokowości, wielkości	143
	Język pomocy, wsparcia	163
	Język kontroli, nadzoru, władzy, decyzji, podejrzliwości	402
	Język łagodności, radzenia	30
	Język ekonomii, finansów, gospodarki, pracy	398

Tabela 1. Książka kodowa ze statystyką zakodowanych fragmentów

Suma zakodowanych fragmentów wyniosła 1859, a najbardziej liczne okazały się frazy związane z językiem wojny, walki. Zdominowanie polskiego dyskursu publicznego przez metaforykę wojenną nie jest nowym fenomenem, a oprócz tego kult wojny w polskiej przestrzeni symbolicznej i politycznej od wielu lat jest na fali wznoszącej. Z pewnością w przypadku określania pandemii nie pomogła szersza, długoletnia tendencja do importu kategorii poznawczych i politycznych z angielskiej strefy językowej, w szczególności Stanów Zjednoczonych. Potwierdzenie tej hipotezy wymagałoby dalszych badań. Na ten moment jednak możliwe jest przeanalizowanie, w jaki sposób posługiwano się tym językiem w polskim dyskursie przez pierwsze miesiące pandemii.

„WYZWOLIĆ WIĘCEJ AGRESJI” – JĘZYK WOJNY

Metaforyka konfliktu i czasowników z takiego słownika jest, jak się zdaje, dominującą formą przekazu, zaraz po pominiętych w analizie informacjach sta-

tystyczno-epidemiologicznych (liczbie nowych ofiar, pojawieniu się koronawirusa w konkretnym regionie czy kraju, wzroście bądź zmniejszaniu się statystyk). Przede wszystkim z epidemią się „walczy”, ta z kolei najczęściej „wybucha” („wybuchy” na tyle przenikają do wyobraźni, że możliwym jest powiedzenie, że „mecze [są] bombą koronawirusa”).

Jeżeli chodzi o przeciwników pandemii, to mówi się o „staczaniu walki”, „zwalczaniu”, „walczeniu z nim”, z jego „skutkami”, „pokonywaniu”, „opieraniu się epidemii”, „tłumieniu”, „skutecznym zabijaniu” itp. Z kolei sam wirus „wybucha”, „niszczy”, „torpeduje”, „przetrzecbia”, „dziesiątkuje”, „uciska”, „trawi”, „demoluje”, a przede wszystkim na najróżniejsze sposoby „bije” i „uderza”. Należy tym samym zapobiegać „kolejnym falom”, opracowywać „strategię walki z koronawirusem” w odpowiedzi na „nową morderczą fazę”. Stan tych „zmagających z koronawirusem”, tej „wojny z koronawirusową epidemią” nie jest nigdy przesądzony – raz „pokonuje się pandemię w dużej mierze”, „ogłasza się pokonanie koronawirusa” i „wygrywa wojnę”, innym razem „przegrywa się z koronawirusem” i stara się tylko „przetrwać starcie”. Oprócz aktywnej walki jest jeszcze obrona – „bronią się przed nawrotem epidemii” czy „ochraniają coś/kogoś”. Dokładnie dlatego pojawia się „tarcza” – „antykrzysowa”, „finansowa”, „gospodarcza” i „społeczna”, określana na podstawie nazw województw, mająca różne wersje (2.0, 3.0 itd.), będąca „łaskawą dla samozatrudnionych” czy „rządową tarczą pomocy przedsiębiorcom”. Tarcza ma dawać „narzędzia do walki o przetrwanie”. Tarczą „kogoś się obejmuje”, podobnie jak można kogoś „objąć kwarantanną”. Widać, że w tę walkę o przetrwanie nie jest zaangażowany tylko rząd, skoro docelowi odbiorcy wsparcia zostali już zarysowani – więcej o tym powie język ekonomiczny. W każdym razie wypisane tu przykłady dobrze pokazują, że mamy do czynienia z konfliktem dwóch stron, dwóch podmiotów, którym przypisuje się działania.

Skoro mówi się o „wojnie”, to są i „ofiary”. Oprócz neutralnych „śmierci”, „zgonów” i „zmarłych” ważną rolę odgrywa fraza mówiąca o „ofiarach śmiertelnych”. Na pozór neutralne określenia „ofiar” czy ich „bilansu” w kontekście całej narracji wojennej przyjmują jednoznaczną konotację i umacniają wizję bycia na wojnie.

Jeszcze innym kontekstem związanym z językiem wojennym jest wspomnianie o faktycznym wojsku (instytucjach, żołnierzach), służbie (wojskowej bądź medycznej – o „opiece zdrowotnej” właściwie się nie mówi) czy wojnie – porównuje się pandemię do „Pearl Harbor w 1941 roku” oraz mówi o rozwoju koronawirusa

w warunkach „wojny na Bliskim Wschodzie”.

„Poczucie obłączenia”, które się pojawia w tekstach, to efekt *napięcia*, do którego z pewnością przyczynił się język wojenny. *Napięcie* z kolei przekładało się na „wyzwolenie większej agresji”, która urzeczywistniała się chociażby w „atakach na pracowników służby zdrowia”. To *napięcie* związane jest z militarzającą społecznością, ale i podgrzewaniem atmosfery konfliktu. Sądzę, że atmosfera ta istniała już przed pandemią, ale to właśnie

„Poczucie obłączenia”, które się pojawia w tekstach, to efekt *napięcia*, do którego z pewnością przyczynił się język wojenny. *Napięcie* z kolei przekładało się na „wyzwolenie większej agresji”, która urzeczywistniała się chociażby w „atakach na pracowników służby zdrowia”.

sposób komunikowania o pandemii zwiększył jej skalę. Zebrana w ten sposób energia społeczna została przeniesiona przez metaforę walki i wirusa na inne kwestie polityczne. Walka ze „złośliwym wirusem” zostaje skanalizowana w „walkę z pandemią zabijania nienarodzonych dzieci”, a wraz z nadejściem czerwca w „atak na ideologię LGBT”, „walkę o reelekcję” i „wygrywanie wyborów”. Skala zmian w czerwcu jest ogromna – właściwie z pola dyskursywnego zupełnie znika pandemia i zastępują ją kwestie wyborów prezydenckich oraz nienawistnego szczucia na osoby LGBTQ+. Więcej na temat zmian w dyskursie na przestrzeni tych paru miesięcy piszę w podrozdziale poświęconym analizie diachronicznej.

„EPIDEMIA PANIKI” – JĘZYK STRACHU

Choć jednym z rezultatów języka militarnego były afekty *napięcia*, to dopiero w języku strachu znajdują one właściwe rozwinięcie. Jest to kolejny wyróżniony język, w którym pojawiają się skonfliktowane podmioty, tym razem są to jednakże przypadki bardziej sporadyczne i nie tak jasno zarysowane. Nadrzędnym celem tego kodu było uchwycenie nastrojów albo raczej „spadku nastrojów w związku z koronawirusem”.

Jak nazywa się to, co jest odczuwane? Jest to „strach”, „obawa”, „banie się”, „zastraszenie”. Mówi się nawet o „depresji z powodu pandemii” i „bezradności wobec zakażonych”, a także „drżeniu o czyjeś zdrowie” i „lękach”, które wywołuje

epidemia „mieszająca w głowie”. Stawiałbym jednak w wątpliwość to, czy to sama pandemia „mieszała w głowie”. Oprócz tego jest jeszcze wszędybylskie „poczucie zagrożenia”, które „wzrasta” w różnym „stopniu” i na różnych „poziomach”: mikro („zdrowia lub życia”), mezzo („epidemicznego”, „zdrowia Polaków”, „zdrowia publicznego”), makro („zdrowia gospodarki” i „demokracji”).

Mówi się również, że „tempo epidemii zastrasza”, ponieważ pandemia „nie zwalnia tempa”. Musimy pamiętać, że na tle tej retoryki cały czas pojawiają się kolejne „liczby ofiar śmiertelnych” i nowe miejsca zakażeń. Mówi się, że „w zastraszającym tempie przybywa zakażeń”, epidemia „nie zatrzymuje się”, wręcz odwrotnie – przyjmuje „ponurą dynamikę”, „przyspiesza”, „rozprzestrzenia się intensywnie”, „wymyka się spod kontroli”, „sieje spustoszenie”, „szaleje”, „naraża”, ma „najbardziej dramatyczny przebieg”, „zaostrza się”, „daje popalić”, „druzgocze statystyki”. „Trudny czas” przechodzi w „apogeum pandemii”. Język potrafi przyjąć nawet bardziej przerażające formy, gdy mowa o „tsunami przypadków koronawirusa” albo o „żniwach pandemii”, „nowej morderczej fazie”, o panowaniu: „śmiercionośnej”, „podstępnej”, „zdradliwej”, „niebezpiecznej” pandemii. Brzmi to prawie tak, jakby ścigano się na metafory, przymiotniki i czasowniki mogące opisać najstraszliwszą okropność, która najbardziej efektywnie „spowoduje panikę”. Nie bez przyczyny pojawiają się zarzuty mówiące o „straszeniu pandemią”.

Epidemia jest „groźna” i stwarza „ryzyko”: „zachorowania”, „przeniesienia zakażenia”, „utraty zdrowia”, a nawet „kontroli nad pandemią” (a może ona „rozwijając się w postępie geometrycznym”). Tu widzimy również drugą, przeciwną stronę epidemii, która przez swoje działania wobec koronawirusa sama stwarza ryzyko: „ryzykuje się zdrowiem i życiem ludzi podczas wyborów”, które to odbywają się „w cieniu pandemii” – niektórzy więc „niepokoją się o zdrowie obywateli”. Egzamin maturalny, który pojawia się w pewnym momencie jako tymczasowy wątek, przyjmuje ramy całkowicie epidemiczne – jest „egzaminem z podwyższonym ryzykiem”, „egzaminem w ekstremalnych warunkach”.

Oprócz tego pandemia „obnaża patologie” i „wyostrza istniejące wcześniej problemy”, przede wszystkim z opieką zdrowotną. Zaczyna brakować podstawowych w tej sytuacji dóbr: „krwi dla osób przewlekle chorych” czy „maseczek i innych środków ochrony osobistej”. Dochodzi do „paraliżu szpitala”. Z globalnych problemów mówi się o „kolejnej pandemii – pandemii głodu” („podwojeniu głodu na świecie”). Wszystko to rysuje obraz ogólnoświatowego kryzysu, „pograżeniu

się w głębokim, długotrwałym kryzysie po pandemii”. Jednak to słowo używane jest prawie zawsze w związku z kryzysem ekonomicznym, mowa więc o „pogłębianiu ubóstwa”, „postraszeniu rynku”, „finansowych stratach”, „groźbie masowych zwolnień”.

W tej mowie cały czas mamy do czynienia z „widmem zakażenia”, które oprócz „niepokoju” czy „strachu” po prostu „stresuje”. Ludzie szukają więc wyjścia by „odreagować stres”, „nie bać się”. Starają się „oceniać ryzyko zakażenia” i „zmniejszać je” poprzez „dystans i maseczki”, „robią zapasy na epidemię”, „ukrywają się przed wirusem” w „matni kwarantanny”. Hipoteza robocza, którą można tu sformułować, mówiłaby jednak, że w pewnym momencie ludzie „bagatelizują pandemię” właśnie przez nadmiar długotrwałego napięcia, któremu brakowało finału. Mobilizowano do apokaliptycznej wojny, „ostrzegano”, „grożono”, lecz to wszystko nie nadeszło w przepowiadanej albo przynajmniej zauważanej formie. Oprócz tego strach, podobnie jak agresja z poprzedniego podrozdziału, przeszły w kolejnych miesiącach na inne tematy: „jakieś środowisko / ideologię LGBT / gejów”, „dżender”.

„BYĆ WŚRÓD ZAKAŻONYCH” – JĘZYK TOTALNOŚCI

Napięcie i niepokój nie wynikały jedynie z określonych słowników, ale również skali, którą starano się opisać. Niejako już w samą nazwę „pandemii” ogłoszonej przez Światową Organizację Zdrowia wpisana jest ta skala. Unaocznia się ona w „liczbach zakażeń i ofiar na świecie” oraz w coraz to kolejnych regionach i krajach o których wspomina się w komunikatach. Wielkości partykularnych nazw i liczb nie odnotowywano w trakcie kodowania, ale warto o nich wspomnieć właśnie dlatego, że to one – niepozorne tło – stanowią ogień, do którego dolewano oliwę określonymi metaforami, słownikami i hiperbolami.

Pod względem samego „języka totalności” najczęściej dominowały klisze językowe „czasu / czasów pandemii”, np. „matury w czasach pandemii”. Oprócz tego odnajdujemy cały szereg różnych analogicznych związków wyrazowych: „okres”, „epoka”, „doba”, „cień”, „oblicze”. Co znaczące, bardzo ważna jest również metaforyka przestrzenna płynu. Pandemia uderza w kolejnych „wzbierających falach”, a nawet „tsunami”, dlatego można krytykować „tarczę” jako „dziurawą” i „tekturową”. Pandemię przedstawia i odczuwa się jako wszechogarniającą powódź.

Co znaczące, bardzo ważna jest również metaforyka przestrzenna płynu. Pandemia uderza w kolejnych „wzbierających falach”, a nawet „tsunami”, dlatego można krytykować „tarczę” jako „dziurawą” i „tekturową”. Pandemii przedstawia i odczuwa się jako wszechogarniającą powódź.

w wielu krajach”, „dotyka każdego”, „jest zbyt blisko nas”. Następuje tu przejście od planety do własnego ciała, od poziomu makro do poziomu mikro – koronawirus wszędzie nas otacza. Za totalnością pandemii stara się nadążyć kwarantanna, która jest „narodowa”, „ogólnokrajowa”, „obowiązkowa”, „ogólnoświatowa” i „powszechna”.

W wielu związkach wyrazowych podkreślano „wyjątkowość” oraz „globalność” pandemii: zastanawiano się, jaki będzie „świat” i „porządek światowy po epidemii”, jaka będzie „globalizacja po pandemii”, mówiono o „zubażaniu świata”, „zmienianiu jakoś świata”, „światowym kryzysie związanym z pandemią”. Zatem epidemia „skupia uwagę świata”. Koronawirus „obejmuje cały świat”, „jest zagrożeniem cywilizacyjnym”, „pojawia się

„ZJEDNOCZYĆ POLAKÓW / UWIDOCZNIĆ SEGREGACJĘ” – JĘZYK KONTROLI

Intensyfikacji emocji i *totalnej mobilizacji* towarzyszyła oczywiście *władza*. Potraktowana ona tu została nie jako przymus bezpośredni czy przemoc (jak w przypadku języka wojny), ale jako *władza zarządzająca*, albowiem w dominującym stopniu to rząd, instytucje oraz służby stanowiły o jej istnieniu w związkach wyrazowych.

Władzę można rozpatrywać w tym języku na dwóch poziomach: decyzyjno-formalnym oraz podejrzliwości-kontroli. Pierwszy z nich wiąże się z „decyzjami”, „ustawami”, wprowadzaniem „restrykcji”, „obostrzeń”, „nakazów”, „zakazów”, „reżimów”, „regulacji”, „ograniczeń”. Nie ma tu właściwie dialogu – istnie bogactwo sztywnych i dyscyplinujących nazw odgórných rozkazów i reguł. Gdy się z nich rezygnuje, to się je „łagodzi”, „luzuje”, „rozluźnia”, „odmraża” (wszystkie te słowa konotują jasno wcześniejszy wymóg napięcia), „znosi” (ale w różnych „etapach”). Język ten tak bardzo zdominował wyobraźnię, że mówi się nawet o „ograniczaniu obostrzeń”.

Dynamika podejrzliwości i kontroli znajduje swoje uzasadnienie w „zatajaniu”: otóż mają istnieć „cisi roznosiciele koronawirusa”, „tajni nosiciele” (o dzieciach), osoby, które „ukrywają zakażenie koronawirusem”, a w rzeczywistości „okazują się rozsądnymi (sic!) koronawirusa”. W efekcie rodzą się „podejrzenia”, które prowadzą do „nadzoru” i „wykrywania”. Pada pomysł „oznaczania domów zakażonych koronawirusem”, mówi się nawet o „śledzeniu zakażonych” i ich „wyłapywaniu” (niczym przestępców), „pilnowaniu kwarantanny” przez policję i „przy pomocy bransoletek”. Mówi się o „kontrolach firm”, „monitorowaniu zdrowia pracowników” („monitoruje” się również „koronawirusa”) i „kontrolach sanitarnych na zachodniej granicy”. Niektórzy „mają dość oskarżeń o koronawirusa”. Wspomina się również o „karach” i „mandatach”, ale nie zajmują one obszernego miejsca, a na pewno nie takiego jak „podejrzenia”.

Wobec rozszerzania i wzmacniania się władzy i kontroli pojawiają się oczywiście głosy krytyczne. Mówi się o „wykorzystywaniu pandemii do łamania demokracji / do umocnienia władzy” czy pandemii jako „pretekście do wprowadzenia autorytarnej władzy”. Pojawiają się również metafory *więzienia* – mówi się o „zamykaniu (!) Polaków w domach”, które „są więzieniem”. Nie bez powodu znoszenie *lockdownu* jawi się potem jako „oswobodzenie się z obostrzeń”. Należy również odnotować wydarzenie „strajku przedsiębiorców”, albowiem poza „apelami”, czy „łamaniem zasad” to jedyna forma oporu, która pojawia się w dyskursie. „Protest” został „spacyfikowany” i „stłumiony”, a „uczestnicy antyrządowego protestu” zostali „spisani przez policję”.

Warto na koniec wspomnieć o tym, że poza kwestią *władzy* jest coś jeszcze, co łączy *język kontroli* z *językiem wojny*. Chodzi o konkurencję z koronawirusem, walkę o „panowanie” i „kontrolę”. Władza nie ma rozciągać się tylko na ludzi, firmy czy instytucje, ale również na samego wirusa, dlatego też mówi się o „polityce pandemii”. Raz „panuje się” nad nim, innym razem to on „panuje”. Raz ma się epidemię „pod kontrolą”, innym

Raz ma się epidemię „pod kontrolą”, innym razem „wymyka się ona spod kontroli” lub „ryzykuje się jej utratę”. Wymaga to postawienia pytania o to, czy taka narracja nie sugeruje prowadzenia walki z zakażoną, odczułowieczoną populacją, którą postrzega się jako koronawirus.

razem „wymyka się ona spod kontroli” lub „ryzykuje się jej utratę”. Po pierwsze stanowi to ramę uzasadniającą kolejne „restrykcje”. Po drugie wymaga to postawienia pytania o to, czy taka narracja nie sugeruje prowadzenia walki z zakażoną, odczłowieczoną populacją, którą postrzega się jako koronawirus. Sianie *podejrzeń* i *braku zaufania*, które w przedstawionych związkach się przejawia, przemawia za tą hipotezą.

„OTWARTE GRANICE DLA TOWARÓW, ZAMKNIĘTE GRANICE DLA CUDZOZIEMCÓW” – JĘZYK EKONOMII

W dotychczasowych analizach kwestie ekonomiczne zdążyły się już fragmentarycznie pojawić. Dominowały w dwóch figurach: gospodarki (z jej elementami) oraz przedsiębiorców. W pierwszym przypadku mówi się przede wszystkim o „kryzysie gospodarczym”: „widmie recesji”, „zwolnieniu”, a nawet „zatrzymaniu gospodarki” i „popsuciu koniunktury”. Mówi się też o konsekwencjach społecznych: „wyostrzeniu problemów i nierówności”, „wzroście bezrobocia” i „pogłębieniu ubóstwa”. Cały ten proces opisywany jest przez najróżniejsze układy, w których wirus „wpływa”, „uderza”, „powoduje straty” w różnych branżach, np. „gastro-nomicznej”, „hotelowej”, na „rynku nieruchomości”. Istnieje również pewna próba wglądu w przyszłość, a raczej formułowania zadań: najczęściej mowa więc o „odbudowaniu gospodarki po pandemii”, „odżyciu”, „rozruszaniu” i „restarcie” („powrocie do normalności”) gospodarki po pandemii. Jednocześnie mówi się o nadciągających „kosztach”: „odbiciu sobie strat po pandemii czymś kosztem”, „cięciach po koronawirusie”, „rachunku za epidemię”, „cenie epidemii”.

Co się tyczy drugiej figury, czyli przedsiębiorców, to poza protestem/marszem/strajkiem występują oni w dyskursie publicznym jako jedni z najbardziej „stratnych”. To dla nich wydaje się być skierowana większość „pomocy publicznej” – „udziela się im ulg”, umarza się im „podatki od nieruchomości” i „czynsze”, „zwalnia ze składek ZUS”. Dla przedsiębiorców tworzy się „pakiety pomocowe”, uchwała ustawy o tzw. tarczy antykryzysowej, która ma być „tarczą finansową dla dużych przedsiębiorstw”, „ochroną dla firm”, „rządową tarczą pomocy przedsiębiorcom”. Przedsiębiorców portretowano jako nie tylko „poszkodowanych”, ale również „walczących”. W każdym razie „oczekują na pieniądze od rządu”, „domagają się odszkodowań”, stają się również języczkiem u wagi dla kandydatów

na prezydenta, z którymi się spotykają. Jedynie „firmy kurierskie” pojawiają się w materiałach jako „zyskowe” w trakcie pandemii.

A co z pracownikami/pracownicami? Zdarza się o nich wspomnieć, ale nigdzie nie pojawiają się w sposób znaczący i na poważnie. Mówi się więc bezosobowo o „pracowaniu mimo epidemii”, „pracy z narażeniem życia pośród epidemii”, „powrocie do pracy”, „prawach pracowniczych” i „obowiązkach pracowników w czasie epidemii”, „wysyłaniu pracowników na kwarantannę”. Pojawia się co prawda cała plejada nazw zawodów, ale to zdecydowanie „biznes w czasie pandemii” odgrywa pierwsze skrzypce w języku i jest traktowany jako spójny, liczący się podmiot, z którym należy się komunikować i którego należy wspierać.

„KORONAPOMOC” – JĘZYK POMOCY

Badając postępujące po sobie tygodnie, zadziwiającym był brak w języku przejawów solidarności, opieki, troski, współpracy. Oczywiście nie całkowity, albowiem ostatecznie określony język zawarł w sobie 163 fragmenty. Był to prawie najmniejszy wynik, zaraz po języku totalności, który z kolei konkurował z innymi bliskimi sobie językami. Najbardziej zadziwiająca była nie tyle liczebność, co zupełna miałkość, niewielka kreatywność językowa. Być może trafnie odzwierciedlało to rzeczywistość.

Przed wszystkim mówiono o pomocy „służbie zdrowia”: placówkom, ich pracownikom oraz pacjentom. Wśród innych podmiotów znajdujemy „poszkodowanych”, ale tu – jak we wcześniejszym rozdziale – często są to „firmy” czy „przedsiębiorstwa”. Pojawiają się też „biedni”, „ofiary przemocy”, „przechodnie”, instytucje i różne poszkodowane kraje.

Kto „pomaga”? „Rząd” – sam bądź przy pomocy swoich „pakietów”, „tarcz” i „dodatków solidarnościowych”, społeczność międzynarodowa w postaci „Chin”, „Niemiec”, „Unii Europejskiej” i „Banku Światowego”, oprócz tego „sąsiedzi”, „wolontariusze”, „różne środowiska” (językoznawczynie podają: zakonnice, więźniowie, społeczności LGBT, restauracje), „emerytowani lekarze i pielęgniarki”, „aplikacje”.

Jaka jest ta pomoc, jak się odbywa? Prawie całkowicie sprowadza się do dwóch form:

1. Pomoc finansowa („dotacje”, „dodatki”, „zasiłki opiekuńcze”, „euro”, „pieniądze”, „środki”, „zbiórki”);

2. Szybie maseczek ochronnych / zakup sprzętu medycznego / wyposażenia dla szpitali.

Proces pomocy odbywa się poprzez z jednej strony: „wzywanie”, „zwracanie się o nią”, „apelowanie”, „potrzebę”, z drugiej strony: „obiecywanie”, „chęć pomocy”, „udzielanie” i „niesienie” pomocy, „podarowywanie”, „przekazywanie” i „rozdawanie”, „pójście” i „ruszanie na pomoc”.

„POTRAKTOWAĆ PANDEMIE JAKO PRETEKST DO ROZMOWY” – JĘZYK ŁAGODNOŚCI

Rola, którą miał pełnić rzeczony język, była służebna i drugorzędna wobec języka pomocy. Miał on wyłapywać te wszystkie związki wyrazowe i słowa, które zaliczyłbym w poczet innego, bardziej troskliwego, bardziej rozluźniającego dyskursu, aniżeli miało to miejsce w większości analizowanego materiału. Była to więc swego rodzaju druga siatka filtracyjna, na wypadek, gdyby język pomocy miał ominąć coś, co jednak prezentowało bardziej troskliwy i życiodajny punkt widzenia. Najniższa liczebność powinna jasno naświetlić deficyt tego rodzaju języka w komunikacji publicznej.

Wśród 30 zakodowanych fragmentów znajdujemy już wcześniej wymieniane „łagodzenie” („restrykcji”, „obostrzeń”, „skutków epidemii”, „reżimu kwarantanny”). Oprócz tego możemy napotkać „poluzowanie” („rygorów wprowadzonych po wybuchu epidemii COVID-19”), „dbanie” i „troskę” o „zdrowie”. Inną linią tematyczną jest „radzenie sobie”. Jak można się domyślać jest to „radzenie sobie z epidemią” i „radzenie sobie jakoś”, mowa też o „sposobach radzenia sobie”. Słowa mówiące o nadziei pojawiły się raz („potrzeba wielkiej nadziei po pandemii”).

„ROZLUŻNIENIE PRZESTRZEGANIA OBOSTRZEŃ Z POWODU PIĘKNEJ POGODY” – ANALIZA DIACHRONICZNA

Do tej pory materiał przeanalizowany został w sposób synchroniczny jako pewna całość językowa okresu pandemii w Polsce. Jaka dynamika językowa jest

możliwa do uchwycenia przy rozłożeniu go w czasie? Dystrybucję kodów w tygodniowych obserwacjach przedstawiono w tabeli 2.

	wojna	strach	totalność	pomoc	kontrola	łagodność	ekonomia
2-8 marca	22	10	11	3	12	0	9
9-15 marca	15	26	15	2	36	0	15
16-22 marca	25	22	9	23	9	3	17
23-29 marca	12	14	7	15	17	2	22
30 marzec - 5 kwietnia	57	22	19	21	42	3	30
6-12 kwietnia	56	21	6	13	68	2	48
13-19 kwietnia	60	23	14	11	34	1	34
20-26 kwietnia	52	27	12	30	34	6	33
27 kwietnia - 3 maja	47	18	13	5	25	1	39
4-10 maja	22	6	2	1	36	6	31
11-17 maja	13	6	1	2	24	4	12
18-24 maja	15	11	3	5	20	0	32
25-31 maja	19	10	3	23	19	1	29
1-7 czerwca	23	7	7	4	12	0	21
8-14 czerwca	23	7	12	1	18	0	10
15-21 czerwca	15	5	5	3	1	1	10
22-28 czerwca	5	3	3	0	3	0	5
29 czerwca - 5 lipca	3	0	0	0	1	0	0

Tabela 2. Liczebność zakodowań w perspektywie czasu

Już na pierwszy rzut oka można zauważyć dwie rzeczy: 1) że najbardziej intensywnym językowo okresem był kwiecień oraz 2) że badane dyskursy wyczerpują się wraz z końcem czerwca.

W przypadku kwietnia można to rozumieć jako szczytowy okres „polityki pandemicznej”. Od informacji o pierwszym zachorowaniu w Polsce (4 marca) wraz

z kolejnymi tygodniami rosła zachorowalność, ilość restrykcji oraz towarzyszące im, tłumaczące je dyskursy. Wraz z końcem marca (30 marca – 5 kwietnia) owocującym w tarczę antykryzysową (pierwsze jej wersje były wdrażane w nocy z 28 na 29 marca) oraz szeregiem ograniczeń (31 marca) wzrastają języki ekonomii, kontroli i wojny. Ten ostatni można traktować jako obranie przez rząd roli kształtowania dyskursu według określonej strategii, prezentującej pewną wizję tego, jak wygląda sytuacja. W międzyczasie uwydatniały się niedomagania w opiece zdrowotnej, dlatego chociażby już w marcu można zauważyć skok w języku pomocy jako rejestrację apeli o wsparcie i odpowiadaniu na nie.

Warto zwrócić uwagę również na to, że przy ogólnym spadku liczby kodów wraz z zakończeniem kwietnia utrzymują się one bądź skokowo występują w niektórych przypadkach. Po pierwsze, tydzień 18-24 maja to moment, w którym język kontroli rejestruje wzmożoną działalność protestacyjną przedsiębiorców, analogicznie więc postępuje język ekonomii, w którym jest mowa o protestach oraz „wsparciu dla przedsiębiorców walczących z koronawirusem”. W języku pomocy oprócz „pomocy dla służby zdrowia” pojawia się „finansowe wsparcie dla poszkodowanych przez koronawirusa” oraz „wsparcie dla przedsiębiorców”. Jasno wskazuje to, dlaczego język ekonomii rozwinął się w stosunku do innych później i dłużej trwał – wymagał mobilizacji i doprowadził do reakcji rządowych.

Kolejny tydzień był z kolei związany z kolejnymi krokami w „odmrażaniu gospodarki” i znowu to przedsiębiorcy odgrywali ważną rolę. Wśród wszystkich kodów języka pomocy z tego tygodnia nie ma ani jednego, który skupiałby się na oddolnej pomocy w rodzaju tej polegającej na „szyciu масечек” z początku pandemii. Znacząca większość z nich odnosi się do „wsparcia finansowego”, „prac legislacyjnych nad przedłużeniem dodatkowego zasiłku opiekuńczego” oraz „wsparcia finansowego dla przedsiębiorców”. Wskazuje to na przynajmniej dwie różne koncepcje pomocy, o których myślano, mówiąc o wsparciu w okresie pandemii. Obydwie jednak w marginalnym stopniu bazowały na współpracy czy wspólnocie.

Przyczyn wyczerpywania się analizowanych tu języków pandemicznych w czerwcu i na początku lipca należy upatrywać w faktycznym zanikaniu dyskursu o pandemii. W związku z tym, że języki miały za zadanie obejmować tematykę koronawirusa, nie były rozciągane na to, co ją zastępowało, a należy odnotować, że w czerwcu oraz lipcu nie kończy się dyskurs walki jako taki. Z po-

czątkiem czerwca (1-7) prawie połowa związków wyrazowych jest poświęcona: 1) zamieszkom i sytuacji w Stanach Zjednoczonych, 2) obradom parlamentu i sprawom wyborów, 3) innym, mniejszym problemom („grad”, „matura”, „egzamin”, „protest” na Białorusi). Już w pierwszym tygodniu czerwca znajdujemy wyróżnienie słów Jarosława Kaczyńskiego o „chamskiej hołocie”, co wskazuje na wysokie natężenie konfliktu w dyskursie publicznym. Kolejne tygodnie, aż do początku lipca, tylko kontynuowały zarysowaną do tej pory tendencję. Dwa tematy w największym stopniu „anektujące” dyskurs publiczny to 1) kampania prezydencka i wybory, 2) „walka z ideologią LGBT”. W obydwu tematach znaczące były emocje i metafory, które zapoznane zostały wraz z językiem wojny czy strachu. W kontekście wyborów mówiono chociażby o „wygrywaniu” i „przegrywaniu”, o „zaatakowaniu kogoś podczas wiecu”, o „domaganiu się podjęcia kroków dyscyplinujących”, o „nadzorowaniu prezydenta”. W drugim przypadku mówiono na przykład o „totalitaryzmie”, „diabolicznej ideologii”, „czymś silniejszym niż ideologia”. W odpowiedzi na nagonkę mówiono o: „rozpętaniu kampanii nienawiści”, „reakcji na czyjeś skandaliczne słowa”, „zaprotestowaniu przeciw którymś słowom o LGBT”. Dynamika ta utrzymywała się również po „tygodniu wyborczym”.

PODSUMOWANIE

Dogłębne rozpoznanie dyskursu nie powinno być redukowane do niewzruszonej, wyabstrahowanej i niezaangażowanej analizy. Niebagatelną rolę – choć wypieraną i przemilczaną – odgrywa bowiem emocjonalna strona wczucia się w opracowywany materiał, w dynamikę związku myśli i uczuć. Służy to rozpracowaniu wewnętrznych mechanizmów kierujących podmiotami wypowiedzi i odbiorcami. Inaczej mówiąc, każda porządna analiza dyskursu jest wcieleniem go

każda porządna analiza dyskursu jest wcieleniem go przez badaczkę i badacza, użyczeniem mu chwilowej kontroli, odgrywaniem roli na pustej scenie, przetrawieniem napotkanego scenariusza. Nie powinno nikogo dziwić, że zdarza się, by badacz danym materiałem się przeraził.

na pustej scenie, przetrawieniem napotkanego scenariusza. Choć nie mówi się o tym szczególnie dużo, to nie powinno nikogo dziwić, że zdarza się, by badacz danym materiałem się *przeraził* (Klaus Theweleit, badacz faszyzmu pracujący w dużej mierze nad językiem: „[...] pięciu lat. Tyle przynajmniej potrzeba czasu, nim przepracuje się i przetrawi horror faszystowskiego ciała, by można było przedstawić rezultaty [...] bez nieustannego rzygania, bez załamywania się”[3]). Badając polski dyskurs publiczny z okresu od marca do początku lipca doświadczałem analogicznego „zmrożenia” i „poczucia zagrożenia”, które napotykałem w badanych treściach. Przede wszystkim było to *napięcie* wzbudzone przez dyskurs, poczucie iście militarnej dyscypliny. To wszystko, co zazwyczaj wiąże się z codziennymi związkami frazeologicznymi w rodzaju „bycia przywoływanym do porządku” albo „bycia stawianym do pionu”. To czynił ten dyskurs.

Choć paniczne, ale i pomocowe działania podejmowane przez Polaków i Polki w pierwszych tygodniach pandemii szybko spotkały się z objaśnieniami i usprawiedliwieniami ze strony ekspertów, to niewiele osób zwracało uwagę na związek między dyskursem a tym, co odczuwa się masowo w naszym społeczeństwie. W swoim przeświadczeniu, że coś jest „nie tak” ze sposobem mówienia o pandemii, nie byłem osamotniony. Podobne spostrzeżenia mieli niektórzy zagraniczni, ale i polscy komentatorzy życia publicznego, chociażby Mirosław Pęczak:

Emmanuel Macron pod koniec marca ogłosił: «Jesteśmy na wojnie i to na jej początku. Naszą obsesją powinna być teraz jedność». Donald Trump, choć początkowo bagatelizował sytuację i oskarżał demokratów, że straszą naród, jednak oświadczył, że «czuje się prezydentem czasu wojny». Podobnie poczuł się najpewniej Andrzej Duda, występując w wojskowopodobnym uniformie przed kamerami telewizji, czym znów zainspirował licznych twórców internetowych memów. Potem zmagania z wirusem zaczęły przypominać żmudną wojnę pozycyjną, z codziennymi raportami z frontu: ilu zaatakowanych, ile ofiar, ilu przetrwało atak. No i wreszcie polski premier w towarzystwie ministra zdrowia ogłosili, że przynajmniej w Polsce wojna została wygrana[4].

Celem moich badań było przedarcie się przez wspomniane „raporty z frontu”. Chodziło o to, by dotrzeć do języka bądź języków, którymi zdecydowano się całą sytuację omawiać, którymi posługiwano się, informując o nieustannie rosnącej

liczbie zachorowań, zgonów i o kolejnych regionach dotkniętych koronawirusem. *Wojna – obsesja – jedność*: te trzy słowa zaczerpnięte z zagranicznego przykładu są dobrym symbolem tego, z czym przyszło mi się mierzyć w trakcie analizy oraz co przedstawiają jej wyniki. Jeżeli stawiana przeze mnie hipoteza dotycząca wykorzystywania psychologicznego napięcia i atmosfery konfliktu do innych tematów niż pandemia (wyborów oraz sytuacji osób LGBTQ+) jest prawdziwa, to czym prędzej powinniśmy rozpocząć rozmowę nad tym, jak wyjść z tego groźnego, zamkniętego kręgu.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Pęczak M., *To jest wojna! Dlaczego o wirusie mówimy militarnym językiem?*, „Polityka”, 27 czerwca 2020, [dostęp online 12.09.2020] <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1960772,1,to-jest-wojna-dlaczego-o-wirusie-mowimy-militarnym-jezykiem.read>
- [2] Theweleit K., *Postłowie*, przeł. Magdalena Kamińska-Maurugeon, w: Jonathan Littel, Suche i wilgotne, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014.

PRZYPISY KOŃCOWE

- [1] „Słowa na czasie” to projekt językoznawczy założony w 2011 roku przy Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W ramach projektu przy pomocy specjalnego oprogramowania rejestrowane i opisywane są słowa o wysokiej frekwencji w danym okresie. Oprócz tego projekt znany jest z organizowania plebiscytów na „Słowo roku”. Witrynę projektu można znaleźć pod adresem: <http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl/>
- [2] W jakościowych badaniach społecznych i badaniach nad dyskursem za książkę kodową rozumie się zbiór pojęć (kodów), którymi badacz/ka oznacza fragmenty materiału źródłowego, przypisując im wspólną cechę albo dokumentując prawidłowość. Zob. Earl Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 406-410.
- [3] K. Theweleit, *Posłowie*, [w:] Jonathan Littel, *Suche i wilgotne*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014, s. 130.
- [4] M. Pęczak, *To jest wojna! Dlaczego o wirusie mówimy militarnym językiem?*, „Polityka”, 27 czerwca 2020, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1960772,1,to-jest-wojna-dlaczego-o-wirusie-mowimy-militarnym-jezykiem.read> [dostęp: 12.09.2020].

AN EPIDEMIC OF FEAR AND WAR MOBILIZATION. THE FIRST MONTHS OF PANDEMIC PUBLIC DISCOURSE IN POLAND

ENGLISH SUMMARY

The following article presents the results of research conducted on Polish public discourse during SARS-CoV-2 pandemic from March 2nd until July 5th. Few languages used during the pandemic were distinguished on the basis of weekly collections of words and phrases registered in “Słowa na czasie” project – they were the languages of 1) war, 2) fear, 3) totality, 4) help, 5) control, 6) gentleness, 7) economics. This method allowed for the presentation and interpretation of the main tendencies in the public discourse during the most dramatic period of the pandemic.

Keywords: pandemic, coronavirus, public discourse, discourse analysis, war metaphors

Filip Brzeźniak

IFIS PAN (GSSR)



Filozof i socjolog, krakowski aktywista, doktorant w IFIS PAN, absolwent studiów socjologicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim. W swoich badaniach podejmuje tematy transformacji ustrojowej w Polsce, historii melancholii, faszyzmu i wolnościowych alternatyw politycznych. Do tej pory publikował w “Praktyce Teoretycznej”, “Wakacie” oraz “Le Monde Diplomatique – Edycja Polska”.

Agata Sutkowska

NAPRAWIANIE ŚWIATA NA KWARANTANNIE ZA POMOCĄ FANFICTION. POLSKIE I ANGLOJĘZYCZNE FANFIKI PANDEMICZNE

STRESZCZENIE

Artykuł analizuje fanowskie opowiadania pisane podczas pandemii koronawirusa, poruszające jej tematykę w sposób zakamuflowany i bezpośredni. Analizując te teksty, autorka stara się określić, jakie korzyści dla piszących fanfiki miało opisanie kryzysu COVID-19 – na ile jest to sposób wyrażenia swoich uczuć, lęków, nadziei, pretekst fabularny, eskapizm, próba odzyskania poczucia sprawstwa czy przeramowania sytuacji.

Słowa kluczowe: fani, fandom, fanfiki, fan studies, kultura internetu

Fanfiction (pl. fanfiki) – opowiadania, dzięki którym zaangażowani odbiorcy mogą eksplorować motywy uwielbianego dzieła (i te, które w tekście wyjściowym nie występują) – to prawdopodobnie najbardziej rozpowszechniona forma twórczości fandomów. Dla milionów członków społeczności fanowskich pisanie fików, czytanie, komentowanie i omawianie ich z innymi to nieodłączna część praktyk codzienności. Oddolność *fanfiction*, całkowita niemal swoboda ich tworzenia i łatwość publikowania sprawia, że opowiadania fanów są jedną z praktyk współczesnej kultury najszybciej reagującą na zmiany nastrojów społecznych. Od początku trwania pandemii wirusa SARS-CoV-2

było jasne, że i ten temat znajdzie swoje odbicie w tego rodzaju twórczości.

Jak wynika z szeregu badań z zakresu *fan studies* (na gruncie polskim największe zasługi w tej dziedzinie należą do dr Aldony Kobus), literatura fanowska może

Literatura fanowska może być przestrzenią mniej lub bardziej świadomego komentowania rzeczywistości, miejscem dyskusji czy proponowania rozwiązań. Jest też z pewnością czułym barometrem społecznych potrzeb i trendów kultury cyfrowej.

być przestrzenią mniej lub bardziej świadomego komentowania rzeczywistości, miejscem dyskusji czy proponowania rozwiązań. Jest też z pewnością czułym barometrem społecznych potrzeb i trendów kultury cyfrowej, co również będę chciała wykazać w swoim tekście. W poniższym artykule na przykładzie fików stworzonych

w czasie kryzysu COVID-19 i poruszających związaną z nim tematykę staram się odpowiedzieć na pytania: czego wyrazem są te teksty, jakie braki rekompensują, czemu i po co są tak chętnie pisane?

ZAKRES BADAŃ

Fanfiki są publikowane w różnych miejscach cyberprzestrzeni: na stronach domowych, blogach, social mediach czy w serwisach do publikacji własnej twórczości literackiej, takich jak Wattpad, FanFiction.Net i Archive Of Our Own. Swoje badania zredukowałam do tej ostatniej platformy – AO3, jak nazywają stronę fani, przez wielu uważaną za najlepsze miejsce do publikacji ze względu na swój rozbudowany system tagowania i politykę podkreślającą znaczenie twórczości fanowskiej (nagrodzoną Hugo Awards w 2019 roku). To sprawia, że dla badających praktyki fanowskie AO3 jest najodpowiedniejszym miejscem do obserwowania dynamik dziejących się w fandomach – pod tym względem wybór był prosty.

Trudności pojawiły się przy wyszukiwaniu opowiadań spełniających założenia niniejszego szkicu: miały być one napisane w czasie trwania pandemii COVID-19, jak również poruszać aspekty z nią związane – szczególnie te, które dotknęły dużą część globalnej populacji: *social distancing*, *lockdown*, stany emocjonalne im towarzyszące. Tu miał pomóc system wyszukiwania opowiadań po słowach kluczowych (tagach). Trudnością nie była znikoma ilość fanfików – wręcz przeciwnie. Tag *co-*

ronavirus to 610 wyszukiwań, *COVID-19* – 2546, *quarantine* – 14080, *lockdown* – 3907. Przy dwóch ostatnich kategoriach potrzebny był odsiew według dat publikacji, gdyż temat kwarantanny i zamknięcia pojawiał się w fanfikach również przed 2020 rokiem, choć zdecydowanie rzadziej.

Kolejnym okrojeniem było wykluczenie prac oznaczonych jako związanych z pandemią tylko poprzez czas publikacji – specyfiką AO3 jest możliwość dodawania tagów również stworzonych przez siebie, co zaowocowało tym, że częstą manierą są odautorskie wstawki dotyczące treści opowiadania lub własnych odczuć (co, jak widać w dalszej części tekstu, jest bardzo ciekawym materiałem badań). Tym samym nie brałam pod uwagę *fanfiction* oznaczonych np. #kwarantanna #trzęcidzień #jużumieramznudów, jeśli w treści nie miały poruszanej kwestii pandemii/izolacji.

Ze względu na większą dostępność oraz wpisywanie się w moje zainteresowania badawcze, ograniczyłam się do publikacji w języku angielskim (we wszystkich fragmentach artykułu cytaty w tłumaczeniu własnym) i polskim, związanych z realiami brytyjskimi lub amerykańskimi. Większość z nich zawiera w sobie elementy fantastyczne, podobnie jak teksty wyjściowe do których były tworzone. Pewnym wyznacznikiem była dla mnie także fandomowa akcja Lock Down Fest, zachęcająca twórców do pisania w czasie zamknięcia i do uwzględnienia tej właśnie tematyki w swoich pracach – do tego jeszcze powrócę.

Po analizie wyselekcjonowanych utworów stworzyłam kilka kategorii tekstów według kryterium, na ile oraz jak dany fanfik porusza temat pandemii i jakie wnioski implikuje. W celu lepszego rozumienia i argumentacji nie ograniczałam się do samej treści opowiadania, ale brałam pod uwagę, o ile takie się pojawiły, komentarze czytelników i twórców.

IZOLACJA W FANFIKACH – NOWY WYMIAR ZNANEGO MOTYWU

Ale może to jedyny moment, jaki dostaną. Gdy są uwięzieni tutaj razem, bez innych – być może teraz jest jedyny moment, kiedy będą w stanie o wszystkim porozmawiać.

Rarely Pure and Never Simple, andthenshesaid-write

Sytuacja, kiedy uwarunkowania fabularne sprawiają, że postacie znajdują się w przymusowym odosobnieniu, nie jest w tekstach kultury niczym nowym, często występuje w horrorach, kryminałach czy thrillerach. Częstym motywem w tych produkcjach jest Zamknięty Krąg (ang. *Closed Circle*) – najczęściej z powodu awarii pojazdu lub/i ze względu na warunki atmosferyczne postacie muszą pozostać w danym miejscu. Tutaj izolacja niesie ze sobą konkretne zagrożenia dla bohaterów – zewnętrzne (potwory, siły nadprzyrodzone, mordercy) lub wewnętrzne (popadanie w szaleństwo). Izolacja pary lub grupy osób, niekoniecznie groźna i służąca złowieszczeniu nastrojowi, jest też używana w obyczajowych dramatach, komediach, jak i romansach. Przy tych ostatnich można mówić o motywie, który wraz z przymusową izolacją poniekąd wymusza bliskość cielesną: Jest Tylko Jedno Łóżko (ang. *There Is Only One Bed*) – postacie nocują w miejscu (hotelu lub zasypanej śniegiem górskiej chatce), gdzie znajduje się tylko jedno wolne pościelone, i pomimo dyskomfortu tym spowodowanym, postanawiają je dzielić. Właśnie w tym wydaniu temat izolacji spotykamy w fanfikach, skupiających się na rozwoju relacji romantycznej i/lub erotycznej między bohaterami tekstu wyjściowego – jak sądzę, nie tylko ze względu na prostotę tego fabularnego zabiegu, wygodną dla początkujących twórców, którymi często (lecz nie zawsze) są osoby piszące fiki. Izolacja od świata zewnętrznego ma być pretekstem do tego, by postacie przemyślały łączącą ich relację, np. przezwyciężyły niechęć, która wynikała z niezrozumienia. Wyeliminowanie wpływów zewnętrznych ma pozwolić bohaterom na szczerą rozmowę i spojrzenie na wzajemne stosunki w nowym świetle. Odosobnienie we dwoje to także bycie wystawionym na spojrzenie i korzystanie z możliwości wnikliwszego spojrzenia – bohaterowie ukradkiem obserwują się w prostych, codziennych czynnościach, zwracają uwagę na szczegóły zachowania i wyglądu tej drugiej osoby. Autorzy niejednokrotnie decydują się na dokładne opisanie cielesności bohaterów, co ma wywołać atmosferę pożądania lub podkreślić emocjonalne obnażenie (poprzez wystawienie na spojrzenie blizn odniesionych w walkach, w wyniku samookaleczeń czy przemocy domowej). Te zabiegi pozwalają piszącym na tworzenie własnych założeń i interpretacji (tzw. *headcanonów*) najdrobniejszych czynności postaci, tak pożądanych przez nich i czytelników, a bohaterom tekstu służą jako katalizator uświadomienia sobie pozytywnych uczuć względem siebie nawzajem. To, co wcześniej było ukryte, w nocy, w sytuacji odsłaniania tego, co pozostaje zakryte (pozytywne uczucia, dopowiedziana historia postaci, szczegóły charakteru)

wychodzi na jaw. Dotyczy to także orientacji seksualnej – dzielenie łóżka nagminnie przypada postaciom męskim, dotychczas uważających się za heteroseksualne, co w fabule *fanfiction* zostaje wzięte pod wątpliwość. Tym samym izolacja służy bohaterowi również w poznaniu siebie samego, oddziela go od odczuwanej presji społecznej: zachowania heteronormatywnego, przymusu ignorowania własnych uczuć, perfekcyjności etc.

Odosobnienie, odcięcie od czynników zewnętrznych, niczym szkło powiększające nakierowane na bohaterów ma przybliżyć postacie (a raczej wizję autora *fanfiction* na ich temat) czytelnikowi i jednakowo zbliżyć je do siebie. Motyw Tylko Jedno Łóżko to kolejny etap tego zbliżenia – przełamanie dystansu fizycznego oraz barier emocjonalnych, możliwość wsparcia osoby doznającej np. koszmarów nocnych (trop *hurt/comfort*). Tylko Jedno Łóżko jest fabularnym narzędziem prowadzącym również często do zbliżenia seksualnego, które jest zwieńczeniem gromadzącego się napięcia. Taka noc może być początkiem opisywania w dalszej części fiku związku postaci lub zostawiać czytelnika z sugestią, że taki związek się po niej pojawił. W obu przypadkach izolacja i „przymusowa” (wywołana czynnikami niezależnymi) bliskość zmienia życie bohaterów.

W wielu wypadkach fanfiki dążą do przekroczenia barier, które zostały wyznaczone postaciom – i między postaciami – przez fabułę dzieła wyjściowego. Użycie motywów zamknięcia, odosobnienia, „skazanie na siebie nawzajem” postaci idealnie się do tego nadaje.

Autorzy wspomnianej inicjatywy Lock Down Fest postanowili biorącym w akcji dać wybór pomiędzy dwiema realizacjami tematu „biorąc pod uwagę, że dla wielu ludzi czytanie o wirusie może być przykre”[1] – piszący mogli stworzyć pracę z motywem „utknięcie razem/izolacja” (co nie musi wcale łączyć się z wirusem) lub „za-

W wielu wypadkach fanfiki dążą do przekroczenia barier, które zostały wyznaczone postaciom – i między postaciami – przez fabułę dzieła wyjściowego. Użycie motywów zamknięcia, odosobnienia, „skazanie na siebie nawzajem” postaci idealnie się do tego nadaje.

inspirowane kwarantanną, jeśli dzieje się podczas obecnej pandemii”. Jeśli przyjrzemy się oznaczeniom prac, prawie dwie trzecie piszących (ponad sto z blisko sto osiemdziesięciu przyjętych tekstów) skorzystała z tej pierwszej opcji – warto

zastanowić się, dlaczego. Być może właśnie z powodu negatywnych emocji powodowanych przez obecność tej tematyki w opowiadaniach, których podstawową zasadą jest pisanie i czytanie dla przyjemności (co prawda różnie rozumianej) oraz przeładowanie informacjami medialnymi o COVID-19, kiedy to akcja Lock Down Fest miała na celu „zapewnienie komfortu wszystkim przebywającym w zamknięciu, objętym ograniczeniami kwarantanny w danej chwili i tym, którzy odczuwają strach z powodu pandemii[2]”. Jak wykazałam powyżej, fandom ma swój sposób pisania o izolacji i szukania ku niej sposobności, do której nie musi zostać wciągnięty temat obecnej pandemii. A przynajmniej – nie w świadomym zamierzeniu autora.

W przeczytanych przeze mnie tekstach zgromadzonych przez Lock Down Fest – tych unikających tematów związanych z COVID-19 – w przeważającej większości zamknięcie jest krótkotrwałe: zdarza się, np. gdy postacie zostaną w księgarni po godzinach, utkną w zawalanej jaskini lub zepsutym pociągu. Zatrzymanie spowodowane czynnikami zewnętrznymi wyłącza bohaterów z rutyny dotychczasowych zachowań i pozwala na odbycie szczerej rozmowy. Ma konkretny moment zakończenia (otwarcie się księgarni, uwolnienie z jaskini, naprawa pociągu). „Wszystko wraca do normy”, ale jednocześnie wszystko się zmienia: postacie lepiej się rozumieją, wchodzą na nowy poziom emocjonalnej zażyłości, zakończenie sugeruje dla nich obiecującą przyszłość. Innymi słowy, odosobnienie ma pozytywne skutki i choć początkowo przeszkadza w biegu życia, przekierowuje je na inne, lepsze tory.

Trudno nie dociekać w analizie tych przykładów rekompensowania tego, co przyniosła covidowa rzeczywistość. Zaznaczenie ram czasowych fikcyjnej sytuacji może być odpowiedzią na niepewność co do przebiegu pandemii czy do czasu trwania *lockdownu*, dającą się wychwycić w codziennych rozmowach i przekazie medialnym. Moim zdaniem także znamienne jest nadawanie wartości momentowi izolacji. Odosobnienie spowodowane COVID-19 „nie miało sensu” – nie w tym znaczeniu, że nie było logicznym posunięciem ze strony władz i obywateli. Nie miało sensu, bo w odczuciu wielu osób nie było sensotwórcze, nie wносиło pozytywu w życie odizolowanych, a często nawet pogarszało ich codzienność, nie tylko poprzez restrykcje, ale poprzez nasilenie się konfliktów czy rozluźnienie więzi międzyludzkich. Można zauważyć, jak w wielu reklamach społecznych dotyczących pandemii podkreślano możliwość

bliskości czy spełnienia w spędzaniu czasu z rodziną, co też można nazwać próbą przeramowania sytuacji społecznego zamknięcia i nadania jej sensu. Niektórzy publicyści nawet poszli o krok dalej:

Zaczęliśmy też doceniać własne i bliskich zdrowie i zrozumieliśmy, jak bardzo kruche jest życie (...), i wracamy do korzeni, szukając swojej drogi na nowo. Refleksja nareszcie stała się naszą codziennością. (...) Przeczytałam gdzieś, że mamy chorobę, której naprawdę potrzebowaliśmy [sic! – dop. A.S.], żeby zmienić swoje myślenie i postępowanie[3].

Podobne głosy można znaleźć w fikach ściśle powiązanych z obecną pandemią:

Ogólnie rzecz biorąc, izolacja nie jest taka zła (...), a gdy wirus będzie bardziej opanowany, a Jumin i ty wróćcie do swojej normalnej rutyny, prawie że będziesz tęsknić za dziwną chwilę wytchnienia, którą zapewniła Ci pandemia. To wszystko sprawiło, że skupiłaś się bardziej na ważnych rzeczach w życiu (...)[4].

Powyższe cytaty można rozpatrzeć w kategorii uprzywilejowania (nie każdy mógł w czasie pandemii odbyć duchową drogę do tego, co naprawdę ważne), ale tutaj też jest widoczne marzenie o zmianie na lepsze, którą mógłby wywołać światowy kryzys pandemii. Wtedy to właśnie, gdyby dodała pozytywnej wartości naszym relacjom interpersonalnym i społecznym, pandemiczna izolacja wytwarzałaby poczucie sensowności zaistniałej sytuacji.

Jedno z fanowskich opowiadań przesłane do Lock Down Fest, przedstawiające uratowanie bohatera z lasów dzikiej Alaski, kończy się sceną, gdy ten pada w ramiona poznanego podczas akcji ukochanego. Ostatnie zdanie brzmi: „To właśnie był sposób na podsumowanie przeżycia prawie trzech tygodni w dziczy. Nie osiągnąłby tego w inny sposób”[5]. Zatem w fanfikach moment dyskomfortu wywołany izolacją jest ostatecznie wynagradzany. Pojawia się wykreowane szczęśliwie zakończenie, które trudno dostrzec w rzeczywistości.

FANTASTYKA W OBRONIE POCZUCIA SPRAWSTWA

Tarn niewyraźnie przypomniał sobie, że podczas spotkania personelu słyszał coś o wirusie Kosmicznej Rdzy. Wtedy nie zwracał na to uwagi. (...) Epidemia wirusa Kosmicznej Rdzy miała miejsce na terytorium Autobotów i kilku przygranicznych miast, takich jak Uraya. Nie wyglądało to na coś, czym Tarn musiałby się kiedykolwiek martwić. Było nie do pomyślenia, że w ciągu zaledwie kilku dni Kosmiczna Rdza stanie się rzeczą, o której myśli każdy Cybertronian.

Polyhex Quarantine Blues, Enfilade

Pomiędzy tekstami, które dotyczą izolacji z różnych przyczyn a tymi, których autorzy postanowili zmierzyć się z tematem pandemii, można ułożyć opowiadania, które unikają bezpośredniego nawiązania do koronawirusowego kryzysu. Wykorzystując logikę świata przedstawionego w dziele wyjściowym, np. czary, broń biologiczną czy pozaziemskie zagrożenia, autorzy opisują sytuację „którą teraz dobrze znamy z życia pozasieczowego” [6]. Nawiązania do sytuacji COVID-19 są na tyle wyraźne, że piszący ostrzegają przed nimi czytelników: np. choć w tekście infekcja jest „magiczna”, autorka w opisie fanfika zaleca przeczytanie innego

tekstu „jeśli właśnie cierpisz przez niepokój wywołany pandemią” [7].

Bazowanie na własnych przeżyciach to w literaturze nic nowego – w fanfikach z racji (najczęściej) młodego wieku i kształtującego się dopiero warsztatu piszących, jest to szczególnie widoczne. We wspomnianych tekstach przeważa odczucie osamotnienia, przeplatane z poczuciem obowiązku wobec innych.

Jak wykazywałam już, *fanfiction* wytworzyło swoje sposoby pisania o izolacji, do której nie jest potrzebna sytuacja zakażenia i/lub obecność wirusa, jednak wielu twórców fanfików tę właśnie sytuację wybrało na wyjściową dla swoich opowiadań, z pewnością korzystając z puli własnych

doświadczeń z okresu pandemii (czego dowodem są komentarze odautorskie). Oczywiście bazowanie na własnych przeżyciach to w literaturze nic nowego – w fanfikach z racji (najczęściej) młodego wieku i kształtującego się dopiero warsz-

tatu piszących, jest to szczególnie widoczne. We wspomnianych tekstach przeważa odczucie osamotnienia, przeplatane z poczuciem obowiązku wobec innych – dla ogólnego społecznego bezpieczeństwa nie należy spotykać się z bliskimi, choć to właśnie rodzi przykre stany psychiczne. Bohaterom doskwiera również po prostu nuda – podobnie jak autorom, piszącym w komentarzach do swoich prac. Wielu z nich zaznacza, że napisało nowy tekst lub wróciło do dawno rozpoczętej serii, by zająć czymś myśli, skupić się na czymś innym niż niepewność jutra. W dodatku napisali swój fanfik szybko (przepraszają za brak korekty czy spadek poziomu w porównaniu do poprzednich prac), co jeszcze bardziej podkreśla, jak bardzo dla członków społeczności fanów pisanie opowiadań jest „naturalnym odruchem” w praktykach codzienności.

„Umagicznienie” pandemii nie wynika z potrzeby jej uatrakcyjnienia. To raczej próba przechwycenia narracji, przeramowanie, oswojenie niezupełnie zbadanego, ale realnego zagrożenia – nierzeczywista pandemia podlega prawom swojego twórcy i pozwala na równie nierzeczywiste, szybkie i skuteczne poradzenie sobie z nią, i tym samym – odzyskanie poczucia sprawczości. W publikacji *Życie codzienne w czasach pandemii...* przy analizie określeń, jakich używali respondenci badań do opisanie obecnej sytuacji, czytamy:

Chodzi przede wszystkim o postrzeganie jej z perspektywy ograniczeń nałożonych na nasze życie i znacznie zmniejszających różnorodność naszych działań oraz swobodę ich podejmowania. Silna obecność tego właśnie pojęcia, a więc słowa „ograniczenia”, jeszcze bardziej wzmacnia przekonanie, iż pandemia jest doświadczana w kategoriach bezsilności. To z kolei wyjaśnia, dlaczego aż 25% respondentów opisuje aktualną sytuację używając określeń konotujących „złość”, a prawie 14% „smutek” (czy wręcz rozpacz). Oba pojęcia odnoszą się przecież do sytuacji bez wyjścia, na którą nie ma się wpływu, ale której jednocześnie się nie akceptuje. (...) Jak można dostrzec, mniejszościowy charakter mają również te formy opisywania rzeczywistości, które definiują obecną sytuację w kategoriach „wyzwania”, a więc też możliwości oraz szansy, albo też te wskazujące na „nadzieję”, „solidarność” czy „troskę”. Trochę tak, jakbyśmy musieli najpierw odbudować swoje własne poczucie podmiotowości, sprawstwa, by dopiero potem móc mierzyć się z otaczającą nas rzeczywistością[8].

To właśnie poczucie sprawstwa za pomocą swoich tekstów starają się odzyskać pisarze *fanfiction*. Opisywanie, jak w czasie pandemii radzą sobie postacie będące kosmitami, wampirami czy robotami było dla piszących niekiedy sposobem na spojrzenie na sytuację globalnego kryzysu z boku, snując przez opisywanych bohaterów zapośredniczone ogólne refleksje na temat natury ludzkiej. Z pewnością takie zdystansowanie też da się zdefiniować jako próbę poradzenia sobie z niepokojem.

Nie bez znaczenia, jak sądzę, jest też wysoko ceniona (choć nie zawsze stosowana) w środowisku osób piszących *fanfiction* dbałość o detale i realia, przy odtwarzaniu fikcyjnego świata dzieła wyjściowego czy też naszej rzeczywistości. W przypadku opisanego wirusa i metod zapobiegania mu bez specjalistycznej wiedzy medycznej nie byłoby to możliwe – jeśli już autorzy fanfików starają się to zrobić, podają linki do źródeł, z których korzystali. Ufantastycznienie upraszcza napisanie tekstu, pomaga też z uporaniem się z etycznymi wątpliwościami mogącymi towarzyszyć piszącym. Hasztagi i komentarze typu „nie obwiniajcie mnie”, „to jest mój mechanizm obronny”, „wcale nie lekceważę obecnych wydarzeń” świadczą o pewnych napięciach, które odczuwają autorzy okołopandemicznych fików oraz o dyskursie, który nie jest w fandomie bynajmniej czymś nowym: na ile w swojej osobistej fikcji można „używać” realnych, w dodatku tragicznych wydarzeń? Ponownie nie jest to problem wyłącznie utworów fanowskich, choć w temacie pandemii COVID-19 przez łatwość publikacji tekstów w sieci pojawił się szybciej niż w wysokobudżetowych twórcach kultury głównego nurtu. Środowiska fanowskie, poprzez cechujące je ogromne zaangażowanie, reagują błyskawicznie na sprawy związane z obiektami swojego fanostwa i na bieżące wydarzenia na świecie. Powstanie tekstów, gdzie traumatyczne wydarzenia są romantyzowane i opisywane bez poszanowania dla ofiar, choć z pewnością płodne poznawczo dla badacza, z punktu widzenia etycznego można zaliczyć do ciemnej strony tej specyfiki.

PANDEMIA – TROCHĘ ŚMIESZNIE, TROCHĘ STRASZNIE. IMAGINARIUM I REKWIZYTORIUM.

– Pewnie tak właśnie rozszerzasz kontrolę. – Hannibal patrzy na niego, a Will przewraca oczami. – „Kuchnia jest moją domeną i jeśli będę ją kontrolować, mogę oszukać siebie i uwierzyć, że kontrola wykracza poza granice kuchennych kafelków.

Warga Hannibala unosi się.

– *Wiesz, byłbyś świetnym psychiatrą.*

Will się śmieje. Trochę za głośno jak na uświęconą przestrzeń, jaką stała się ich kuchnia, śmiech nieprzyjemnie dzwoni między szafkami, ale i tak jest radosny.

That Weak, Watery Light, lovetincture

Utwory, które *stricte* dzieją się podczas pandemii koronawirusa, mają wiele już wspomnianych cech: podejmują temat izolacji i związanych z nią stanów (nuda, bezsilność, samotność, niepewność), przy jednoczesnej próbie nadania dodatkowego sensu (wzmocnienie relacji, bliskość), niekiedy są próbą odbudowania poczucia sprawstwa poprzez działania bohaterów (np. wynalezienie szczepionki), próbują być chwilą wytchnienia dla piszących i czytelników, a zarazem sublimacją ich przeżyć i odczuć. W fikach *COVID-19 related* wszystkie te tematy wybrzmiewają głośniej i bardziej jednoznacznie, pojawiają się też nowe wątki. Władzę można rozpatrywać w tym języku na dwóch poziomach: decyzyjno-formalnym oraz podejrzliwości-kontroli. Pierwszy z nich wiąże się z „decyzjami”, „ustawami”, wprowadzaniem „restrykcji”, „obostrzeń”, „nakazów”, „zakazów”, „reżimów”, „regulacji”, „ograniczeń”. Nie ma tu właściwie dialogu – istne bogactwo sztywnych i dyscyplinujących nazw odgórných rozkazów i reguł. Gdy się z nich rezygnuje, to się je „łagodzi”, „luzuje”, „rozluźnia”, „odmraża” (wszystkie te słowa konotują jasno wcześniejszy wymóg napięcia), „znosi” (ale w różnych „etapach”). Język ten tak bardzo zdominował wyobraźnię, że mówi się nawet o „ograniczaniu obostrzeń”.

Dość nieoczekiwane, jak wiele ze *stricte* pandemicznych fanfików to teksty humorystyczne, które przedstawiają np. ogromne zakupy (zwłaszcza papieru toaletowego), omyłki i potyczki słowne między postaciami skazanymi na przebywanie ze sobą, poznawanie i/lub obsesyjne trzymanie się przez bohaterów nowego hobby. To pokłosie narracji równie nieobcej w innych aspektach kultury Internetu. Profesor Dorota Brzozowska, humorolożka i językoznawczyni z Wydziału Filologii Uniwersytetu Opolskiego, w wywiadzie dla tygodnika „Polityka” mówiła:

Dowcipy, często mało smaczne, pojawiają się falowo po różnych katastrofach (...). Jest to silnie powiązane z napływającymi z różnych stron tragicznymi wiadomościami. Ludzie mają potrzebę na nie reagować, żeby nie popadać w rozpacz. Żartowanie i ironizowanie to więc emocjonalny wentyl bezpieczeństwa. (...) Dowcipy

układają się w historię lęku. Najpierw wszyscy wyśmiewali masowe zakupy papieru toaletowego i makaronu. Gdy zaczęła się kwarantanna, pojawiły się filmiki, jak sobie z nią radzić, by nie zwariować w zamknięciu. A gdy praca i nauka przeniosły się do domowych komputerów, świat zalały żarty o szkole przez Internet i o pracy zdalnej[9].

Clue tej wypowiedzi ujęła jedna z autorek fanfików: „Jeśli nie będziemy się śmiać, zaczniemy płakać”. Na podobnej zasadzie część tekstów inspirowane jest znanymi akcjami, dzięki którym przebywający na kwarantannie ludzie dodawali sobie nawzajem otuchy: śpiewaniem z balkonów czy wspólnym oglądaniem filmów wyświetlanych na ścianie budynku. Płynącą z nich wizję doświadczenia pandemii, choć wydaje się (i niekiedy jest) zbagatelizowaniem problemu, można nazwać podobną do humoru praktykę adaptacyjną. W zabawnych opowiadaniach autorzy *fanfiction* także przedstawiają swoje doświadczenia, choć niekiedy można o nich przeczytać dopiero w komentarzach:

Próbowałam pisać wiersze o bieżących wydarzeniach. Wspominam o tym, bo poezja zawsze była dla mnie sposobem, w jaki przetwarzałam kłębiące się we mnie emocje. Albo straciłam do tego talent, albo obecna sytuacja wydaje się zbyt przytłaczająca, aby można ją było zawrzeć w wierszu. Nadal podchodzę do niej naokoło, owijam metaforami, mówię bez mówienia. Historie są do tego dobre. Podobnie jak Hannibal [w tym opowiadaniu] kompulsywnie piekłam. Przyszło mi do głowy, że jest to forma poszukiwania kontroli, przynajmniej dla mnie. Kiedyś piekłam zawodowo, w sposób kontrolowany, poddany reżimowi – cała wydajność i logika bez artyzmu – pracując nad niemożliwymi terminami, radząc sobie z wyczynami cukru i mąki. Czułam się wtedy potężna i kontrolująca sytuację. Może właśnie tego szukam teraz w mojej kuchni[10].

Piszący niejednokrotnie wychodzą poza własne doświadczenia, i to w dużo poważniejszej formie. Koronawirusowe problemy i traumy dotyczą również popkulturowe ikony, takie jak superbohatera Kapitana Amerykę, któremu w tekście *Misdemeanor* autorstwa Avaricious COVID-19 przypomina doświadczoną w dzieciństwie epidemię hiszpanki. W takim „uczłowieczaniu” doskonałych postaci też można zobaczyć strategię dodawania otuchy. Losy fikcyjnych bohaterów, które autorzy fików dosto-

sowują do obecnego kryzysu, pozwalają piszącym i czytelnikom na ćwiczenie empatii poprzez postawienie się w sytuacji innych grup społecznych: wojskowych weteranów, naukowców, pracowników ochrony zdrowia etc. W bezpiecznej przestrzeni *fanfiction* autorzy rozważają dylematy

bezpośrednio ich niedotyczące, posługując się ulubionymi postaciami: bohaterowie serii *Boku No Hero Academia* w tekście Graendal *Tell me it won't always be this hard* mierzą się z wyrzutami sumienia, lękiem przed utratą bliskiej osoby (która pomimo zaliczania się do grupy wysokiego ryzyka chce pomagać chorym), złością na swoją

bezsilność. Rozbudowywanie wrażliwości, próby formułowania swojego własnego wyobrażenia alternatywnych scenariuszy życia oraz opisywanie różnorodnych stanów i zachowań to kolejna ważna, stale obecna w *fanfiction*, cecha. Bynajmniej nie oznacza to, że w ramach fanowskich praktyk zawsze powstają teksty dobre, z szacunkiem podchodzące do trudnych tematów (choć społeczność próbuje to niekiedy regulować w swoich wewnętrznych dyskursach). W wielu pracach pandemia to zaledwie narzędzie do stworzenia niezbyt ambitnej fabuły romansowej z dwiema postaciami.

Autorzy korzystający z pandemicznego rekwizytorium przedmiotów i praktyk, które w ostatnich miesiącach stały się szczególnie ważne, umieszczali w swoich opowiadaniach też sytuacje związane z komunikacją zapośredniczoną przez chaty, komunikatory czy wideokonferencje Zoom. Podstawowe użycia tego motywu to typ emocjonalny, gdzie wideorozmowy mają podtrzymać/pogłębić relacje oraz typ erotyczny, przedstawiający cyberseks bohaterów. Choć rozstrzał tematyczny jest spory, w istocie wszystkie te treści wiąże wątek pragnienia fizycznej bliskości i bycia *touch-starved* (głodnym dotyku). Fanfiki w typie emocjonalnym to albo przedstawienie konwersacji przyjaciół tęskniących za spotkaniem „w realu”, albo zapisy sytuacji rozłąki z ukochaną osobą, pełne zapewnień o swoich uczuciach. Tu wyraźniej pojawia się motyw niewystarczalności komunikacji poprzez technologie i pragnień nieseksualnego dotyku – przytulania, gładzenia włosów, zabawy, wspólnego wykonywania pracy. Ich tematycznym przedłużeniem są utwory zawierające opisy cyberseksu – zawsze jednak podkreślające

Losy fikcyjnych bohaterów, które autorzy fików dostosowują do obecnego kryzysu, pozwalają piszącym i czytelnikom na ćwiczenie empatii poprzez postawienie się w sytuacji innych grup społecznych: wojskowych weteranów, naukowców, pracowników ochrony zdrowia etc.

dążenie do spotkania w rzeczywistości pozasieciowej, poprzez snucie planów i/lub opisywanie spotkań po zakończeniu pandemii. To, jak uważam, przejaw tendencji, która również występuje nie tylko w fikach: pomimo snutych już dłuższy czas katastroficznych wizji przeniesienia się całego świata społecznego do sieci i zwiększenia alienacji, to nam – przynajmniej w najbliższej przyszłości – nie grozi. Sami autorzy *fanfiction* pisali często, że tworzenie w czasie pandemii jest dla nich elementem podtrzymywania międzyludzkiego kontaktu.

Z jednej strony, opisywanie trudnej do pokonania i emocjonalnego zaakceptowania rozłąki w tych utworach jest przekazem odczuć towarzyszących w czasie izolacji. Jednocześnie „bliskość na dystans” to termin, którym John B. Thompson opisywał środowisko fanowskie jako takie. Komentująca jego słowa Magdalena Witek pisała:

Postacie znane z ekranu nie dzielą z nami wspólnej przestrzeni, nie pozostają w bliskości bezpośredniej, interakcja nie jest dwukierunkowa. Taka nieodwzajemniona bliskość pozwala odbiorcy angażować się emocjonalnie, odgrywać reakcje w wyobraźni, kształtować je wedle upodobań (...) [11].

W tym zazębieniu się pragnienia bliskości z realnie istniejącymi ludźmi (i jednakowo z postaciami fikcyjnymi) da się upatrywać przyczyn szczególnego wzrostu zainteresowania *fanfiction* w najgorętszych miesiącach pandemii, odnotowanego nawet przez dwutygodnik biznesowy „Fobres”.

JAK POWINNO BYĆ

(...) Wyglądało na to, że cała stolica pogrążona jest w epidemii koronawirusa, ale byłem pewien, że rząd coś na to zaradzi. (...) Gdybym dał sobie za rząd rękę uciąć, to teraz nie miałbym ręki. (...) W porannym programie informacyjnym ukazała się twarz premiera, mówiącego jakieś dziwne rzeczy. Coś o zbiorowej odporności. Mycroft wydał z siebie ciche “łat” i odchylił się na krzesło. Spojrzałem na niego z, mając nadzieję, pytaniem w oczach. „Ja wiedziałem, że premier nie reprezentuje sobą najinteligentniejszej części społeczeństwa” – rzekł mój geniusz. – „Ale nie przypuszczałem, że jest zwyczajnym osłem”. Potem wykonał telefon.

Dziennik Kwarantanny, Olgie

Przedstawienie ostatniej kategorii pandemicznych *fanfiction* posłuży mi jednocześnie jako podsumowanie niniejszego szkicu. To fiki, które można byłoby określić wspólnym mianownikiem „Jak powinno być”, niezależnie od klimatu opowiadania czy tematyki. Choć również opisują pandemiczne problemy, lęk czy izolacje, przebija przez nie chęć poprawy obecnej sytuacji, realizowana chociażby w treści fika. Są pośród nich teksty, które ostro lub prześmiewczo komentują działania rządzących, tak jak cytowany powyżej *Dziennik Kwarantanny*. Jego autorka, Olgie, wspomina:

Często śmiałam się z koleżanką z tego fandomu, że Mycroft [szara eminencja brytyjskiego rządu z serialu Sherlock] ma teraz mnóstwo roboty, bo mu premier i księżę zachorował, a w ogóle to brytyjski rząd zareagował za późno. Aż byłam trochę zła, że Mycroft nie jest prawdziwy, bo by do tego nie dopuścił.

Fikcyjni bohaterowie fanfików, choć podobnie jak autorzy odczuwają skutki obostrzeń, raczej zachowują się odpowiedzialnie, a jeśli należą do grup związanych z władzą – kompetentnie. To, jak mniemam, wyraz społecznego rozczarowania działaniem władz, reakcja na informacyjny chaos czy przypadki niebezpiecznych zachowań.

Wiele tekstów rodzaju „Jak powinno być” opisuje zgoła pozytywne elementy dziejące się w czasie pandemii: robienie zakupów najbardziej narażonym na ciężki przebieg COVID-19, troskę o innych, dzielenie się żywnością z potrzebującym sąsiadami, dodawanie otuchy bliskim i nieznajomym. To kolejna próba nadania sensowności codziowym realiom – sytuacja społecznej izolacji i ogólnoludzkiego zagrożenia powinna wyzwalać z naszej osobowości to, co najlepsze: akty bezinteresownej pomocy, dobroci, solidarności, porozumienie pomimo trudności zrozumienia się. *Fanfiction* w swojej ogólnej istocie często zajmuje się „naprawianiem” tekstu wyjściowego – łącaniem jego dziur fabularnych, dodawaniem wątków, pogłębianiem charakteru i relacji bohaterów. Około koronawirusowe fiki też zajmują się „naprawianiem” pandemicznej rzeczywistości. Postawy są ofiarne, rządy kompetentne, ludzkość życzliwa, izolacja pozwala na lepsze poznanie siebie i innych. To zarówno eskapizm, jak i nabieranie sił do życia, manifest potrzeb, komentowanie realiów i kreowanie alternatywnej rzeczywistości dla odzyskania poczucia sprawczości. Z większości z nich przeziiera nadzieja, że to, co dla piszących najważniejsze – emocje, miłość, bliskość – przetrwa.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Bohojło A, *Jeszcze nigdy nie byliśmy tak blisko siebie i jednocześnie tak daleko*, <https://esencjablog.pl/2020/04/01/jeszcze-nigdy-nie-byalismy-tak-blisko-siebie-i-jednoczesnie-tak-daleko/> [dostęp: 5.09.2020].
- [2] Çam D., *In A Lonely Lockdown, With Books Slow To Come*, Fanfiction Booms. <https://www.forbes.com/sites/denizcam/2020/04/21/in-a-lonely-lockdown-with-books-slow-to-come-fanfiction-booms/> [dostęp: 10.08.2020].
- [3] Drrrarelie, *An Intangible Embrace*, <https://archiveofourown.org/23359213> [dostęp: 12.09.2020].
- [4] Enfilade, *Polyhex Quarantine Blues*, <https://archiveofourown.org/works/24480751/> [dostęp: 4.09.2020].
- [5] Freckleslikeconstellations, *COVID-19*, <https://archiveofourown.org/works/22971148> [dostęp: 8.09.2020].
- [6] Kobus A., *Fandom. Fanowskie modele odbioru*, Toruń 2018.
- [7] Krzemińska A., *Humorem w pandemię*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1955944,1,humorem-w-pandemie.read> [dostęp: 27.08.2020].
- [8] Lisowska-Magdziarz M., *Fandom dla początkujących*, Kraków 2017.
- [9] Loveincture, *That Weak, Watery Light*, <https://archiveofourown.org/works/23401708> [dostęp: 12.09.2020].
- [10] Maj A. (red.) *Nowe formy komunikacji w kulturze współczesnej*, Katowice 2009.
- [11] Nagemeikenu, *Risk and Reward*, <https://archiveofourown.org/works/23315791> [dostęp: 28.08.2020].
- [12] Profil inicjatywy Lock Down Fest na platformie Archive Of Our Own, https://archiveofourown.org/collections/Quarantine_Fest/profile [dostęp: 1.09.2020].
- [13] *Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z drugiego etapu badań*, Zakład Teorii i Badań Praktyk Społecznych na Wydziale Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, <https://www.academia.edu/43755026/>, str. 80 [dostęp: 19.09.2020].

PRZYPISY KOŃCOWE

- [1] Profil inicjatywy Lock Down Fest na platformie Archive Of Our Own, https://archiveofourown.org/collections/Quarantine_Fest/profile [dostęp: 1.09.2020].
- [2] Ibidem.
- [3] A. Bohojło, *Jeszcze nigdy nie byliśmy tak blisko siebie i jednocześnie tak daleko*, <https://esencjablog.pl/2020/04/01/jeszcze-nigdy-nie-byalismy-tak-blisko-siebie-i-jednoczesnie-tak-daleko/> [dostęp: 5.09.2020].
- [4] Freckleslikeconstellations, *COVID-19*, <https://archiveofourown.org/works/22971148> [dostęp: 8.09.2020].
- [5] Nagemeikenu, *Risk and Reward*, <https://archiveofourown.org/works/23315791> [dostęp: 28.08.2020].
- [6] Enflade, *Polyhex Quarantine Blues*, <https://archiveofourown.org/works/24480751/> [dostęp: 4.09.2020].
- [7] Drrrarelie, *An Intangible Embrace*, <https://archiveofourown.org/23359213> [dostęp: 12.09.2020].
- [8] *Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z drugiego etapu badań*, Zakład Teorii i Badań Praktyk Społecznych na Wydziale Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, <https://www.academia.edu/43755026/>, str. 80 [dostęp: 19. 09. 2020].
- [9] Za: A. Krzemińska, *Humorem w pandemię*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1955944,1,humorem-w-pandemie.read> [dostęp: 27.08.2020].
- [10] Loveincture, *That Weak, Watery Light*, <https://archiveofourown.org/works/23401708> [dostęp: 12.09.2020].
- [11] M. Witek, „Jesteś idolem, wielbi Cię tłum...”. *Próba charakterystyki odbiorcy mass mediów*, w: *Amatorzy kontra profesjonaliści? Nowe formy komunikacji w kulturze współczesnej*, red. A. Maj, Katowice 2009, str. 76.

FIXING THE WORLD UNDER QUARANTINE WITH FANFICTION. POLISH AND ENGLISH-LANGUAGE PANDEMIC FANFICTION

ENGLISH SUMMARY

The article analyzes fan stories written during the coronavirus pandemic, dealing with its subject in a camouflaged and direct manner. By analyzing these texts, the author tries to determine what benefits the description of the COVID-19 crisis had for the writers: a way to express feelings, fears, hopes, a pretext for the plot, escapism, an attempt to regain a sense of agency or re-framing the situation.

Keywords: fans, fandom, fanfics, fan studies, internet culture

Agata Sutkowska

Instytut Kultury Polskiej, Uniwersytet Warszawski



Mgr Agata Sutkowska (1988), absolwentka Instytutu Kultury Polskiej, autorka pracy magisterskiej *Fani i ich praktyki jako symptom przemian społeczności w dobie sieci internetowej Web 2.0*. Doktorantka związana z Zakładem Kultury Współczesnej, członek projektu „Humanistyka XXI wieku” Wydziału Polonistyki. Badaczka zjawisk kultury popularnej, zwłaszcza fandomów i ich twórczości. Rysowniczka komiksów.



SMART
-
SENIOR
MĄDRY
AKTYWNY
ROZTROPNY
I TWÓRCZY

Kiriakos Chatzipentidis

UNIwersytety TRZECIEGO WIEKU W OBLICZU PANDEMII COVID-19

STRESZCZENIE

Uniwersytety Trzeciego Wieku (UTW) to instytucje edukacyjne przeznaczone dla osób starszych w wieku poprodukcyjnym tzw. trzecim wieku. Analiza porównawcza działalności UTW z Malty, Hongkongu i Polski podczas pandemii COVID-19 została przeprowadzona w trzech obszarach: 1. Zmiana organizacji UTW podczas pandemii; 2. Problemy i potrzeby słuchaczy UTW podczas pandemii; 3. Formy wsparcia słuchaczy UTW oferowane przez dany UTW. Analiza wykazała m.in.: konieczność elastyczności organizacyjnej i dydaktycznej podczas zmiany trybu edukacji na zdalny, nudę, brak motywacji oraz lęk i niepokój jako najbardziej dotkliwe problemy emocjonalne słuchaczy UTW, a także obniżenie sprawności fizycznej; konieczność ustawicznego kształcenia osób starszych w obszarze nowych technologii komputerowych i informacyjnych, uwzględnienie w ofercie programowej elementów terapeutycznych, a także warsztatów wzmacniających motywację do ćwiczeń fizycznych i zachowania zdrowego trybu życia.

Słowa kluczowe: Uniwersytety Trzeciego Wieku, UTW, osoby starsze,
pandemia

Pandemia COVID-19 zdeorganizowała ludzkie życie w wielu różnych obszarach funkcjonowania. Najbardziej poszkodowaną grupą społeczną są bez wątpienia osoby starsze, wyjątkowo podatne na zakażenie oraz najmocniej dotknięte nałożonymi restrykcjami i wymuszoną izolacją. W tych niekorzystnych warunkach szczególny nacisk należy położyć na produktywną organizację czasu seniorów, aby zapobiec destruktywnej nudzie, poczuciu psychofizycznej bezsilności oraz problemom emocjonalnym, w tym w szczególności zachowaniom depresyjnym.

W tych niekorzystnych warunkach szczególny nacisk należy położyć na produktywną organizację czasu seniorów, aby zapobiec destruktywnej nudzie, poczuciu psychofizycznej bezsilności oraz problemom emocjonalnym, w tym w szczególności zachowaniom depresyjnym.

Odpowiedź – a zarazem cenną formę wsparcia – na wyżej wymienione potrzeby samotnych osób starszych w czasach przed pandemią stanowiła działalność uniwersytetów trzeciego wieku – instytucji edukacyjnych przeznaczonych dla osób starszych w wieku poprodukcyjnym, tzw. trzecim wieku bądź „jesieni życia”. Tym samym niezwykle ważna wydaje

się analiza szczególnej sytuacji uniwersytetów trzeciego wieku oraz ich słuchaczy podczas globalnej pandemii COVID-19, nie tylko w kontekście krajowym, ale także w szerszym – międzynarodowym. W związku z tym, przedmiotem niniejszego tekstu będzie analiza porównawcza wybranych uniwersytetów trzeciego wieku z Malty, Polski i Hongkongu; krajów, gdzie idea UTW jest wyjątkowo żywa, bogata, szeroko rozpowszechniona i mocno zakorzeniona w systemie edukacyjnym.

Pierwszy UTW powstał we Francji w 1973 r., następnie idea instytucji edukacyjnych dla osób w wieku emerytalnym została rozpropagowana na całym świecie. Uniwersytety trzeciego wieku są zgrupowane w akredytowanym przy Organizacji Narodów Zjednoczonych Międzynarodowym Stowarzyszeniu Uniwersytetów Trzeciego Wieku (AUITA) zrzeszającym tysiące organizacji z całego świata i miliony słuchaczy[1]. Dość wspomnieć, że w Polsce w 2007 roku działało 125 uniwersytetów trzeciego wieku, aktualnie zaś funkcjonuje już 476 UTW[2].

Uniwersytety trzeciego wieku można ogólnie zdefiniować jako „centra społeczno-kulturalne, w których osoby starsze zdobywają nową wiedzę na ważne tematy albo sprawdzają (uaktualniają) już posiadaną wiedzę w przyjaznym otoczeniu,

zgodnie z uznanymi i akceptowalnymi metodami” [1]. Regulaminy poszczególnych UTW wychodząc od tej definicji, uszczegóławiają ją w zależności od własnych potrzeb. Np. regulamin UTW na Uniwersytecie Wrocławskim wskazuje za swój nadrzędny cel prowadzenie działalności w zakresie profilaktyki gerontologicznej oraz w dziedzinie oświaty, kultury i zdrowia na rzecz dobrowolnie zrzeszonych ludzi starszych (emerytów i rencistów). Natomiast do swoich zadań w szczególności zalicza: dbanie o zachowanie i zwiększenie intelektualnej, psychicznej i fizycznej sprawności osób starszych, aktywizację społeczną osób starszych, prowadzenie wykładów z różnych dziedzin nauki (w szczególności medycyny, biologii, socjologii, prawa, ekonomii, historii, literatury i sztuki), krzewienie kultury fizycznej pod kierunkiem profesjonalnych instruktorów, realizowanie kół zainteresowań z różnych dziedzin i zakresów prowadzonych przez samych uczestników lub poszczególnych specjalistów. Ponadto regulamin wskazuje, że UTW może prowadzić działalność informacyjną i programową za pomocą środków masowego przekazu oraz działalność naukowo-badawczą i organizować działalność szkoleniową w zakresie podnoszenia kwalifikacji zawodowych edukatorów osób starszych [3].

Pandemia koronawirusa w oczywisty sposób przeorganizowała działalność uniwersytetów trzeciego wieku, a tym samym w znaczący sposób wpłynęła na funkcjonowanie słuchaczy UTW.

Pandemia koronawirusa w oczywisty sposób przeorganizowała działalność uniwersytetów trzeciego wieku, a tym samym w znaczący sposób wpłynęła na funkcjonowanie słuchaczy UTW. W badaniach z tzw. pierwszej fali epidemii wymienia się następujące negatywne skutki zamknięcia uniwersytetów trzeciego wieku dla ich słuchaczy: społeczna izolacja, obniżona jakość życia, problemy emocjonalne (stres, niepewność, depresja), nuda, brak motywacji, problemy rodzinne i małżeńskie, pogarszające się zdrowie i dobrostan fizyczny (poziom siły, ogólnej sprawności ruchowej, funkcjonalności), będące skutkiem przymusowego zaniechania uczestnictwa w zajęciach gimnastycznych, sportowych i rehabilitacyjnych realizowanych do tej pory na UTW; utrata apetytu, zmiana nawyków żywieniowych, utrata masy mięśniowej [4].

Powyższe, na chwilę obecną unikalne badania, przeprowadzone za pomocą wywiadów ze słuchaczami Brazylijskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, stanowią podstawę zaprezentowanej analizy porównawczej działalności wybranych uniwer-

syntetów trzeciego wieku oraz sytuacji ich słuchaczy podczas pandemii. Analiza ta została przeprowadzona przede wszystkim w oparciu o wywiady z osobami sprawującymi nadzór merytoryczny i administracyjny nad tymi instytucjami oraz informacje uzyskane ze stron internetowych prezentowanych przez UTW. Zebrane informacje zostały uszeregowane wg trzech obszarów: 1. Zmiana organizacji UTW podczas pandemii; 2. Problemy i potrzeby słuchaczy UTW podczas pandemii; 3. Formy wsparcia słuchaczy UTW oferowane przez dany uniwersytet trzeciego wieku.

UNIVERSITY OF THE THIRD AGE (U3A MALTA), UNIVERSITY OF MALTA

Uniwersytet Trzeciego Wieku na Malcie został założony w Valletcie 23 stycznia 1993 r. pod auspicjami Uniwersytetu Maltańskiego. Zakres tematyczny oraz wysoka jakość programów nauczania sprawiły, że U3A został uznany przez władze kraju za podstawę maltańskiej polityki wewnętrznej w zakresie uczenia się przez całe życie i aktywnego starzenia [5].

1. Zmiana organizacji U3A Malta podczas pandemii

Zazwyczaj program U3A Malta na następny rok akademicki przygotowywany jest na początku maja bieżącego roku, a najpóźniej – na przełomie maja i czerwca. Z powodu pandemii COVID-19 nastąpiły problemy z ustaleniem listy wykładów podczas pierwszych miesięcy pandemii. Zapisy słuchaczy odbyły się już w połowie września 2020 r., lecz mimo to liczba zapisanych słuchaczy zmniejszyła się do 1/3 stanu sprzed epidemii. Wykłady rozpoczęły się w pierwszym tygodniu października 2020 r. Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Zdrowia ilość osób uczestniczących w wykładach została dostosowana do metrażu pomieszczeń. Obowiązuje nakaz noszenia maseczek oraz utrzymywania dystansu społecznego. Wykłady są nagrywane, a linki do wersji elektronicznej wysyłane na skrzynki mailowe słuchaczy. Większość słuchaczy jako osoby w wieku 60+, z obawy przed zarażeniem, jak i przed podróżą autobusem, nie uczestniczą w wykładach osobiście w budynku U3A Malta.

2. Problemy i potrzeby słuchaczy U3A Malta podczas pandemii

Pracownicy U3A Malta na podstawie rozmów ze słuchaczami UTW wyszczególniają następujące problemy emocjonalne, z jakimi borykają się ich podopieczni podczas pandemii, tj. lęk, niepokój i obawa przed zarażeniem, dotkliwa nuda oraz brak motywacji, ponadto poczucie nieszczęścia i samotność spowodowane brakiem kontaktu i rozmów z przyjaciółmi z UTW. Jednocześnie spadek aktywności fizycznej wpływa na pogorszenie się sprawności słuchaczy UTW. U3A Malta stara się temu przeciwdziałać poprzez organizowanie wspólnych spotkań na świeżym powietrzu raz w miesiącu, ale wg słuchaczy jest to niewystarczające [9]. Dane uzyskane z U3A Malta pokrywają się z badaniami dotyczącymi wpływu COVID-19 na zdrowie psychiczne całego społeczeństwa maltańskiego, tj. wzrost poziomu niepokoju, poczucia bezsilności, nudy, a tym samym spadek poziomu dobrostanu psychicznego [10].

3. Formy wsparcia słuchaczy oferowane przez U3A Malta

Większość słuchaczy U3A Malta posiada dobre zdolności z zakresu komunikacji zdalnej poprzez sieci internetowe. Stanowi to dużą zaletę, ponieważ U3A Malta pozostaje z nimi w stałym kontakcie i przesyła najnowsze informacje odnośnie sytuacji epidemicznej. U3A Malta stara się zapewniać słuchaczom naukową wiedzę nt. COVID-19 poprzez wiadomości przesyłane na adresy mailowe. U3A Malta nie oferuje pomocy wybranym słuchaczom typu robienie zakupów, zakup lekarstw itp., ponieważ jako instytucja nie świadczy takiej pomocy. Nie oznacza to jednak, że studenci Uniwersytetu Maltańskiego nie angażują się w takie formy wsparcia.

ELDERLY ACADEMY, EDUCATION UNIVERSITY HONGKONG

Elder Academy (Akademia Starszyny) to uniwersytet trzeciego wieku powołany przez Uniwersytet Edukacji w Hongkongu (EdUHK). Instytucja ta zapewnia osobom starszym szeroką ofertę programową realizowaną w grupach mieszanych wiekowo tzn. z o wiele młodszymi studentami uniwersytetu EdUHK. Najbardziej popularne wśród słuchaczy Elder Academy są kursy z zakresu zdrowia, stylu życia

i kultury. W ramach Elder Academy działa również centrum doskonałości zajmujące się badaniami nad rozwojem edukacji osób starszych. Elder Academy zgodnie ze swoją misją aspiruje do roli regionalnego lidera w dziedzinie edukacji i uczenia się osób starszych w regionie Azji i Pacyfiku [6].

1. Zmiana organizacji Elderly Academy (EA) podczas pandemii

Podczas pierwszej fali epidemii COVID-19 Elderly Academy pozostała otwarta od lutego do czerwca 2020 r., z tym że wszystkie zajęcia zmieniły formę ze stacjonarnej na zdalną. Z kolei nabór słuchaczy na I semestr (wrzesień-grudzień) roku akademickiego 2020/2021 został zawieszony. EA nie jest jednak w pełni zamknięta i nadal prowadzi swoją statutową działalność, a większość zajęć odbywa się w formie zdalnej. Informacje uzyskane od słuchaczy EA jednoznacznie wskazują, że formuła nauczania i kształcenia zdalnego im nie odpowiada, ponieważ niektórzy z nich nie są biegli w korzystaniu z sieci www i komunikatorów internetowych. Większość słuchaczy preferuje kontakt twarzą w twarz podczas spotkań z nauczycielami i kolegami z EA.

2. Problemy i potrzeby słuchaczy Elderly Academy podczas pandemii

Informacje uzyskane od władz Elderly Academy wskazują, że słuchacze EA (większość z nich to aktywne fizycznie i towarzysko osoby) w okresie pandemii odczuwają przede wszystkim nudę z powodu niemożności uczestnictwa w zajęciach stacjonarnych w EA. Jednak badania dotyczące zdrowia psychicznego mieszkańców Hongkongu podczas epidemii COVID-19 pozwalają sądzić, że wśród słuchaczy EA tak jak wśród innych osób mógł nastąpić znaczny wzrost poziomu lęku, stresu, postrzeganej podatności na zachorowanie na koronawirusa oraz m.in. obniżenie odczuwanej jakości życia [11].

3. Formy wsparcia słuchaczy EA oferowane przez Elderly Academy

Formy wsparcia przybierają formę kontaktu jeden na jeden, w postaci rozmowy telefonicznej bądź wymiany maili z pracownikami Elderly Academy. Jednocześnie słuchacze mogą liczyć na wsparcie całej społeczności EA, z tym

że komunikacja pomiędzy członkami wspólnoty odbywa się za pośrednictwem telefonów, emaili, serwisu Facebook.

Przed epidemią EA nie prowadziła warsztatów z zakresu posługiwania się nowymi technologiami komunikacyjnymi, ale już podczas wczesnej fazy pandemii w ofercie EA pojawiły się sesje treningowe z korzystania z aplikacji Zoom w celu nabycia umiejętności nauki on-line. EA uzyskała również wsparcie ze strony studentów Education University w Hongkongu w dwóch obszarach: nauczaniu słuchaczy EA korzystania z aplikacji Zoom do nauki zdalnej oraz udzielania wskazówek, jak wyszukiwać i oceniać prawdziwe i przydatne informacje dotyczące pandemii, a tym samym przeciwdziałać rozpowszechnianiu fake newsów. Na stronie internetowej uczelni, w której działa Elderly Academy, zostały zamieszczone informacje na temat obostrzeń i zaleceń sanitarno-higienicznych w czasie pandemii. Każdy słuchacz EA ma możliwość zapoznania się z zamieszczonymi tam treściami.

Elderly Academy nie organizuje wolontariuszy, którzy świadczyliby pomoc poszczególnym słuchaczom EA w zakresie zakupów spożywczych, zakupu leków itp., ponieważ głównym celem EA jest edukacja osób starszych.

UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU, UNIWERSYTET WROCŁAWSKI (UTW UWR)

Uniwersytet trzeciego wieku działający przy Uniwersytecie Wrocławskim został założony w 1976 r., tym samym jest drugim po Warszawie UTW w Polsce oraz jednym z pierwszych na świecie [7]. Jako jeden z „najważniejszych ośrodków prowadzących działalność w zakresie edukacji i aktywizacji seniorów oferuje szeroką ofertę programową, a słuchacze mają do wyboru udział w kilkunastu sekcjach zainteresowań” [7]. UTW UWr „umożliwia starszym słuchaczom uzupełnianie i aktualizowanie wiedzy ze szczególnym uwzględnieniem ich potrzeb” w ramach następujących obszarów wiedzy teoretycznej i praktycznej tj.: medycyna, filozofia, fizyka, religioznawstwo, sztuka, psychologia, filologia klasyczna, andragogika, socjologia, metodologia badań naukowych, dziennikarstwo, trening pamięci, malarstwo, gra aktorska, obsługa komputera i nauka języków obcych [7].

1. Zmiana organizacji UTW UWrocław podczas pandemii

Podczas pierwszej fali epidemii COVID-19, w okresie od 11 marca do 30 września 2020 roku, działalność UTW UWrocław w formule stacjonarnej została zawieszona na podstawie regulacji przyjętych ogólnie przez władze Uniwersytetu Wrocławskiego, określających zasady funkcjonowania społeczności akademickiej w związku z wystąpieniem stanu epidemii COVID-19. Na początku drugiej fali epidemii (jesień 2020) UTW UWrocław w nowo uchwalonym regulaminie organizacyjnym określił szczegółową organizację pracy w roku akademickim 2020/2021 dopuszczającą na przełomie września i października 2020 r. organizację zajęć w trybie:

- stacjonarnym w siedzibie UTW, przy zobowiązaniu słuchaczy do bezwzględnego przestrzegania *Zarządzenia w sprawie zasad funkcjonowania Uniwersytetu Trzeciego Wieku w związku z wystąpieniem stanu epidemii COVID-19*;
- hybrydowym, gdzie zajęcia realizowane są częściowo w małej grupie stacjonarnie w siedzibie UTW i częściowo zdalnie, z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość;
- zdalnym, poprzez udostępnianie wykładów na stronie internetowej UTW oraz w serwisie Facebook. Od połowy października 2020 r. zajęcia UTW realizowane są wyłącznie w formie zdalnej w postaci wykładów, warsztatów i spotkań online oraz poprzez umieszczanie materiałów edukacyjnych na stronie internetowej UTW i na kanale Uniwersytet Trzeciego Wieku w serwisie YouTube.

2. Problemy i potrzeby słuchaczy UTW podczas pandemii

Okres pandemii dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Uniwersytecie Wrocławskim jest niezwykle trudny. Słuchacze UTW to z definicji osoby aktywne, odczuwające potrzebę kontaktu i nawiązywania relacji społecznych. Przed epidemią potrzeba ta zaspokajana była przez działalność UTW. Wymuszone przez pandemię zamknięcie stacjonarnej działalności UTW skutkuje odczuwaniem przez słuchaczy przemożnej nudy, połączonej z brakiem motywacji. Co więcej, słuchacze wspominają o wzrastającym poziomie poczucia lęku i niepokoju. Uczucia te mają swoje podłoże w przesyleniu przestrzeni medialnej obniżającymi nastroj informacji agresywnie relacjonującymi przebieg epidemii, wzrost zakażeń

i liczby zgonów. Słuchacze UTW, z racji wieku, jako osoby z chorobami współistniejącymi znajdują się w największej grupie ryzyka. Równocześnie niepewność końca epidemii zwiększa u nich poziom stresu i frustracji, co w efekcie wiąże się z zachowaniami agresywnymi podczas izolacji w gronie rodzinnym. Z kolei osoby samotne wśród słuchaczy (np. wdowy) wykazują bardzo wysoki poziom poczucia osamotnienia i zachowania depresyjne [8].

3. Formy wsparcia słuchaczy UTW oferowane przez dany *Uniwersytet Trzeciego Wieku*

Oferta wsparcia UTW UW r jest mocno rozbudowana i składa się z następujących form: koleżeńskiej pomocy wzajemnej, wsparcia informatycznego (możliwość kontaktu z informatykiem), bezpłatnych warsztatów komputerowych w formie zdalnej (instruktaż udziału w zajęciach online), szkoleń online z zakresu obsługi smartfona, komputera (laptopa) z udziałem Internetu lub bez. Co więcej, UTW UW r prowadzi konsultacje psychologiczne dla słuchaczy UTW, a studenci Uniwersytetu Wrocławskiego zgłaszają gotowość do pomocy i wsparcia słuchaczy UTW w codziennych obowiązkach, tj. zrobienie zakupów, wykupienie leków w aptece lub innych drobnych zadaniach (możliwość kontaktu poprzez pocztę e-mail).

ANALIZA

Tempo starzenia się populacji w krajach rozwiniętych i towarzysząca mu zmiana społeczna sprawia, że obszar edukacji osób starszych, aktywnego starzenia się oraz nauki przez całe życie

wciąż się rozwija i powiększa, wytwarzając nowe formy organizacyjne. Co więcej w obliczu pandemii, struktury w postaci uniwersytetów trzeciego wieku okazują się na tyle silne, zakorzenione społecznie i przede wszystkim elastyczne, że wciąż funkcjonują pomimo skrajnie niesprzyjających warunków, i to już drugi pandemiczny rok akademicki z rzędu. Opisane przykłady UTW z Malty, Hongkongu

W obliczu pandemii, struktury w postaci uniwersytetów trzeciego wieku okazują się na tyle silne, zakorzenione społecznie i przede wszystkim elastyczne, że wciąż funkcjonują pomimo skrajnie niesprzyjających warunków.

i Polski dobitnie wskazują, że pomimo nowych wyzwań związanych z pandemią zinstytucjonalizowana działalność edukacyjna wśród seniorów wciąż jest możliwa.

Sytuacja pandemiczna wymusiła zmiany w każdym z trzech porównywanych obszarów funkcjonowania UTW oraz ich słuchaczy. Pandemia miała wpływ na możliwości realizacji oferty programowej w semestrze letnim roku akademickiego 2019/2020. Każdy z uniwersytetów trzeciego wieku musiał przestawić się z edukacji stacjonarnej na hybrydową bądź w całości zdalną. Związane to było z koniecznością nowelizacji i aktualizacji wewnętrznych aktów normatywnych regulujących organizację i pracę każdego z UTW, wypracowania nowych procedur postępowania zgodnie z wytycznymi właściwego ministerstwa zdrowia w zakresie bezpieczeństwa, higieny i dystansu społecznego, oraz przede wszystkim wdrożenia edukacji zdalnej w przypadku braku możliwości realizacji zajęć dydaktycznych na terenie UTW. Kształcenie w trybie online wiązało się nie tylko ze zmianą formy procesu dydaktycznego, ale też nabycia nowych umiejętności, zarówno przez wykładowców, jak i słuchaczy.

Biorąc pod uwagę doświadczenia opisywanych UTW we wsparciu swoich słuchaczy, niezwykle ważne wydaje się systematyczne wdrażanie do oferty edukacyjnej UTW warsztatów praktycznej nauki umiejętności informacyjnych, znajomości nowych technologii komunikacyjnych oraz podstaw obsługi urządzeń elektronicznych typu komputer, laptop, tablet, smartfon, a tym samym – przeciwdziałanie technofobii. Jednocześnie tworzenie i utrzymywanie więzi w ramach mediów społecznościowych pozytywnie oddziałuje na wspólnotę słuchaczy i edukatorów poszczególnych UTW. Co więcej, wskazana jest edukacja słuchaczy UTW w zakresie krytycznej recepcji przekazu medialnego ws. epidemii (łącznie z umiejętną nawigacją w natłoku obniżających nastrój wiadomości), identyfikacji fake newsów dotyczących COVID-19, a także rzetelna informacja na temat sytuacji pandemicznej, zasad bezpieczeństwa, higieny i dystansu społecznego oraz źródeł pomocy i wsparcia.

Wydaje się, że profesjonalne wsparcie psychologiczne ze strony specjalistów z obszaru profilaktyki zdrowia psychicznego może stanowić nieoceniony wkład w podwyższanie jakości życia i dobrostanu grupy słuchaczy najbardziej podatnych na zachowania depresyjne. Najnowsze badania z obszaru psychoterapii w dobie COVID-19 zalecają następujące formy pomocy psychologicznej, tj. interwencję kryzysową [12], terapię indywidualną i grupową, terapię traumy oraz programy

terapeutyczne oparte na technice terapeutycznej Mindfullnes (tzw. praktyka uważności), a także warsztaty relaksacyjne [13] i reminiscencyjne [8, 14].

Niestety większość słuchaczy UTW, niezależnie od ich kondycji psychofizycznej, narzeka na wszechogarniającą nudę, brak motywacji oraz pogarszającą się sprawność funkcjonalną. Wska-

zane zatem jest poszukiwanie form edukacji zdalnej motywujących do wysiłku intelektualnego i fizycznego, wzbogaconych o informacje z zakresu zbilansowanej diety i zdrowego odżywiania się. Równolegle wskazane byłoby poszerzenie oferty programowej

Wskazane byłoby poszerzenie oferty programowej UTW o treści terapeutyczne redukujące lęk, niepokój i zachowania agresywne np. w ramach terapii narracyjnych, wspomnieniowych, terapii life review.

UTW o treści terapeutyczne redukujące lęk, niepokój i zachowania agresywne np. w ramach terapii narracyjnych, wspomnieniowych, terapii life review (przeglądu życia), które wyjątkowo mocno korespondują z potrzebami emocjonalnymi osób starszych. Szczególnie w sytuacjach wzmagających obawę o własne życie, tj. pogarszający się stan zdrowia, choroba, poczucie przemijania i obecny czas pandemii. W tym miejscu chciałbym oddać głos słuchaczom i organizatorom uniwersytetów trzeciego wieku, którzy wskazują, że:

Warto wrócić do wspomnień, (...) „odkryć na nowo” wartość rozmowy przy wspólnym stole, przemyśleć swój świat wartości i zastanowić się nad jakością życia osoby starszej, szczególnie w czasie i po pandemii. Może odwołując się do własnych, najbardziej znaczących dla nas autorytetów, ułożyć na nowo relacje z innymi ludźmi, szczególnie z tymi, którzy czują się osamotnieni, którzy oczekują naszej pomocy. A może zwyczajnie przeczytać zaległe lektury [8].

PODSUMOWANIE

Przykład działalności uniwersytetów trzeciego wieku z Malty, Hongkongu i Polski wskazuje dobitnie na kluczową umiejętność radzenia sobie w sytuacji pandemii: elastyczność organizacyjną i dydaktyczną (w szczególności w zakresie nauczania zdalnego). Jest to zarówno elastyczność organizatorów i wykładowców

UTW, jak i elastyczność słuchaczy (osób starszych), które powinny świadomie i bez technofobicznych uprzedzeń korzystać z nowych technologii komunikacyjnych, aby w pełni włączyć się w działania edukacyjne i czerpać z nich korzyści.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Formosa M., *Education and Older Adults at the University of the Third Age*, „Educational Gerontology Volume” 38, 2012 - Issue 2, pages 114-126.
- [2] Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej Departament Polityki Senioralnej (2020). *Uniwersytety Trzeciego Wieku*. Dostęp 21.11.2020, http://senior.gov.pl/katalog_dobrych_praktyk/strona/14
- [3] Załącznik do zarządzenia Nr 124/2020 Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego z dnia 23 września 2020 r. *Regulamin organizacyjny Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Uniwersytecie Wrocławskim*.
- [4] Nascimento de Maio M., *Covid-19: U3A students' report on the impacts of social isolation on physical and mental health and access to information about the virus during the pandemic*, „Educational Gerontology”, 46:9, 499-511, DOI: 10.1080/03601277.2020.1795371.
- [5] University of Malta (n.d.). *University of the Third Age Malta*, <https://www.um.edu.mt/services/u3a> [dostęp 21.11.2020].
- [6] The Education University of Hong Kong (n.d.). *Elder Academy*, <https://www.eduhk.hk/cllrd/view.php?secid=2563> [dostęp 21.11.2020].
- [7] Uniwersytet Wrocławski (n.d.). *Uniwersytet Trzeciego Wieku*, <https://uni.wroc.pl/seniorzy/> [dostęp 21.11.2020].
- [8] Warmuz S., *Wstęp*, „Kurier UTW: Nieregularnik Uniwersytetu Trzeciego Wieku” 2020, nr 30, s. 9-10.
- [9] Wywiad Autora pracy z asystentem dyrektora U3A Malta p. Josephem Saidem przeprowadzony 16 listopada 2020 r.
- [10] Grech, P., & Grech, R., *COVID-19 in Malta: The mental health impact*, „Psychological Trauma: Theory, Research, Practice, and Policy” 2020, 12(5), 534-535. <http://dx.doi.org/10.1037/tra0000925>
- [11] Cheung T., Fong T. K. H., Bressington D., *COVID-19 under the SARS Cloud: Mental Health Nursing during the Pandemic in Hong Kong*, „Journal of

- Psychiatric and Mental Health Nursing” 2020, 00, pp.1-3. DOI: 10.1111/jpm.12639.
- [12] Duan L., Zhu G., *Psychological interventions for people affected by the COVID-19 epidemic*, “The Lancet Psychiatry” 2020, Vol. 7, Iss. 4, pp. 300-302. DOI: [https://doi.org/10.1016/S2215-0366\(20\)30073-0](https://doi.org/10.1016/S2215-0366(20)30073-0)
- [13] Vostanis P., Bell C. A., *Counselling and psychotherapy post-COVID-19*, “Counselling and Psychotherapy Research” 2020, Vol. 20, Iss. 3, September, pp. 389-393.
- [14] Chatzipentidis K., *Biblioterapia reminiscencyjna osób starszych i możliwości jej zastosowania podczas epidemii COVID-19*, „Dyskurs&Dialog” 2020, nr 4, s. 107-117.

UNIVERSITIES OF THE THIRD AGE FACING THE COVID-19 PANDEMIC

ENGLISH SUMMARY

Universities of the Third Age (U3A) are educational institutions intended for the elderly in retirement age, the so-called third age. A comparative analysis of the activities of U3As from Malta, Hong Kong and Poland during the COVID-19 pandemic was carried out in three areas: 1. Change of the organization of the U3A during the pandemic. 2. Problems and needs of U3A students during a pandemic. 3. Forms of support for U3A students offered by a given U3A. The analysis showed among others: the need for organizational and didactic flexibility when changing the form of education to remote; boredom, lack of motivation, anxiety are the most acute emotional problems of U3A students, as well as low level of physical fitness; the necessity of continuous education of elderly people in the area of new information technologies, as well as including therapeutic workshops in the program offer to strengthen the wellbeing, and motivation to exercise and maintain a healthy lifestyle.

Keywords: Universities of the Third Age, U3A, elderly people, COVID-19 pandemic, quality of life, U3A Poland, U3A Malta, U3A Hong Kong

Kiriakos Chatzipentidis



Uniwersytet Wrocławski

nr ORCID 0000-0001-7682-4856

Kiriakos Chatzipentidis - bibliotekarz, pedagog, biblioterapeuta. Współtwórca Studiów Poddyplomowych Biblioterapii na Uniwersytecie Wrocławskim oraz rocznika naukowego „Przegląd Biblioterapeutyczny”, były przewodniczący Sekcji Bibliotek Naukowych Stowarzyszenia Bibliotekarza Polskich, honorowy członek Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego. Zainteresowania badawcze: biblioterapia, terapia przez sztukę, uniwersytety trzeciego wieku, pedagogika starości. Odbýwał wizyty studyjne m.in. w Psychological Institute of Russian Academy of Education in Moscow, University of Malta oraz Seoul National University.



Katarzyna Maria Piórecka

#ZOSTAŃWDOMU PRZED EKRANEM. RYNEK PŁATNYCH SERWISÓW VOD W KONTEKŚCIE PANDEMII WYWOŁANEJ WIRUSEM SARS-COV-2

STRESZCZENIE

Głównym celem artykułu było ukazanie wpływu pandemii spowodowanej wirusem SARS-CoV-2 na rynek wideo na żądanie oraz jej społecznych konsekwencji w tym kontekście. Autorka wskazuje, że zjawisko masowej izolacji społecznej narzuconej przez rządy państw na całym świecie nie może być postrzegane jako odstępstwo od (w przeciwnym razie) stabilnego rynku mediów, ale raczej jako przyspieszenie aktualnie zachodzących zmian, które zaczęły się tworzyć już 40 lat temu.

Jednym z najważniejszych wydarzeń, jakie miały miejsce w ciągu tych 4 dekad na rynku telewizyjnym jest powstanie platform VOD, takich jak Netflix, Amazon Prime Video czy nawet HBO GO, oraz ich stopniowa dominacja nad tradycyjnymi agentami, takimi jak studia filmowe i stacje telewizyjne. Ruch #Zostańwdomu, który jest wynikiem masowej społecznej izolacji, jak żadne inne zjawisko przed pandemią wywołanej wirusem SARS-CoV-2 pokazuje, że niegdyś powszechny model konsumpcji mediów oparty na tzw. podejściu odgórnym stopniowo ustępuje. W jego miejsce powstaje obecnie nowy model, który opiera się na preferencjach użytkowników, rekomendacjach uzyskanych z zebranych danych oraz personalizacji przekazów medialnych. Aby w pełni zrozumieć prawdziwy wpływ tego procesu i przewidzieć jego możliwe skutki, konieczne jest zbadanie rynku mediów nie tylko z ekonomicznego czy prawnego

go punktu widzenia, ale może przede wszystkim z perspektywy współczesnych społeczeństw i samych platform VOD. Przykład zmian pojawiających się w świetle pandemii SARS-CoV-2, ich ilość i zróżnicowanie dziedzin, które poruszają – od wpływu na zachowania ludzkie i codzienne praktyki, do narzuconych praw i dyrektyw przez poszczególne rządy i UE – pokazuje złożoność współczesnego rynku mediów.

Słowa kluczowe: usługi wideo na żądanie, serwisy VOD, koronawirus, społeczna izolacja, zostań w domu

RYNEK PŁATNYCH SERWISÓW WIDEO NA ŻĄDANIE

Zmiana jest stałym elementem funkcjonowania rynku medialnego. Wraz z pojawieniem się nowych graczy i nowych technologii następuje przewartościowanie pozycji dotychczasowych podmiotów, co można zaobserwować w obecnym krajobrazie medialnym ze względu na rosnące znaczenie usług wideo na żądanie. I choć pozornie może wydawać się, że współczesne społeczeństwa są dopiero na początku tej rewolucji, to zmiana, której owocem są serwisy streamingowe udostępniające treści wideo swoim subskrybentom, rozpoczęła się dużo wcześniej. Michael D. Smith wraz z Rahulem Telangiem upatrują jej początków wraz z pojawieniem się magnetowidów, które przyczyniły się do urozmaicenia możliwości odbierania treści medialnych poprzez uwolnienie przekazu od nośnika (telewizji) – wraz z jej linearnym, narzuconym odgórnie, schematycznym sposobem konsumowania treści[1]. Technologie te rozwijały się następnie w szybkim tempie w latach 90. XX wieku wraz z powstaniem mediów cyfrowych i ogromnym postępem technologicznym (zwłaszcza w kontekście mobilności) oraz rozwojem Internetu.

Co więcej, te przemiany wpłynęły nie tylko na odbiorców mediów, ale także na przekaz sam w sobie. Możliwość oderwania danej treści medialnej, na przykład serialu, od konkretnego medium, które dotychczas miało niemal ekskluzywne prawa do jego emisji, przyczyniła się do trwałego odgraniczenia medium od treści[2]. Miało to bezpośredni wpływ na rosnącą jakość merytoryczną i estetyczną programów telewizyjnych, które zaczęły wytwarzać swoje własne, przynajmniej częściowo niezależne od źródła finansowania, marki medialne. Wraz z rozpoczęciem XXI wieku ograniczenia, wcześniej uznawane za naturalne, niemal zupełnie

zanikły, a powszechne, darmowe dzielenie się dobrami medialnymi za pomocą sieci stało się fenomenem na skalę globalną[3].

Paradoksalnie, tę nową, niezagospodarowaną przestrzeń społecznego funkcjonowania dostrzegły radykalnie inne podmioty niż dominujące duże studia telewizyjne czy filmowe przyzwyczajone do (pozornie dobrze sprawdzającego się) modelu biznesowego, polegającego na niemal absolutnej kontroli nad produktem medialnym. To właśnie firmy takie jak Netflix (pierwotnie zajmujący się dostarczaniem płyt DVD za pomocą poczty) czy Amazon, wirtualna księgarnia, zauważyły potencjał drzemiący w udostępnianiu filmów i seriali za pomocą globalnej sieci.

Warto zaznaczyć, że okazja dostrzeżona przez powyższe sięga dużo głębiej niż do stworzenia wirtualnego katalogu seriali i filmów. Firmy te przede wszystkim wykorzystały potencjał drzemiący w radykalnie innym modelu dystrybucji i produkcji treści me-

Firmy te przede wszystkim wykorzystały potencjał drzemiący w radykalnie innym modelu dystrybucji i produkcji treści medialnych niż ten zaadoptowany przez tradycyjne podmioty rynkowe.

dialnych niż ten zaadoptowany przez tradycyjne podmioty rynkowe. Dostrzegły także zmianę społeczną reprezentowaną między innymi przez płyty DVD czy też mniej legalne praktyki takie jak piractwo internetowe i wykorzystały je do stworzenia nowego modelu funkcjonowania opartego o dostęp, ale także o spersonalizowane rekomendacje[4]. Nowi aktorzy rynkowi wykorzystali do tego zadania dane użytkowników, począwszy od tego, jaki gatunek filmu czy serialu ich interesuje przez wskazanie na godziny korzystania, średni czas poświęcony w ciągu dnia na seans czy w końcu tak dokładne informacje jak to, ile razy dany użytkownik wracał do konkretnej sceny w oglądanym filmie lub też w której sekundzie przerwał oglądanie danej produkcji. Tym samym tzw. model *top-down*, tak powszechnie wykorzystywany w XX wieku, gdzie los danej produkcji zależał niemal całkowicie od dyrekcji stacji, został ostatecznie podważony[5]. Potwierdzeniem tego procesu mogą być na przykład obserwowane zmiany strategii wśród wspomnianych już podmiotów operujących na rynku medialnym dłużej niż serwisy VOD, jak telewizja HBO wraz ze swoją platformą HBO GO czy też koncern filmowy Disney, który w 2019 roku zadebiutował na rynku usług na żądanie,

wprowadzając Disney+.

I choć w dobie szczególnego wyczulenia na coraz powszechniejszy brak prywatności może się wydawać, że współczesny odbiorca utracił kolejną część swojej wolności osobistej na rzecz serwisów VOD, paradoksalnie można w tym zjawisku upatrywać odwrotnych tendencji. Subskrybenci otrzymali bowiem ogromne możliwości personalizacji i indywidualizacji[6] przekazu medialnego, który poprzez ich wybór i preferencje dociera do nich coraz częściej w formie wirtualnej[7] aniżeli kablowej czy cyfrowej. Ponadto, dzisiejszy użytkownik nie jest już anonimowy, jak miało to miejsce w przypadku wspomnianego XX-wiecznego modelu. Jego metaforyczny głos, który kryje za sobą preferencje medialne, jest kluczowym elementem procesu tworzenia i dystrybuowana treści medialnych za pomocą VOD.

TRENDY NA RYNKU TELEWIZYJNYM W KONTEKŚCIE VOD

Jak już zostało wspomniane, serwisy udostępniające treści wideo na zasadach comiesięcznej subskrypcji początkowo były postrzegane jako swego rodzaju osobliwość na rynku medialnym. Tradycyjni gracze – w tym zarówno duże studia filmowe, jak i telewizje przyzwyczajone do funkcjonowania w obrębie ramówek – w większości nie postrzegały takich graczy jak Netflix czy Amazon za poważnych konkurentów, którzy byłoby w stanie zagrozić modelowi odbierania treści, opierającemu się o komunikację jeden do wielu.

Obecnie ten model w dużej mierze zdezaktualizował się, ustępując miejsca nowym trendom. W 2018 roku po raz pierwszy globalna liczba subskrypcji serwisów VOD przewyższyła liczbę abonentów telewizji kablowych w stosunku 613,3 mln do 556 mln[8]. Ponadto, jeśli spojrzeć wyłącznie na rynek polski, to choć liczba osób rozważających całkowitą rezygnację z abonamentu telewizyjnego pozostaje od dłuższego czasu na stabilnym 25-procentowym poziomie, równocześnie notuje się umocnienie preferencji użytkowników na rzecz platform VOD. W badaniu przeprowadzonym przez firmę Wavemaker respondenci zapytani o to, na co by się zdecydowali, jeśli musieliby wybrać między subskrypcją Netflixsa a abonamentem kablowym bądź satelitarnym, w aż 60 proc. wskazali preferencję w kierunku serwisu VOD[9].

Co więcej, w społeczeństwach zachodnich widać nie tylko wyraźne potwierdzenie tych tendencji, ale także w niektórych przypadkach (np. USA[10]) dużo

bardziej zaawansowane stadia rozwoju zjawiska *cord-cuttingu*. Mianem tym można określić konsumentów, którzy decydując się na rezygnację z tradycyjnej telewizji kablowej czy też satelitarnej, przechodzą jednocześnie na rozwiązania oferowane w sieci w celu zaspokojenia potrzeb dotychczas dostarczanych za pomocą metaforycznego kabla telewizyjnego[11]. W Ameryce Północnej liczba abonentów telewizji kablowej spadła w ciągu 4 lat z 58 do 52 milionów. Jednocześnie na całym świecie przewiduje się, że w 2020 roku liczba subskrypcji płatnych serwisów VOD przekroczy 1,1 mld[12].

Dynamiczny rozwój usług wideo na żądanie został dostrzeżony nie tylko przez graczy rynkowych czy indywidualnych użytkowników. Serwisami jest także zainteresowane prawo, czego przejawem jest chociażby przyjęcie przez Unię Europejską pod koniec 2018 roku rewizji dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych. Dyrektywa nałożyła na platformy VOD oferujące swoje usługi w państwach członkowskich UE obowiązek promowania produkcji i dystrybucji utworów europejskich[13]. VOD to także interesujący obszar dla rządów poszczególnych państw z punktu widzenia prawa podatkowego, czego przykładem jest wprowadzony przez polski rząd podatek, który serwisy działające na terenie Polski muszą uiszczać na rzecz Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej[14].

2020 rok może okazać się przełomowym nie tylko ze względu na nowe rekordy czy też rozmaite regulacje prawne. Dużą rolę może odegrać także prognozowane przyspieszenie obserwowanego trendu odcinania się użytkowników od abonamentów telewizyjnych na rzecz subskrypcji VOD spowodowane bezprecedensowym zjawiskiem społecznej izolacji całych krajów. Tę anomalię spowodowaną działaniami prewencyjnym przeciwko rozprzestrzenianiu się pandemii wywołanej wirusem SARS-CoV-2 zauważają między innymi same serwisy. Amazon przewiduje, że proces masowego *cord-cuttingu* został znacząco przyspieszony poprzez wyjątkowe okoliczności funkcjonowania wielu jednostek w 2020 roku[15]. Z kolei Netflix w swoim cyklicznym raporcie ujawnił, że pierwsza kwarta

Dużą rolę może odegrać także prognozowane przyspieszenie obserwowanego trendu odcinania się użytkowników od abonamentów telewizyjnych na rzecz subskrypcji VOD spowodowane bezprecedensowym zjawiskiem społecznej izolacji całych krajów.

2020 roku oznaczała dla platformy rekordowy przyrost subskrybentów na poziomie 15,77 mln nowych użytkowników. Poprzednim szczytem w analogicznym, 3-miesięcznym okresie było 9,6 mln nowych subskrypcji (1. kwartał 2019 roku). Źródłem tego wzrostu firma upatruje w obostrzeniach wprowadzonych w wielu krajach. Jak odnotowano w raporcie, w styczniu i lutym przyrost subskrybentów był porównywalny z analogicznymi okresami, jednak prawdziwy szczyt popularności owocujący wspomnianym wynikiem przypadł na ostatni miesiąc pierwszego kwartału 2020 roku[16].

Polska również wpisuje się w trend wzrostu subskrypcji w okresie okołopandemicznym. Jeśli spojrzeć w kraju na liczby realnych użytkowników w najpopularniejszych serwisach VOD z lutego 2020, kiedy to w Polsce nie odnotowano ani jednego przypadku zakażenia wirusem SARS-CoV-2, i porównać je do maja 2020 roku, gdy odnotowywano największe, dobowe liczby zakażeń, ukazuje się skala wzrostu zainteresowania usługami wideo na żądanie.

Czołowe serwisy VOD w lutym i maju 2020 roku		
Domena	Luty 2020 – realni użytkownicy	Maj 2020 – realni użytkownicy
Netflix	4 387 545	5 564 636
Player.pl	2 211 853	3 205 346
Tvp.pl – VOD	2 568 947	3 117 386
Wp.pl – VOD	2 136 297	2 765 693
VOD.pl	3 345 922	2 672 049
Cda.pl – premium	2 672 752	2 432 699
Hbogo.pl	1 453 356	1 709 268
Ipla.tv	1 077 865	1 473 931

Tabela 1. Czołowe serwisy VOD w lutym i maju 2020 roku. Źródło: na podstawie: <https://bit.ly/3heXHVV>; <https://bit.ly/2ZKrBLR>

Jak pokazuje powyższa tabela opracowana na podstawie przeprowadzanego cyklicznie badania przez Gemius/PBI dla portalu Wirtualnemedi.pl, niemal każda z ośmiu wymienionych platform w zestawionym okresie pozyskała nowych, realnych użytkowników. Największym przyrostem liczbowym użytkow-

ników w Polsce mógł się pochwalić Netflix (ok. 1,2 mln). Wzrosty pozostałych serwisów wahały się pomiędzy 250 tys. a niecałym milionem nowych, realnych użytkowników. Dwoma platformami, które utraciły w danym okresie użytkowników, były strony VOD.pl, która odnotowała spadek na poziomie niecałych 600 tys. realnych użytkowników, oraz CDA Premium, gdzie w maju serwis odwiedziło około 200 tys. użytkowników mniej, niż miało to miejsce trzy miesiące wcześniej.

#ZOSTAŃWDOMU

Wraz z początkiem 2020 roku nadszedł kryzys epidemiczny spowodowany nieznanym typem wirusa pochodzącego z grupy koronawirusów powodującego objawy takie jak gorączka, kaszel i duszności[17]. Pierwsze doniesienia na temat pacjentów chorujących na chorobę przypominającą swoimi objawami zapalenie płuc pochodziły wprawdzie z końca 2019 roku z prowincji Wuhan w Chinach, jednak dopiero w drugiej połowie stycznia chorobę wywołaną wirusem zaczęto diagnozować poza granicami tego kraju. Przez około 7 miesięcy od momentu pojawienia się pierwszych przypadków pacjentów zarażonych wirusem SARS-CoV-2 poza granicami Chin na świecie zdiagnozowano łącznie blisko 14,5 mln osób w 188 państwach, z czego 606 tys. osób zmarło w wyniku zarażenia lub powikłań związanych z koronawirusem[18]. Już 11 marca 2020 roku[19] Światowa Organizacja Zdrowia uznała rozwijającą się sytuację za pandemię. W Polsce pierwszego pacjenta ze zdiagnozowanym nowym koronawirusem potwierdzono 4 marca 2020 roku[20]. Od tego czasu do połowy lipca potwierdzono w Polsce łącznie ponad 40 tys. zdiagnozowanych pacjentów, z czego ponad 1,6 tys. osób zmarło[21].

Ze względu na specyfikę tej przenoszanej drogą kropelkową choroby oraz brak szczepionki i leków przeciwwirusowych, które skutecznie minimalizowałyby ryzyko śmierci u pacjentów w wyniku zarażenia się nowym koronawirusem, jednym z najskuteczniejszych sposobów walczenia z szybkim rozprzestrzenianiem się pandemii pozostawała społeczna izolacja. Na tę metodę zdecydowało się wiele rządów państw stających w obliczu zagrożenia wybuchu ognisk pandemii na terenach swoich krajów. Poprzez specjalne dekrety oraz rekomendacje szefowie rządów, głowy państw oraz ministrowie zdrowia na całym świecie ogłaszali tymczasowe zalecenia bądź nakazy powszechnej, społecznej izolacji. Obywatele poszczególnych państw

lub regionów nie mogli przebywać poza miejscem swojego zamieszkania za wyjątkiem kilku przypadków, jak zrobienie niezbędnych zakupów spożywczych, wizyta u lekarza czy obowiązki służbowe.

Tak powszechna, niemal ogólnoświatowa, społeczna izolacja całych mas ludzi, przy jednoczesnym, nagłym zahamowaniu wydarzeń kulturalnych, sportowych, a także związanych z funkcjonowaniem szeroko pojętej gospodarki – stała się sytuacją bezprecedensową. Niemal równie szybko rozprzestrzeniła się akcja w mediach społecznościowych, w której internauci deklarowali swoje zaangażowanie w zwalczanie pandemii wirusa SARS-CoV-2 poprzez pozostanie w domu, wpłatając w swoje wpisy oznaczenia #stayhome, #stayathome, czy też w przypadku polskojęzycznych użytkowników: #zostańwdomu. O ogromnej popularności wspomnianych wyżej hasztagów mogą świadczyć choćby wyniki wyszukiwania z przeglądarki Google, które wynosiły odpowiednio 97 mln, 166 mln oraz w przypadku polskojęzycznego zwrotu 4,5 mln[22] w momencie pisanego tego artykułu. Tak radykalna i nagle zmiana stylu życia całych społeczeństw przyczyniła się do silnych zakłóceń gospodarczych, w tym do największej światowej recesji od początku XX wieku[23]. Globalnie ucierpiały także wszelkiego rodzaju organizowane wydarzenia, zaczynając od wspomnianych już wydarzeń kulturalnych oraz sportowych przez obrządki religijne, kończąc na wydarzeniach politycznych, takich jak wybory prezydenckie (w Polsce) czy też samorządowe (we Francji).

Wśród branż i obszarów gospodarczych, które znalazły się w nieoczekiwaniu komfortowej sytuacji w związku z wybuchem pandemii, znalazło się część platform VOD.

Niemniej gwałtowna zmiana stylu życia całych grup społecznych przyczyniła się także do szeregu innych zmian z zakresu ich codziennego życia. Odnotowano między innymi wzrost zainteresowania korzystaniem z mediów

społecznościowych[24], powszechne przechodzenie na tryb pracy zdalnej, zwiększenie popytu w sklepach internetowych[25] wobec braku możliwości udania się do sklepów i galerii handlowych czy też idące za tym zwiększenie zainteresowania platformami online. Tak nietypowa sytuacja stała się realnym zagrożeniem dla istnienia i funkcjonowania wielu podmiotów gospodarczych. Warto jednak podkreślić, że nie wszyscy odczuli w równym stopniu trudniejszą sytuację gospodarczą, a nawet część aktorów rynkowych poprawiła swoją dotychczasową pozycję. Wśród

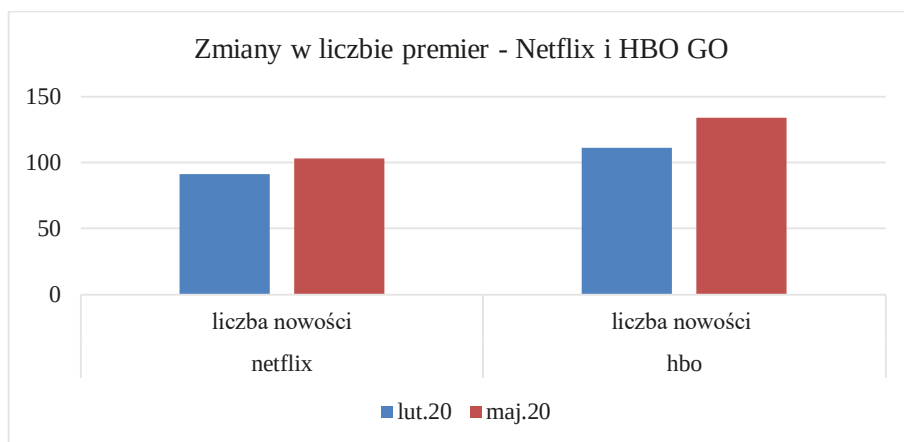
branż i obszarów gospodarczych, które znalazły się w nieoczekiwanej komfortowej sytuacji w związku z wybuchem pandemii, znalazło się część platform VOD, które odnotowywały w okresie powszechnej, społecznej izolacji rekordowe wzrosty wśród liczby nowych użytkowników. Biorąc pod uwagę nakreślone okoliczności funkcjonowania dużych mas społecznych, obserwacje te są dość naturalnym skutkiem potrzeby zagospodarowania czasu przez osoby, które ze względu na brak możliwości wyjścia poza swoje miejsce zamieszkania musiały znaleźć nowe sposoby spędzania czasu wolnego.

REAKCJA RYNKU VOD

Wykazana we wcześniejszych częściach artykułu zwiększona konsumpcja treści VOD, a także niespotykany przyrost nowych użytkowników, to nie jedyne możliwości analizowania tak zwanego efektu koronawirusa. Warto przyrzeć się także temu, czy i w jaki sposób zareagowali na ekstraordynaryjną sytuację aktorzy rynkowi, a dokładniej działaniom, jakie podejmowały same serwisy, by odpowiedzieć na zwiększone potrzeby subskrybentów. W tym miejscu warto nadmienić choćby fakt, że wzrost zainteresowania treściami dostępnymi na Netfliksie doprowadził w połowie marca do czasowego obniżenia jakości streamingu, a więc i zużycia danych o 25 proc., co było efektem kompromisu zawartego pomiędzy Komisją Europejską a dostawcami VOD (UE postulowała, aby w czasach społecznej izolacji platformy przyjęły środki ograniczające ryzyko blokad transferu danych w wyniku zwiększonej konsumpcji[26]). Już choćby ta informacja wskazuje, że aktorzy rynkowi, których sytuacja w związku z pandemią uległa poprawie, nawet w stosunku do już relatywnie lukratywnego segmentu rynku medialnego na którym aktywnie działali, faktycznie dostosowali swoje działania do dynamicznie zmieniającej się sytuacji. Natomiast dużo bardziej złożona zdaje się być próba odpowiedzi na drugą część postawionego pytania badawczego.

Elementem zmieniającej się strategii serwisów próbujących odpowiedzieć na zwiększone potrzeby klientów była zmiana w liczbie treści udostępnianych w bibliotekach serwisów, co zostało ukazane na przykładzie dwóch platform – topowego pod względem liczby realnych użytkowników Netfliksa oraz dużo bardziej niszowego HBO GO w okresie porównawczym między lutym a majem (ze względu na rozwijającą się sytuację epidemiologiczną w Polsce). Taki dobór miał na celu sprawdzenie, czy przyjmowana strategia może być specyfiką danego portalu, czy raczej jest elementem bardziej

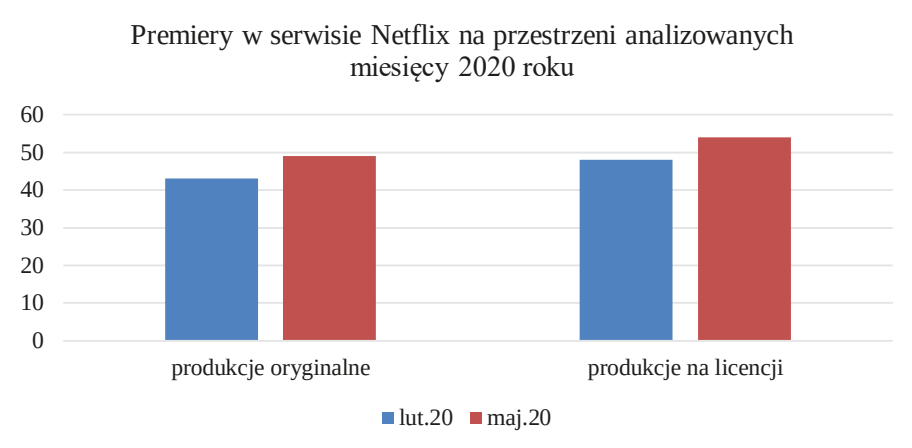
uniwersalnej reakcji na zmiany związane z koronawirusem.



Wykres 1. Zmiany w liczbie premier – Netflix i HBO GO. Źródło: opracowanie własne

Wykres przedstawiający comiesięczne aktualizacje premier udostępniane przez serwisy Netflix oraz HBO GO w Polsce wskazuje w obu przypadkach wzrost ogólnej liczby premier w maju w stosunku do lutego 2020 roku. W przypadku Netfliksa odnotowano wzrost 13-procentowy, natomiast HBO GO odnotowało w tym samym okresie wzrost 20-procentowy. Warto jednak zwrócić uwagę na różnice w funkcjonowaniu obydwu platform. Netflix w swoim modelu dystrybucyjnym przyjął zasadę udostępniania pełnych treści sezonowych, a więc w dniu premiery danego serialu zazwyczaj pojawia się kilkanaście jego odcinków bez rozbicia na cotygodniowe premiery, jak ma to miejsce w przypadku HBO GO. Jeśliby uwzględnić wyżej opisaną korektę w przypadku HBO GO, mielibyśmy do czynienia łącznie z 69 premierami w lutym oraz 75 premierami w maju 2020 rok, co daje ogólny wzrost w okolicach 9 procent. Niemniej, wskazane zależności w przypadku obydwu serwisów pomiędzy lutym 2020, gdy w Polsce nie odnotowano jeszcze żadnego potwierdzonego przypadku zakażenia korona wirusem a majem 2020, kiedy społeczna izolacja Polaków była zjawiskiem powszechnym, pozwala na odnotowanie swego rodzaju reakcji analizowanych dwóch przypadków serwisów VOD na bieżące wydarzenia i trendy społeczne.

Warto także przyjrzeć się rodzajom produkcji udostępnianych w danych miesiącach, co umożliwia chociażby Netflix, publikując w swoich cyklicznych aktualizacjach premier rozróżnienie na tak zwane produkcje oryginalne i te udostępniane na prawach licencji.



Wykres 2. Premiery w serwisie Netflix na przestrzeni analizowanych miesięcy 2020 roku. Źródło: opracowanie własne

Dzięki bieżącemu rozróżnieniu na produkcje oryginalne (a więc finansowane z funduszy własnych serwisu VOD) bądź takie, do których zostały zakupione pełne prawa dystrybucyjne w danym kraju oraz produkcje udostępniane na zasadzie licencji, w przypadku Netfliksa można zauważyć dość ciekawy pod względem proporcjonalności wzrost – w przypadku obu miesięcy serwis udostępniał więcej produkcji licencjonowanych niż oryginalnych, a ich stosunek procentowy wynosił 53:47. W sumie na Netflixie w maju 2020 rok pojawiło się więcej o 12 pozycji niż w lutym tego samego roku, po sześć nowości z obszaru produkcji na licencji i treści własnych. Jeszcze ciekawsze w tym kontekście wydaje się porównanie do analogicznych okresów z poprzedniego roku, a więc do lutego i maja 2019 roku, gdy platforma funkcjonowała w rzeczywistości niedotkniętej koronawirusem.

Okazuje się, że rok wcześniej serwis przyjmował radykalnie inną strategię – Netflix zarówno w lutym jak i w maju 2019 roku stawiał na produkcje własne (luty 2019 – 40; maj 2019 – 63), a produkcje na licencji stanowiły

niejako uzupełnienie (luty 2019 – 39; maj 2019 – 36) oferty serwisu. Co ciekawe serwis w 2020 roku nie obniżył ilości swoich produkcji oryginalnych,

Spółeczna izolacja, będąca bezpośrednio związana z działaniami ograniczającymi rozwój pandemii koronawirusa, w szerszym kontekście jest tylko jednym z czynników przyspieszających i nasilających obserwowane już od dłuższego czasu trendy.

raczej utrzymywał je na podobnym poziomie około 40 do 50 premier na miesiąc. Wzrost w liczbie premier w 2020 roku wynikał zatem w tym przypadku wyłącznie ze zwiększonego zainteresowania produkcjami udostępnianymi na zasadach licencji. I ponownie, przyczyn takiego działania można upa-

trywać w niespotykanej dotąd sytuacji pandemicznej, gdzie platformom VOD trudniej było angażować własne środki do tworzenia nowych treści, a dużo łatwiejszą i bardziej przystępną z punktu widzenia wymogu izolacji społecznej stała się ścieżka licencyjna.

PODSUMOWANIE

Omawiany w powyższej pracy tak zwany efekt koronawirusa, jaki zaobserwowano w kontekście wpływ na rynek serwisów VOD w Polsce (a także częściowo na świecie) wydaje się być nie tyle jednostkowym fenomenem, ale nawet elementem skomplikowanego układu sił funkcjonującym w obrębie rynku medialnego. Serwisy VOD zdobywają coraz większe zainteresowanie i uznanie wśród użytkowników. Z miesiąca na miesiąc obserwuje się coraz silniejszą pozycję graczy takich jak Netflix, Amazon, czy też HBO wraz ze swoim serwisem HBO GO na szerszym rynku telewizyjnym i filmowym. Wydaje się, że społeczna izolacja, będąca bezpośrednio związana z działaniami ograniczającymi rozwój pandemii koronawirusa, w szerszym kontekście jest tylko jednym z czynników przyspieszających i nasilających obserwowane już od dłuższego czasu trendy, takie jak wspomniany *cord-cutting* czy też zindywidualizowanie i personalizacja przekazu medialnego.

Jak wykazano w powyższej pracy, analizując współczesne procesy zachodzące na szeroko rozumianym rynku telewizyjnym, należy pamiętać o ogromnej wieloaspektowości tego zagadnienia. Zmiany można bowiem zaobserwować nie tylko

z ekonomicznego, prawniczego, czy też rynkowego punktu widzenia. Dotykają one także samych platform, ich oferty oraz podejścia do tworzenia i dystrybucji przekazów medialnych. W końcu wpływają one także na dynamiczne przemiany, którym podlegają użytkownicy tych serwisów, nieraz radykalnie inaczej konsumujący media aniżeli ich rodzice i dziadkowie. Aby w pełni zrozumieć każdy aspekt tego procesu, niezbędne staje się prowadzenie pogłębionych badań uwzględniających zarówno przemiany społeczne, technologiczne, rynkowe, jak i ekonomiczno-prawne. Tak holistyczne podejście do zagadnienia rynku telewizyjnego i serwisów VOD pozwoli nakreślić scenariusze możliwego rozwoju tego obszaru życia społecznego, a także szerzej – nowych sposobów i modeli funkcjonowania przyszłych społeczeństw.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Azza Abdel-Azim, M. A., *New Era of TV-Watching Behavior: Binge Watching and its Psychological Effects*, "Media Watch" 2017, vol. 8(2), s. 192-207.
- [2] COVID-19 Dashboard by the Center for Systems Science and Engineering (CSSE) at Johns Hopkins University (JHU), ArcGIS, Johns Hopkins University, <https://bit.ly/39oMbER>, [dostęp: 20.07.2020].
- [3] *Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/13/UE z dnia 10 marca 2010 r. w sprawie koordynacji niektórych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich dotyczących świadczenia audiowizualnych usług medialnych*.
- [4] Gopinath, G., *The Great Lockdown: Worst Economic Downturn Since the Great Depression*, IMFBlog, 14.04.2020, <https://bit.ly/2Bgio4l>, [dostęp: 20.07.2020].
- [5] *Have you deliberately purchased any of these products or services online instead of offline because of the COVID-19 / coronavirus pandemic?*, Statista.com, <https://bit.ly/2WE4AYR>, [dostęp: 20.07.2020].
- [6] *In-home media consumption due to the coronavirus outbreak among internet users worldwide as of March 2020, by country*, Statista.com, <https://bit.ly/3hishOu>, [dostęp: 20.07.2020].
- [7] *Internet TV: Technology Trends*, Verdict, 22.06.2020, <https://bit.ly/30qAp8E>,

- [dostęp: 20.07.2020].
- [8] Jenner, M., *Binge-watching: Video-on-demand, quality TV and mainstreaming fandom*, "International Journal of Cultural Studies" 2017, vol. 20(3), s. 304-320.
- [9] *Liczba subskrypcji VOD na świecie wyższa niż abonamentów kablowek. Ponad 613 mln użytkowników w 2018 roku*, Wirtualnedia.pl, 25.03.2019, <https://bit.ly/30zL01k>, [dostęp: 20.07.2020].
- [10] McAllister, K., *COVID-19 could push us to cut the cord faster than ever, Protocol*, 11.06.2020, <https://bit.ly/3jkF8kU>, [dostęp: 20.07.2020].
- [11] Ministerstwo Zdrowia, *"Liczba zakażonych koronawirusem: 40 383/1 627 (wszystkie pozytywne przypadki/w tym osoby zmarłe)." 20.07.2020*, <https://bit.ly/39ap9RU>, [dostęp: 20.07.2020].
- [12] Ministerstwo Zdrowia, *Pierwszy przypadek koronawirusa w Polsce*, 4.03.2020, <https://bit.ly/3fWJBYM> [dostęp: 20.07.2020].
- [13] *Netflix obniży jakość filmów*, Forbes, 19.03.2020, <https://bit.ly/2OFkApb>, [dostęp: 20.07.2020].
- [14] *Od lipca serwisy VOD obowiązują nowy podatek. Platformy nie planują podwyżek cen*, Wirtualnedia.pl, 08.07.2020, <https://bit.ly/30uAPLm>, [dostęp: 20.07.2020].
- [15] *Rekordy Netflix'a w czasie epidemii: 15,8 mln nowych subskrybentów i 709 mln dol. zysku. Niektóre premiery będą później*, Wirtualnedia.pl, 22.04.2020, <https://bit.ly/2DSXV6y>, [dostęp: 20.07.2020].
- [16] Rothan, H. A., Byraredy, S. N., *The epidemiology and pathogenesis of coronavirus disease (COVID-19) outbreak*, "Journal of Autoimmunity" 2020 vol. 109, 102433.
- [17] Samuel, M., *Time Wasting and the Contemporary Television-Viewing Experience*, "University of Toronto Quarterly" 2017, vol. 86(4), s. 78-89.
- [18] Smith, M. D., Telang, R., *Streaming, Sharing, Stealing: Big Data and the Future of Entertainment*, Cambridge, MIT Press, 2016.
- [19] Teferiller, A., *Media Substitution in Cable Cord-Cutting: The Adoption of Web-Streaming Television*, "Journal of Broadcasting & Electronic Media" 2018, vol. 62(3), s. 390-407.
- [20] Wayne, M. L., *Netflix, Amazon, and branded television content in subscription video on-demand portals*, "Media, Culture & Society" 2018, vol. 40 (5), s.



725-741.

- [21] *Wavemaker: skłonność do cord-cuttingu nie rośnie, zainteresowanie płatną TV – owszem, Netflix umacnia status lovebrandu*, Nowy Marketing, 2.07.2020, <https://bit.ly/39eIr8G>, [dostęp: 20.07.2020].
- [22] World Health Organization (WHO), *BREAKING „We have therefore made the assessment that COVID19 can be characterized as a pandemic”*, 11.03.2020, <https://bit.ly/3eLf9Qa>, [dostęp: 20.07.2020].

PRZYPISY KOŃCOWE

- [1] M.D. Smith, R. Telang, *Streaming, Sharing, Stealing: Big Data and the Future of Entertainment*, Cambridge, MIT Press, 2016, s. 79.
- [2] M. Samuel, *Time Wasting and the Contemporary Television-Viewing Experience*, "University of Toronto Quarterly" 2017, vol. 86(4), s. 83.
- [3] M.D. Smith, R. Telang, *Streaming, Sharing, Stealing...*, s. 80.
- [4] M. Jenner, *Binge-watching: Video-on-demand, quality TV and mainstreaming fandom*, "International Journal of Cultural Studies" 2017, vol. 20(3), s. 309.
- [5] M. D. Smith, Telang, R., *Sharing, Streaming, Stealing...*, s. 115.
- [6] Azza Abdel-Azim, M. A., *New Era of TV-Watching Behavior: Binge Watching and its Psychological Effects*, "Media Watch" 2017, vol. 8(2), s. 194.
- [7] M.L. Wayne, *Netflix, Amazon, and branded television content in subscription video on-demand portals*, "Media, Culture & Society" 2018, vol. 40 (5), s. 729.
- [8] *Liczba subskrypcji VOD na świecie wyższa niż abonamentów kablowek. Ponad 613 mln użytkowników w 2018 roku*, Wirtualnemediapl, <https://bit.ly/30zL01k>, [dostęp: 25.03.2019].
- [9] *Wavemaker: skłonność do cord-cuttingu nie rośnie, zainteresowanie płatną TV – owszem, Netflix umacnia status lovebrandu*, "Nowy Marketing", 2.07.2020, <https://bit.ly/39eIr8G>.
- [10] Smith, M. D., Telang, R., *Sharing, Streaming, Stealing...*, s. 112.
- [11] A. Teferiller, *Media Substitution in Cable Cord-Cutting: The Adoption of Web-Streaming Television*, "Journal of Broadcasting & Electronic Media" 2018, vol. 62(3), s. 390.
- [12] *Internet TV: Technology Trends*, "Verdict", 22.06.2020, <https://bit.ly/30qAp8E>.
- [13] *Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/13/UE z dnia 10 marca 2010 r. w sprawie koordynacji niektórych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich dotyczących świadczenia audiowizualnych usług medialnych*.
- [14] *Od lipca serwisy VOD obowiązują nowy podatek. Platformy nie planują podwyżek cen*, Wirtualnemediapl, <https://bit.ly/30uAPLm>, [dostęp: 08.07.2020].

- [15] K. McAllister, *COVID-19 could push us to cut the cord faster than ever*, "Protocol", 11.06.2020, <https://bit.ly/3jkF8kU>.
- [16] *Rekordy Netflixa w czasie epidemii: 15,8 mln nowych subskrybentów i 709 mln dol. zysku. Niektóre premiery będą później*, Wirtualnemedi.pl, <https://bit.ly/2DSXV6y>, [dostęp: 22.04.2020].
- [17] H. A. Rothan, S. N. Byrareddy, *The epidemiology and pathogenesis of coronavirus disease (COVID-19) outbreak*, "Journal of Autoimmunity" 2020 vol. 109, 102433.
- [18] COVID-19 Dashboard by the Center for Systems Science and Engineering (CSSE) at Johns Hopkins University (JHU), ArcGIS, Johns Hopkins University, <https://bit.ly/39oMbER> [dostęp: 20.07.2020].
- [19] World Health Organization (WHO), *BREAKING „We have therefore made the assessment that COVID19 can be characterized as a pandemic”*, <https://bit.ly/3eLf9Qa>, [dostęp: 11.03.2020].
- [20] Ministerstwo Zdrowia, *Pierwszy przypadek koronawirusa w Polsce*, <https://bit.ly/3fWJBYM> [dostęp: 4.03.2020].
- [21] Ministerstwo Zdrowia, *Liczba zakażonych koronawirusem: 40 383/1 627 (wszystkie pozytywne przypadki/w tym osoby zmarłe)*, <https://bit.ly/39ap9RU>, [dostęp: 20.07.2020].
- [22] Wyszukiwarka internetowa Google, <https://www.google.pl/>, [dostęp: 15.07.2020].
- [23] G. Gopinath, *The Great Lockdown: Worst Economic Downturn Since the Great Depression*, IMFBlog, 14.04.2020, <https://bit.ly/2Bgio4l>.
- [24] *In-home media consumption due to the coronavirus outbreak among internet users worldwide as of March 2020, by country*, Statista.com, [dostęp: 20.07.2020, <https://bit.ly/3hishOu>].
- [25] *Have you deliberately purchased any of these products or services online instead of offline because of the COVID-19 / coronavirus pandemic?*, Statista.com, [dostęp: 20.07.2020, <https://bit.ly/2WE4AYR>].
- [26] *Netflix obniży jakość filmów*, „Forbes”, <https://bit.ly/2OFkApb> [dostęp: 19.03.2020].

#STAYATHOME IN FRONT OF A SCREEN. SUBSCRIPTION VOD MARKET IN THE CONTEXT OF SARS-COV-2 PANDEMIA

ENGLISH SUMMARY

The article's main goal was to show the impact of novel coronavirus pandemic on the video-on-demand market and its social consequences. The author argues that the phenomenon of mass social isolation imposed by governments all across the world can be seen not as an exemption form otherwise steady media market, but rather as an acceleration of changes, which began to form as early as 40 years ago.

Among the most prominent developments which happened during those 4 decades on the television market is the rise of VOD platforms such as Netflix, Amazon Prime Video or even HBO GO, and their gradual dominance over traditional agents such as film studios and TV stations. The #Stayathome movement which is the result of mass social distancing, like no other phenomenon before SARS-CoV-2 pandemic shows that the once mainstream model of media consumption based on the so-called top-down approach is gradually stepping down. In its place a new model is currently forming. One that is based on users' preferences, recommendations obtained from gathered data and personalisation of media messages. In order to fully understand the true impact of mentioned process and to predict its possible outcomes there is a need to study media market not only from the economic or legal point of view, but also maybe more importantly, from the perspective of modern societies and VOD platforms. The example of changes arising in the light of SARS-CoV-2 pandemic, their multiplicity and diversity of fields from the impact on human behavior and everyday practices to government- or EU-imposed laws and directives, shows in consequence the complexity of modern media market.

Keywords: video-on-demand, VOD services, coronavirus, social distancing,
stay at home

Katarzyna Maria Piórecka

k.piorecka@uw.edu.pl
Uniwersytet Warszawski



nr ORCID 0000-0002-9693-1592

Doktorantka w zakresie nauk o mediach na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2014 roku związana z Laboratorium Badań Medioznawczych UW w roli członka zespołu. Autorka i współautorka licznych publikacji naukowych i raportów badawczych. Naukowo zainteresowana między innymi rynkiem telewizyjnym oraz serwisami VOD, mediami społecznościowymi, fan studies czy też komunikacją polityczną.

VARIA

Małgorzata Gębka-Wolak

**JAK POLSZCZYŻNA RADZI SOBIE Z KORONAWIRUSEM?
O ŚRODKACH JĘZYKOWYCH WYKORZYSTYWANYCH DO
OPISU RZECZYWISTOŚCI W CZASIE PANDEMII**

STRESZCZENIE

W artykule na przykładzie wyrażen językowych wykorzystywanych w komunikacji w czasie pandemii COVID-19 staramy się wykazać, że polszczyżna jest systemem doskonale przygotowanym do opisywania i interpretowania zmieniającej się rzeczywistości. Dysponuje bowiem licznymi narzędziami pozwalającymi wzbogacać warstwę leksykalną, dostosowując ją do aktualnych potrzeb nazewnicznych. Przedstawiamy adaptację gramatyczną zapożyczeń z języka angielskiego, a także ilustrujemy przykładami zjawisko przepływu leksyki wewnątrz polszczyżny, pomiędzy jej odmianami. Prezentujemy także wybrane mechanizmy gramatyczne skutkujące modyfikacjami właściwości jednostek leksykalnych i tworzeniem nowych.

Słowa kluczowe: język polski w czasach COVID-19, wzbogacania leksyki, zapożyczenia zewnętrzne i wewnętrzne, zmiany semantyczne, kolokacje, tworzenie nowych jednostek

WPROWADZENIE

Pojawienie się i rozprzestrzenienie koronawirusa SARS-CoV-2, powodującego chorobę określoną mianem COVID-19, całkowicie zmieniło otaczającą nas

rzeczywistość. Naturalną konsekwencją podporządkowania wielu obszarów życia nowym zasadom społecznego funkcjonowania jest stała obecność w komunikacji oficjalnej i prywatnej problematyki związanej z pandemią. Język jest bowiem

immanentnym elementem rzeczywistości, a zarazem ją odzwierciedla lub – jak twierdzą niektórzy badacze – interpretuje[1]. Obserwatorzy najnowszych zjawisk językowych podkreślają ponadto, że język dostosował się do zmieniającej się rzeczywistości.

immanentnym elementem rzeczywistości, a zarazem ją odzwierciedla lub – jak twierdzą niektórzy badacze – interpretuje[1]. Obserwatorzy najnowszych zjawisk językowych podkreślają

ponadto, że język dostosował się do zmieniającej się rzeczywistości. Konstatacja ta wynika z faktu, że od początku 2020 roku obserwujemy przyrost nowej leksyki, na co zwracają uwagę m.in. Agnieszka Cierpich-Kozieł[2] i Marek Łaziński[3]. Mamy również do czynienia ze wzrostem częstotliwości użycia w tekstach wyrażen opisujących pandemiczne realia. Różnicę frekwencji poszczególnych jednostek w stosunku do lat poprzednich dokładnie możemy prześledzić za pomocą takich usług, jak Słowo dnia[4] lub Trendy[5], udostępniających wyniki analizy statystycznej danych wyszukanych przez serwis Frazeo[6]. Zostały więc uruchomione mechanizmy, które dostarczają środków do opisu nowej sytuacji. Dla językoznawcy nie jest to zaskoczeniem. Każdy język naturalny jest bowiem przygotowany do

reagowania na zmiany w rzeczywistości. System języka przypomina skomplikowaną maszynę o dużych możliwościach, ale pracującą w tempie wyznaczanym komunikacyjnymi potrzebami swoich użytkowników. Zadaniem artykułu jest przedstawienie sposobów dostarczania środków do opisan

reagowania na zmiany w rzeczywistości. System języka przypomina skomplikowaną maszynę o dużych możliwościach, ale pracującą w tempie wyznaczanym komunikacyjnymi potrzebami swoich użytkowników.

Zadaniem artykułu jest przedstawienie sposobów dostarczania środków do opisan

demicznej rzeczywistości. Materiał pochodzący ze współczesnych tekstów, zgromadzony głównie za pomocą wyszukiwarki wiadomości publikowanych w polskich portalach informacyjnych Frazeo, stanowi jedynie ilustrację omawianych zjawisk językowych. Tym samym niniejszy tekst objaśnia, jak to się dzieje, że język dostosowuje się do opisu rzeczywistości. W ograniczony sposób dokumentuje nato

miast zasób takich wyrażen językowych, które mogłyby wejść do słownika leksyki czasów koronawirusa SARS-CoV-2.

Prezentowany opis osadzony jest w metodologii strukturalnej, a kluczowym elementem przyjętej siatki terminologicznej jest jednostka leksykalna, znak ujmowany dwustronnie, stanowiący „właściwe skojarzenie *signifiant* i *signifié*” [7]. W takim ujęciu status jednostki mają zarówno ciągi jednosegmentowe, pojedyncze wyrazy, np. *szpital*, *maseczka*, *zaraza*, *zdalnie*, jak i ciągi wielosegmentowe, np. *pacjent zero*, *test na obecność* (czego), *reżim sanitarny*, *teoria spiskowa*, *zgodnie z* (czym). Jednostkę leksykalną należy postrzegać jako byt gotowy do użycia nie tylko z racji jego bilateralności, ale także ze względu na zawarte w nim dane o łączliwości. Podstawowa informacja dotyczy walencji (kompletywności), czyli – po pierwsze – liczby otwieranych miejsc dla koniecznych uzupełnień, np. *zjadliwość* (czego) – *zjadliwość wirusa*, *ognisko* (czego) [gdzie] – *ognisko koronawirusa w zakładzie meblarskim*, *w obliczu* (czego) – *w obliczu pandemii*, (kto) *jest na* (czym) – *minister jest na kwarantannie*, po drugie – sposobu realizacji otwieranych miejsc, w tym ograniczeń semantycznych lub leksykalnych, co się przekłada m.in. na dopuszczalne kolokacje, np. (co) *drogą* (jaką) – *zarażenie drogą kropelkową* || *kontaktową* || *powietrzną* itp. Innymi słowy, jednostka leksykalna to zestaw informacji gramatycznych, semantycznych i pragmatycznych, które są przyporządkowane do określonego znaku lub ich ciągu.

Zwróćmy uwagę na to, że każdy z elementów w ramach wskazanego przyporządkowania może podlegać zmianom, czego efektem jest powstawanie wariantów oraz nowych jednostek, a także zmiany zakresu ich użycia, w tym przesunięcia pomiędzy stylami i odmianami, co w literaturze określa się mianem zapożyczeń wewnętrznych. Jest to zarazem jeden z wewnątrzjęzykowych mechanizmów pozwalających na ciągłe odświeżanie zasobu leksykalnego i dostosowywanie go do aktualnych potrzeb komunikacyjnych. Należy zaznaczyć, że zasadniczo jest to mechanizm nieregularny, zmiany przyporządkowania planu treści do planu wyrażenia mają bowiem charakter jednostkowy i są trudne do przewidzenia. Regularne wzbogacanie leksyki odbywa się natomiast z wykorzystaniem części słowotwórczych lub innych formantów derywacyjnych. Nowe środki wyrazu mają ponadto charakter zapożyczeń zewnętrznych. Obecnie – jak wiadomo – polszczyzna zapożycza głównie z języka angielskiego [8].

Analiza materiału językowego pochodzącego z tekstów publikowanych w Internecie od stycznia do października 2020 roku dostarcza przykładów wykorzystywania wszystkich wymienionych mechanizmów. Przedstawimy je w kolejnych częściach artykułu. W punkcie 2. uwaga zostanie skoncentrowana na mechanizmach adaptacyjnych, którym podlegają zapożyczenia zewnętrzne. Zilustrujemy przykładami także zjawisko przepływu leksyki wewnątrz polszczyzny, w tym wzbogacanie wypowiedzi na tematy związane z pandemią wyrażeniami z dziedziny medycyny lub należącymi do odmiany urzędowej. Punkt 3. prezentuje natomiast wybrane wewnątrzjęzykowe mechanizmy gramatyczne skutkujące modyfikacjami właściwości jednostek leksykalnych i tworzeniem nowych.

ZAPOŻYCZENIA I ZMIANY ZASIĘGU UŻYCIA JEDNOSTEK

Niektóre jednostki wykorzystywane do opisu rzeczywistości w czasach pandemii są zapożyczeniami właściwymi z języka angielskiego, np. COVID-19 (skrótowiec utworzony od wyrażenia Coronavirus Disease), *lockdown*, lub kalkami strukturalnymi, np. *dystans społeczny* (*social distance*), *zamrażanie gospodarki* (*freezing the economy*), *nowa normalność* (*new normality*), *samoizolacja* (*self-isolation*). Co ciekawe, jedno z kluczowych słów w komunikacji w czasach pandemii, wyrażenie *koronawirus*, jest co prawda także zapożyczeniem właściwym z języka angielskiego (por. *coronavirus*), jednak – jak dowiadujemy się z *Wielkiego słownika języka polskiego*[9] – w polszczyźnie pojawiło się już pod koniec lat 70. XX wieku. Aż do początku 2020 roku było używane prawie wyłącznie w specjalistycznej komunikacji w dziedzinie biologii i medycyny. Wybuch światowej epidemii spowodował przejście wyrażenia *koronawirus* do języka ogólnego. Dynamikę zapożyczenia wewnętrznego pokazują wyniki otrzymane za pomocą wbudowanego w wyszukiwarkę Frazeo narzędzia o nazwie Trendy. Wyszukiwanie zostało przeprowadzone w przedziale od 1 stycznia 2016 roku do 10 października 2020 roku. Pojedyncze przykłady użycia słowa *koronawirus* były odnotowywane dopiero od listopada 2019. Na początku lutego 2020 nastąpił wyraźny wzrost liczby wystąpień interesującego nas wyrażenia. W marcu 2020 roku frekwencja osiągnęła jak dotychczas najwyższy poziom, zbliżający się do 2 tysięcy użyczeń dziennie. W kolejnych miesiącach frekwencja była już niższa, wciąż jednak utrzymuje się w przedziale od około 300 do 700 wystąpień dziennie.

Obecności w polszczyźnie wyrażenia *lockdown* także nie można wiązać bezpośrednio z trwającą pandemią, choć podobnie jak w przypadku wyrażenia *koronawirus* pandemia spowodowała wyraźny wzrost jego frekwencji w tekstach i – co ważniejsze – zmianę językowego statusu. W tekstach przeszukiwanych przez Frazeo pojedyncze przykłady użycia słowa *lockdown* zostały odnotowane przed 2020 rokiem, nawet w 2012, przeważnie jednak jako elementy dłuższych przytoczeń tekstów z języka angielskiego. Dopiero od marca 2020 roku użycie tego wyrażenia jest potwierdzane nie tylko jako cytat, ale także jako samodzielna jednostka leksykalna, por. „Podkrążone oczy Łukasza Szumowskiego stały się – na złe i jeszcze gorsze – obliczem *lockdownu*”, codziennie na poziomie nieprzekraczającym 70 wystąpień, przeważnie w granicach od 3 do 25.

Zdecydowanie nowym zapożyczeniem jest natomiast skrótowiec *COVID-19*. Zarówno *Wielki słownik języka polskiego*, jak i materiał pochodzący z korpusu Frazeo potwierdzają, że wyrażenie zadebiutowało w polszczyźnie dopiero w 2020 roku. W przykładach pochodzących z wyszukiwarki Frazeo pierwsze potwierdzenie wystąpienia skrótowca znajdujemy 13 lutego. Z kolei od początku marca użycia są już systematyczne, najczęściej w przedziale 40-100 wystąpień dziennie, choć zdarzały się dni z wyższą frekwencją, np. 4 sierpnia jednostkę potwierdzono w 153 przykładach.

Wzrost frekwencji w ogólnej odmianie języka w powiązaniu z takim czynnikiem gramatycznym, jak budowa morfonologiczna wyrazu (spółgłoska w wygłosie) spowodował, że kluczowe dla opisu rzeczywistości w czasach pandemii zapożyczenia właściwe (*koronawirus*, *COVID-19*, *lockdown*) zostały bardzo szybko zaadaptowane do polskiego systemu gramatycznego. W polszczyźnie funkcjonują jako rzeczowniki rodzaju męskiego nieosobowego. Jednostka *lockdown* odmienia się zgodnie z wzorem deklinacyjnym męskim nieosobowym nieżywotnym (M3), por.

Jednocześnie panicznie boją się drugiego lockdownu.

Zakaz handlu w niedzielę w obecnej sytuacji gospodarczej hamuje możliwości odrabiania strat zarówno po lockdownie.

Skrótowiec *COVID-19* pozostaje nieodmienny, por. „Na 382 łóżka dla chorych z **Covid-19** zajęte są 294”, lub odmienia się jak rzeczowniki M3, por. „Prezes

PFR- poziom PKB wróci to tego **sprzed Covidu** pod koniec przyszłego roku”, „Musi iść do stomatologa, wypadła jej plomba, szuka więc po całej Polsce lekarza, który przyjmuje ludzi **po covidzie**”. Z kolei jednostka *koronawirus*, przez analogię do odmiany rzeczownika *wirus*, może realizować deklinację rzeczownika M2 (męski nieosobowy żywotny), np. „[...] wykonano ponad 31,1 tys. **testów na koronawirusa**”, lub rzeczownika M3, np. „Poznaliśmy koszty **testów na koronawirus**, które przeprowadzano u posłów i senatorów”. Również pod względem składni zapożyczone jednostki *koronawirus*, *COVID-19*, *lockdown* gramatycznie nie różnią się od innych rzeczowników męskich nieosobowych, por.

Jeśli nie podejmiemy drastycznych działań teraz, w listopadzie Covid będzie uśmiercał setki osób dziennie.

Czy powtórny lockdown jest już tylko kwestią czasu?

Polskie władze szykują pęzający drugi lockdown.

Dodajmy, że proces adaptacji fleksyjnej i składniowej nie wymaga adaptacji ortograficznej, którą można uznać za zakończoną jedynie w odniesieniu do jednostki *koronawirus*. Zdarzają się co prawda zapisy typu *kowid*, *KOVID*, a nawet *lokdatn*, jednak na razie są to pojedyncze przykłady.

O pełnej adaptacji gramatycznej omawianych wyrażen świadczy ponadto możliwość wykorzystania ich jako podstaw słowotwórczych w procesie tworzenia nowych wyrazów. W tej funkcji najlepiej sprawdza się podstawa *covid*, stanowiąca bazę dla derywatu przymiotnikowego o ogólnorelacyjnym znaczeniu ‘związany z’, utworzonego przyrostkiem *-ow(y)*, por. *ustawa covidowa*, *osiedle covidowe*, derywatu przymiotnikowego z przedrostkiem *anty-* (np. „Policja podsumowuje demonstracje antycovidowe”), a także rzeczownikowej nazwy osobowego subiekta z przyrostkiem *-owiec*, por. „Jesienią każdy pacjent z objawami infekcji górnych dróg oddechowych czy zapalenia płuc będzie najpierw traktowany jak covidowiec”, która jest zarazem podstawą słowotwórczą dla przedrostkowej nazwy subiekta *antycovidowiec*, np. „marsz antycovidowców w Poznaniu”. W wypowiedziach nieoficjalnych notujemy także emocjonalnie nacechowany derywat *covidek*, por. „200 dzieci roznosiło covidka po lekcjach!!!”. Co ciekawe, wyrażenie *covidek* jest także używane metonimicznie jako nazwa osoby chorującej, por. „miasto w deszczu lub mrozie z kichającymi i zakatarzonymi grypowcami/covidkami”.

Rzeczowniki *lockdown* i *koronawirus* stanowią podstawy jak na razie głównie dla derywatów przymiotnikowych o znaczeniu ogólnorelacyjnym ‘związany z’, por. *lockdownowy oszotom*, *okres lockdownowy*, *koronowirusowa pandemia*, *koronowirusowe obostrzenia*. Systemowo możliwy do utworzenia rzeczownik *koronawirusowiec* ma na razie bardzo niską frekwencję (30 przykładów w wyszukiwarce Google), por. „[...] chyba tylko koronawirusowiec i antyszczepionkowiec wzięłby to na poważnie”, „Testy na koronawirusa zawyżają liczbę koronawirusowców”.

Na zakończenie przeglądu jednostek zapożyczonych powrócimy do kwestii migracji wewnątrzjęzykowych, które reprezentuje wspomniana wyżej jednostka *koronawirus*, pierwotnie będąca zapożyczeniem zewnętrznym. Ze względu na podstawową sferę życia, której dotyczy zmieniona sytuacja pozajęzykowa, a więc problematykę zdrowia, a w jej obrębie – choroby i ich leczenie, nie jest zaskoczeniem, że zasobem specjalistycznym, który staje się „dawcą” leksyki dla ogólnej odmiany polszczyzny, jest leksykon medycyny i biologii. Z tego źródła pochodzi na przykład jednostka *ozdrowieniec*, w WSJP kwalifikowana właśnie jako wyrażenie specjalistyczne z zakresu medycyny i objaśniana następująco: ‘osoba, u której ustąpiły objawy choroby zakaźnej, ale nie jest jeszcze całkiem zdrowa’. Zgodnie z danymi uzyskanymi w programie Frazeo systematyczna obecność tego wyrażenia w ogólnej polszczyźnie rozpoczęła się na początku marca 2020 roku, a dzienna frekwencja od tego czasu przeważnie oscyluje wokół 50 wystąpień. Zwróćmy uwagę na to, że w komunikacji medycznej *ozdrowieniec* to osoba, która nie jest w pełni zdrowa, por.

Jak wyjaśnia rzecznik wojewody lubelskiego, zgodnie z Ustawą o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi „ozdrowieniec” to osoba, u której ustąpiły objawy choroby zakaźnej, ale ze względu na specyfikę choroby powinna zachować zasady reżimu sanitarnego przez około 7 dni. Osoba wychodzi ze szpitala, jeśli test wykonany dwukrotnie w odstępie 24 godzin, miał wynik negatywny.

W dyskursie niespecjalistów wyrażenie to bywa natomiast odnoszone do osoby zdrowej, a więc jest traktowane jak synonim jednostki *zdrowy* lub *wyleczony*, co może powodować nieporozumienia komunikacyjne. *Ozdrowieńcowi* bliżej nato-

miast do *wyzdrowieńca*, jednostki nieobecnej w słownikach współczesnej polszczyzny, notowanej zaś w opublikowanym w 1861 roku *Słowniku wileńskim*[10] z objaśnieniem ‘człowiek do zdrowia przychodzący’. Godne uwagi jest to, że jednostka ta po latach nieobecności w polszczyźnie ponownie jest poświadczana w uzusie, por.

Głównym celem programu jest opracowanie oraz wdrożenie komplementarnych projektów, działań i przedsięwzięć, które mają wesprzeć powrót wyzdrowieńców do życia społecznego, zwłaszcza na rynek pracy.

Przykład ten pokazuje, że do opisywania nowej sytuacji pozajęzykowej wykorzystujemy także „leksykalne archiwum”.

Z kolei z nieoficjalnego dyskursu medycznego do codziennych komunikatów prasowych przeszło hybrydalne wyrażenie *twindemia* (por. *twin* + *pandemia*), tj. ‘współistnienie epidemii dwóch chorób zakaźnych, które pojawiają się w tym samym czasie na bardzo dużym obszarze i obejmują zasięgiem różne kraje i kontynenty’[11], por. „Twindemia – czyli jednoczesna epidemia grypy i covid-19 – może być nie lada wyzwaniem dla systemów opieki zdrowotnej w wielu krajach”.

Jak się wydaje, także derywat *zakaźnik*, nazywający lekarza specjalistę chorób zakaźnych, do ogólnego dyskursu dostał się z nieoficjalnego dyskursu medycznego, por. „Są procedury, brakuje tylko lekarzy zakaźników”, „W Polsce jest dwóch wybitnych zakaźników”. Z innych specjalistycznych jednostek medycznych o zwiększonej w 2020 roku frekwencji w polszczyźnie ogólnej wspomnijmy także takie nazwy, jak np.: *osocze, wymaz, testy antygenowe, SOR*.

Ze względu na to, że w czasie pandemii rządzący nakładają na obywateli liczne ograniczenia, w wypowiedziach obserwujemy także wiele wyrażen z urzędowej odmiany polszczyzny, w tym prawnej, np. *obostrzenie, restrykcje, nakaz, na mocy rozporządzenia, podstawa prawna, przestrzeń publiczna, nadzór epidemiologiczny*, por. „wprowadzenie || zniesienie rygorystycznych obostrzeń sanitarnych”, „rząd będzie nakładał coraz większe restrykcje”, „powszechny nakaz noszenia maseczek jest bezprawny”. Nasycenie komunikatów medialnych fachowymi i urzędowymi określeniami niewątpliwie zmniejsza ich komunikatywność, por. „[...] leczyć pacjentów z koronawirusem osoczem ozdrowień-

ców”, „ministerstwo zdrowia zwiększa bazę łóżek szpitalnych na wszystkich poziomach zabezpieczenia szpitalnego”, a zarazem może potęgować grozę sytuacji i budzić strach.

WEWNĄTRZJĘZYKOWE MECHANIZMY GRAMATYCZNE

Jak wiadomo, jednym z podstawowych wewnątrzjęzykowych mechanizmów wzbogacania podsystemu leksykalnego jest tworzenie nowych wyrazów za pomocą formantów słowotwórczych. Mechanizm ten został wspomniany w p. 2., gdy mowa była o adaptacji gramatycznej zapożyczeń. W tym miejscu zwrócimy uwagę na formanty, które są stosowane w derywacji wyrażen opisujących rzeczywistość w czasach pandemii.

Przede wszystkim należy odnotować, że system słowotwórczy wzbogacił się o cząstkę słowotwórczą *korona-* o ogólnym znaczeniu ‘związany z koronawirusem’. Dodajmy, że „uzyskano” ją analogicznie jak inne cząstki słowotwórcze stanowiące część wyrazu obcego pochodzenia, np. *petro-* (*petrobiznes*, *petrodolary*), *-gate* (*dywangate*, *cytrynagate*), *narko-* (*narkoafera*, *narkobiznes*). Jest to zarazem bardzo ekonomiczny środek słowotwórczy, gdyż zasadniczo bez ograniczeń formalnych może być dołączany do rodzimych podstaw słowotwórczych, por. *koronasport*, *koronazakupy*, *koronapociąg*, *koronawesele*, *koronaszkola*, *koronalekcje*. Zbiór tak tworzonych derywatów wydaje się otwarty. Znaczenie strukturalne powstałego derywatu można ująć schematycznie ‘X związane z koronawirusem’, gdzie „X” oznacza podstawę słowotwórczą. Znaczenie leksykalne derywatu jest zróżnicowane, często jednostkowe, wymagające wzięcia pod uwagę kontekstu. Rysują się jednak dwa uogólnienia znaczenia: 1) ‘X w czasie panowania pandemii wywołanej koronawirusem’, np. *koronaszkola*, *koronazakupy*, 2) ‘X, podczas którego dochodzi do zakażenia koronawirusem’, np. *koronawesele*, *koronakomunia*.

Zwróćmy uwagę, że w polszczyźnie w wyniku procesu neosemantyzacji wykształciły się także dwie odrębne jednostki o kształcie *korona* i znaczeniach: 1) ‘choroba COVID-19 (wywołwana przez jedną z odmian koronawirusa), która w 2020 roku spowodowała wybuch pandemii’ (WSJP), np. *zmarł na koronę*, 2) ‘okres pandemii, czas koronawirusa’, np. *język w koronie*, *szkola w koronie*. Obie jednostki mają charakter potoczny.

Jeśli chodzi o udział innych formantów w tworzeniu słownictwa opisującego świat w czasie pandemii, na uwagę zasługuje od wielu lat obecny w polszczyźnie przedrostek *tele-*, który ze względu na ograniczenia bezpośrednich kontaktów międzyludzkich wyraźnie się uaktywnił jako środek nazwotwórczy. Posłużył np. do utworzenia nazw konsultacji lekarskich wykonywanych na odległość, z wykorzystaniem środków telekomunikacyjnych, por. *teleporada* („Teleporada może być udzielana m.in. w formie porady telefonicznej, a w uzasadnionych przypadkach także drogą mailową”), *telekonsultacja* („Jeżeli telekonsultacja nie jest możliwa, warto ustalić kolejne spotkania w innym terminie”), *telewizyta* („Według procedur NFZ refundowana jest telewizyta dopiero druga i kolejna. Pierwsza musi odbyć się w kontakcie bezpośrednim”). Drugą serię z przedrostkiem *tele-* tworzą nazwy związane z nauczaniem na odległość, z wykorzystaniem telewizji, np. *teleszkoła* („Teleszkoła nie jest rozwiązaniem”), *telenauczyciel*, *telekorepetycje*, *teletutoring* („Można przewidywać, że rynek teletutoringu, telekorepetycji i w ogóle e-learningu, który tak rozkwitł w związku z epidemią, istotnie się wzmocni”).

W materiale można ponadto zauważyć wzrost frekwencji rzeczownikowych nazw czynności utworzonych przyrostkiem *-ość*, np. *zapadalność*, *rozprzestrzenialność*, por.

[...] w strefach żółtej lub czerwonej, uczniowie z przewlekłymi chorobami, które grożą łatwiejszą zapadalnością na COVID-19, mogą – za zgodą dyrektora – uczyć się zdalnie, Pamiętajmy, że odpowiadamy nie tylko za siebie, ale również za swoich bliskich, bo rozprzestrzenialność koronawirusa jest bardzo wysoka.

Do opisywania rzeczywistości pandemicznej służą także wielosegmentowe wyrażenia częściowo lub całkowicie zleksykalizowane, np. *doła koronawirusa*, *reżim sanitarny*. Z gramatycznego punktu widzenia można im więc przypisać status albo jednostki leksykalnej (*tarcza antykryzysowa*), albo konstrukcji (*zakażenie koronawirusem*). Niezależnie od ich językowego statusu są to bardzo ważne elementy komunikacji językowej: cechuje je wysoka frekwencja w tekstach, co sprawia, że użytkownicy języka łatwo je zapamiętują, a następnie odtwarzają w swoich wypowiedziach, por. *dezynfekcja rąk*, *zastanianie ust i nosa*, *maseczki ochronne*, *szpital jednoimienny*, *test na obecność koronawirusa*, *tarcza antykryzysowa*, *żółta || czerwona strefa*.

Interesującym zjawiskiem językowym jest również zwiększenie się różnorodności kolokacji poszczególnych jednostek. Wzrastająca liczba połączeń pozwala z kolei precyzyjniej ująć w słowa doświadczenia dnia codziennego. Zjawisko zilustrujemy na przykładzie połączeń wyrażenia *kwarantanna* z czasownikami, zob. tabelę 1. W pierwszym wierszu odnotowane zostały czasownikowe kolokaty wyszukane za pomocą słownika kolokacji HASK[12], przeszukującego Narodowy Korpus Języka Polskiego, a więc bazę tekstów do roku 2011. Drugi wiersz zawiera kolokaty wyekscerpowane z materiału z roku 2020, wyszukanego w programie Frazeo.

	kwarantanna
HASK	<i>przejąć, przechodzić, musieć, objąć, odbyć, obowiązywać, przebyć, czekać na, zostać na, trwać na, mieć, być na</i>
Frazeo	<i>bać się, objąć, odbyć, przejąć, przestrzegać, wprowadzić, mieć, być na, pozostawać na, przebywać na, pójść na, odbywać, uciec z, łamać, złamać, wymknąć się z, nałożyć na, wysłać na, trafić na, skrócić, utknąć na, naruszyć, rozluźnić, znieść, przedłużyć, skierować na, wracać po, organizować, nudzić się na...</i>

Tabela 1. Połączenia rzeczownika *kwarantanna* o najwyższej frekwencji

Obserwujemy wzrost precyzji w opisywaniu stanu odizolowania, a także zwiększenie zróżnicowania stylistycznego nowych czasownikowych kolokatów.

Przyrost nowych połączeń leksykalnych można także odnotować dla przymiotnika *pandemiczny*, por. tabelę 2.

	pandemiczny
WSJP	<i>szczep, wirus, kryzys, choroba, problemy</i>
Frazeo	<i>stan, sytuacja, rzeczywistość, realia, świat, ograniczenia, kryzys, restrykcje sanitarne, chaos, rok szkolny, zdjęcia, przerwa, rok, pierwsza komunია, odcinek serialu, biznes, spacer, kredyt...</i>

Tabela 2. Połączenia przymiotnika *pandemiczny* o najwyższej frekwencji

Na koniec tego bardzo ograniczonego przeglądu mechanizmów gramatycznych wspomagających opisywanie „nowej normalności” odnotujemy zjawisko rozszerzania zakresu wyrażen od dawna obecnych w polszczyźnie. Do nowych desygnatów odnoszą się na przykład jednostki *tarcza* (*finansowa, antykryzysowa*) i *przyłbica*.

ZAKOŃCZENIE

Dostosowywanie się polszczyzny do nowej sytuacji pozajęzykowej, któremu poświęcony był niniejszy artykuł, polega na wykorzystywaniu mechanizmów językowych o funkcji nominacyjnej. Efektem ich działania jest wzbogacenie polszczyzny o nowe jednostki oraz ich połączenia, które z powodzeniem służą do opisywania rzeczywistości językowej w czasach pandemii COVID-19. Należy zaznaczyć, że zasadniczo zachowana została równowaga między skalą stosowania zapożyczeń z języka angielskiego (właściwe i kalki) a tworzenia wyrażen w oparciu o wewnątrzjęzykowe mechanizmy gramatyczne. Warto także podkreślić dynamizm opisywanych zjawisk, a co za tym idzie – szybkie tempo wzbogacania systemu leksykalnego.

Jedno jest pewne, polszczyzna to dojrzały system językowy, doskonale przygotowany do opisywania i interpretowania wciąż zmieniającej się rzeczywistości.

Rodzi się pytanie, jakie będą losy wyrażen związanych z pandemią, tj. które na stałe wejdą do leksykalnego podsystemu polszczyzny. Wraz z odejściem w przeszłość realiów pandemicznych, np.

gdy przestaniemy nosić *maseczki* i *przyłbice*, a zamiast *teleporady* będzie można zarejestrować się na wizytę w przychodni, frekwencja wielu wyrażen na pewno się zmniejszy, inne wyjdą z użycia lub będą funkcjonowały na prawach cytatu. Nie ulega jednak wątpliwości, że pojawią się kolejne potrzeby nazewnicze, które uruchomią odpowiednie mechanizmy językowe, dziś jednak trudno przewidzieć, jakie. Jak bowiem napisał Ferdinand de Saussure, język używany przez daną społeczność jest okrętem na pełnym morzu.

Żaden język lub system semiotyczny nie jest okrętem w budowie, ale okrętem na pełnym morzu. Od chwili, gdy dotknął wody, daremnym byłoby sądzić, że można przewidzieć jego kurs, nawet jeśli zna się dokładnie jego szkielet, jego wewnętrzną, zgodną z planem konstrukcję[13].

Jedno jest pewne, polszczyzna to dojrzały system językowy, doskonale przygotowany do opisywania i interpretowania wciąż zmieniającej się rzeczywistości.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Bańko M. (red.), *Nie całkiem obce. Zapożyczenia wyrazowe w języku polskim i czeskim*, Warszawa 2016.
- [2] Cierpich-Kozieł A., *Koronarzeczywistość – o nowych złożeniach z członem korona - w dobie pandemii*, „Język Polski” 2020, z. 4.
- [3] Danielewiczowa M., *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metaoperatory atestacyjne*, Warszawa 2012.
- [4] Łaziński M., *Wpływ pandemii koronawirusa na język*, <https://www.lsi-lublin.pl/informacje-rozne/wpływ-pandemii-koronawirusa-na-język/>, dostęp: 30.09.2020.
- [5] Pęzik P., *Paradygmat dystrybucyjny w badaniach frazeologicznych. Powtarzalność, reprodukcja i idiomatyzacja*, [w:] *Metodologie językoznawstwa. Ewolucja języka, ewolucja teorii językoznawczych*, Piotr Stalmaszczyk (red.), Łódź 2013; zob. http://pelcra.pl/hask_pl/, dostęp: 12.10.2020.
- [6] de Saussure F., *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 2004.
- [7] Zdanowicz A. i in., *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861; edycja elektroniczna: <https://eswil.ijp.pan.pl/>, dostęp: 12.10.2020.
- [8] Źmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego PWN*, <https://wsjp.pl>, dostęp: 30.09.2020.

PRZYPISY KOŃCOWE

- [1] R. Tokarski, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin 2013, s. 52-66.
- [2] A. Cierpich-Kozieł, *Koronarzeczywistość – o nowych złożeniach z członem korona - w dobie pandemii*, „Język Polski” 2020, z. 4.
- [3] M. Łaziński, *Wpływ pandemii koronawirusa na język*, <https://www.lsi-lublin.pl/informacje-rozne/wpływ-pandemii-koronawirusa-na-język/>, dostęp: 30.09.2020.
- [4] Serwis znajduje się na stronie: <http://słowadnia.clarin-pl.eu>, dostęp: 30.09.2020.
- [5] Usługa znajduje się na stronie: <http://Frazeo.pl/trends>, dostęp: 30.09.2020.
- [6] Z wyszukiwarki można korzystać za pomocą strony: <http://Frazeo.pl>, dostęp: 30.09.2020.
- [7] M. Danielewiczowa, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metaoperatory atestacyjne*, Warszawa 2012, s. 26.
- [8] M. Bańko (red.), *Nie całkiem obce. Zapożyczenia wyrazowe w języku polskim i czeskim*, Warszawa 2016, s. 33.
- [9] P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl>, dostęp: 30.09.2020.
- [10] A. Zdanowicz i in., *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861; edycja elektroniczna: <https://eswil.ijp.pan.pl/>, dostęp: 12.10.2020.
- [11] P. Żmigrodzki (red.), op. cit.
- [12] P. Pęzik, *Paradygmat dystrybucyjny w badaniach frazeologicznych. Powtarzalność, reprodukcja i idiomatyzacja*, [w:] *Metodologie językoznawstwa. Ewolucja języka, ewolucja teorii językoznawczych*, P. Stalmaszczyk (red.), Łódź 2013; zob. http://pelcra.pl/hask_pl/, dostęp: 12.10.2020.
- [13] F. de Saussure, *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 2004, s. 266.

HOW IS THE POLISH LANGUAGE DEALING WITH CORONAVIRUS? ON LINGUISTIC MEANS USED FOR DESCRIBING THE REALITY OF THE PANDEMIC

ENGLISH SUMMARY

Based on the analysis of linguistic units used for communicating in times of pandemic, we are trying to show that Polish language is in fact perfectly prepared for interpreting and describing the constantly changing reality. It provides a variety of tools allowing for expanding the vocabulary, adjusting it to the emerging needs. The paper presents the grammatical adaptation of English borrowings, as well as a number of examples of vocabulary shifting between the different registers of Polish. We also describe some grammar mechanisms leading to modifications in the lexical properties of language units, and to creating new ones.

Keywords: Polish in times of COVID19, lexical enrichment, internal and external borrowings, semantic change, collocations, creating new language units

Małgorzata Gębka-Wolak

mge@umk.pl

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu



nr ORCID 0000-0003-4587-496X

Doktor hab., profesor w Instytucie Językoznawstwa na Wydziale Humanistycznym UMK; specjalizuje się w badaniach w zakresie gramatyki współczesnego języka polskiego w ujęciu opisowym i normatywnym, prawnej odmiany polszczyzny oraz glottodydaktyki polonistycznej. Jest autorką blisko 100 publikacji naukowych w tym zakresie. Prowadzi działalność popularyzującą wiedzę o języku polskim w formie porad językowych, a także wykładów otwartych, konkursów i warsztatów.



INDID

Dyskurs & Dialog

Mamy przyjemność zaprezentować Wam szósty (i w tym roku ostatni) numer kwartalnika „Dyskurs & Dialog” w całości poświęcony społecznym reakcjom na pandemię, zarówno w wymiarze kulturowym, jak i językowym.

Michał Wróblewski ukazuje w nim mechanizm rozprzestrzeniania się teorii spiskowych i sceptycyzmu wobec nauki. Aleksander Woźny postuluje oddanie głosu pacjentom chorym na COVID-19, Aldona Kobus analizuje doświadczenia pandemii i izolacji społecznej na podstawie podcastu, zaś Małgorzata Gębka-Wolak dokonuje językoznawczej analizy nowych zjawisk językowych w polszczyźnie opisujących rzeczywistość pocovidową.

W numerze znalazły się też teksty o fanowskich opowiadaniach jako strategii radzenia sobie ze społeczną izolacją, rozwoju płatnych serwisów VOD w dobie pandemii, czy słownictwie dominującym w dyskursie publicznym w ostatnich miesiącach.

Publikujemy też wyniki projektu badawczego „Pandemia w oczach Polaków. Badania społeczne nad percepcją chorób zakaźnych, zaufaniem i ryzykiem” realizowanego przez Instytut Socjologii UMK.

Od tego numeru nasze czasopismo ukazywać się będzie w zmienionej szacie graficznej, mamy nadzieję, że przypadnie ona do gustu Szanownym Czytelnikom.

W imieniu całej Redakcji życzymy wszystkim Wesółych Świąt Bożego Narodzenia oraz aby kolejny rok był dla nas wszystkich dużo bardziej łaskawy.

Czasopismo wydawane jest w ramach zadania „Dyskurs i Dialog. Pogłębione analizy dla lepszej debaty publicznej” dofinansowanego ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Działanie sfinansowane ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018-2030.



INDID
Instytut Dyskursu
i Dialogu



Program Rozwoju
Organizacji
Obywatelskich
na lata 2018-2030
PROO



Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

